11234

Bibl. J.

Korespondencja Pawlikowa
z Radzyńską Dziedzicową

T. 2 : P-Z

AP 125

RD V E
ARCHIWUM MEDYCKIE

Korespondencya M i e c z y s ł a w a i P a u l i n y z Ratajskich D z i e d u s z y c k i c h

---

a/ do Mieczysława Dz.

ogólna:

Badeni Władysław. 1
Borkowski M. 1
Czyński J. 4
Forster Karol. 3
Goszczyński Seweryn. 1
Grottger Arthur. 1
Kowalski M. 1
Koziebrodzki Władysław. 2
Kraszewski J.I.. 1
Pol Wincenty. 1
Romanowski Mieczysław. 4
Serwatowski M. 1
Siemieński Lucyan. 1
Wojnarowska K. 2
Tarnowski Stanisław hr. 1

b/ Dzieduszyckich różnych:

Alexander. 6
Edmund. 1
Edward. 2
Izydor. 1
Maurycy. 2
Stanisław. 1
Tytus. 2
Włodzimierz. 2

b/ Do Pauliny Dz.

c/ ogólna:

Antoniewicz M.Bożoz. 1
Badeniowa Helena z Wężyków. 1
Chludzińska Marya z Sołtanów. 1
Cieńska Magdalena z Jordanów Ludomirowa. 1
Darowska Matka Marcelina. 2
Drucka Lubecka X.Marya Alexandrowa. 2
Grabiańska Karolina z Kruszewskich. 1
Hussarzewska Jadwiga hr., kanoniczka. 4
Jastrzębska Marya z Dembińskich Stanisławowa. 1
Karwicka Celina. 18
Krasińska Zygmuntowa Elżbieta z Branickich. 1
Krasińska z Potockich Róża. 1
Kraszewski J.I.. 1
Macchi kardynał. 2
Michałowski Roman. 1
Milde prałat. 1
Morstinowa z Karwickich Sabina. 1
Moszyńska Zofia /Cielecka potem/. 6
Moszyński Piotr hr.. 1
Mycielska Ludwika. 1
Ostaszewska Emma z Załuskich. 1
Ostaszewscy Sewerynowie. 3

Kaf. Arch. Załuskiewska W. 2

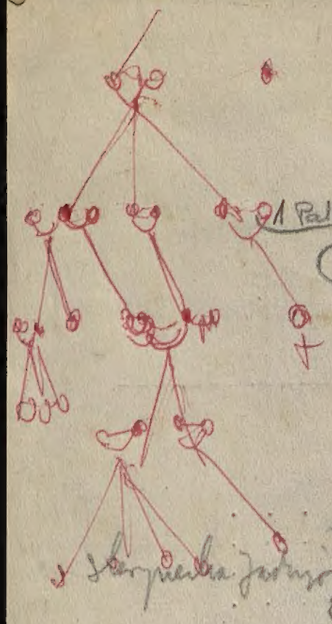

Pawlicki X- Stefan. 1
Poradowski Feliks. 1
Potocka Zofia. 1
Potocka Adamowa Katarzyna z Branickich. 1
Potocki Artur. 1
Rauch Dr.Franciszek. 1
Rutkowski Jan. 1
Rzewuska Zaida Leonowa z Małachowskich. 1
Sandoz Marya. 4
Sanguszkówna księżniczka Helena. 2
Semenenko O.Piotr /i list X.Markiewicza o nim/. . . . 6
Siemiradzki Henryk. 6
Sierakowska Marya z Potockich Adamowa. 1
Tarnowska Natalia. 1
Tarnowska Karolina. 9
Walewska C. Anna z Karwickich. 2
Wężykowa Felicya z Dembińskich. 1
Wilkońska Paulina. 6
Wodzicka z Wodzickich Anna Antoniowa. 1
Wodzicka hrabianka Karolina. 1
Wodzicka hrabianka Ludwika. 1
Wyleżyńska Aniela. 1
Wyleżyńska Marya. 1
Załuska Michałowa Helena z Brostowskich. 1

d/ Różni Dzieduszyccy

Alfonsyna z Miączyńskich Włodzimierzowa. 10
Alexandrowie. 2
Marya, hrabianka. /Jabłonowska/. 5
Józefa /Wodzicka/. 3
Olga /Skibniewska/. 7
Flora /Czartoryska/. 3
Zofia z Morawskich Stanisławowa. 1
Klaudya /z Mazaraków/. 1
Karolina./z Darowskich/ 3
August. 3

e/ Korespondencya wzajemna
Mieczysława i Pauliny z Ratajskich Dzieduszyckich. . 138 ?

f/ z Hel. i Miecz.Pawlikowskimi.
Halcia do brata Mieczysława. 45
Halcia do Pauliny R. 21
Miecz.Pawlikowski do Mieczysława Dz. i Pauliny Dz. . . 31
Miecz. Dzied. do Miecz.Pawl. 145
Miecz. Dzied. do Halci. 37
Paulina Ratajska Dzied. i Karwicy do M i H.Pawl. . 18

g/ do rodziców Eugeniuszów Dz.
Miecz Dz do ojca i macochy. 18
Ewelina Dz. do brata Mieczysława. 2
Eugeniuszowie Dz do Mieczysława. 4

h/ Paulina Ratajska i Miecz. Dz
do Karwickich. 98

656.

i - Teka dokumentów majątkowych i świadectw szkolnych etc. Mieczysław Dzieduszyckiego.
j -Teka poezyi wszystkich Mieczysława Dzieduszyckiego
k - Teka nowel i poezyi Pauliny Ratajskiej

d

Listy

do

Pauliny z Ratajskich Mieczysławowej DZIEDUSZYCKIEJ

od

Dzieduszyckich

Aleksandrowie Dz.	/2/	n1872-1893	1-8
Alfonsyna z Miączyńskich Włodzimierzowa . . .	/11/	1860-1880	9-52
August Dz.	/3/	1880-1886	53-60
Florentyna z Dzieduszyckich X.Romanowa Czartoryska . .	/3/	1890	61-84
Józefa Dz. Kazimierzowa hr.Wodzicka .	/3/	1857-1883	85-98
Karolina Dz.	/3/	1861-1872	99-110
Klaudia Dz. z.Mazaraków.	/1/	1.10.1861	111-114
Maria Dz. Antoniowa X.Jabłonowska .	/5/	1861-2 i b.d.	115-134
Olga Dz. Bronisławowa Skibniewska .	/7/	1861-5 i b.d.	135-164
Zofia z Morawskich Stanisławowa Dzieduszycka	/1/	26.09.1869	165-168

Drzewiecki Alfons (Wanda)
Kierbedziowie Drzew.
Drzewiecki z Tyg. Olga, Maja, Józefa
Floriańczyk (Czarnocka - Cieślak - Wohlmannowa)
Sowiński z Wiśniewskich Dz
Klaudyna Dz.
z Drzewieckich Kornelia Dz
Olgierd Dz

Kozerowa Paulina z Rud. Drzew
b) Drzewieccy

~~257~~
Z

Rzym 1882 r. 71

P. Stefano Pawlicki

22. Via dei Mercenari Collegio Polacco.

J. W. Pani Dobrodziejko, od kilku dni nie wychodzę z pokoju dla choroby. Nie chcę, aby audyencya dłużej się odwlokła napisałem list do Mons. Marchi, który ks. Pariak niedawno zawiózł i rozmowi się ze sekretarzem monsignora, kiedy i jak będzie można odbyć się wspomniana audyencya. Załączam wyrazy najgłęb. uszanow.

Bibl. Jag.

Jasnie Wielmożna Pani Krakowie!

Nie słusznie obwiniasz się Pani o spóźnienie w zaszczyceniu mnie, tak kawom uznaniem naszej czynności kompromisarskiej, wszakże i Stanisław Kochany i Pani Stanisławowa, nawet prezesy Aleksander Dzieduszycki, tyle razy mnie dziękowali w imieniu państwa, że wkońcu zaambarasowany, dyspensuję pytaniem sam siebie, czem zasłużyłem na tyle dowodów

„serdecznie i takie państwo?" —

O! w istocie, czyż podobna usługa jest czemśś nadzwyczajnem? Pani Hrabina podnosi tę jej wartość uwagą, „jakoby nie państwo „były mnie szczerze nieznani" —

gdyby i tak było, czyż do uszczęśliwienia tej za- służyć nie jest, jak się Pani Hrabina tak trafnie w swoim oznaczonym liście wyra- ziła, dostatecznym bodźcem: obcować szczerze wrodzonej obywatelskiej, nieśmiertelnie cnocie w razach podobnych nadzwyczajem pomagać?

Lżej dopiero, gdy ja nie tylko znałem, ale wysoce cenitem nieodziałowanej pamięci męża Pani Hrabiny, tak samo, jak, podobne serca, urodzone dla swoich współbraci, ceni i po wieki cenić będzie kraj cały —

I to właśnie przekonanie, że pani to serce wyborowe posiadała, jest pewnie dzisiaj rzewną ulgą w boleści, jaką Niebu obecnie pani Hrabiny tak ciężko dotknęły —

prosząc nakoniec Panią Hrabiny
przyjąć najserdeczniejszy mój współ-
udział w Jej nieszczęściu -

a, że krótkim obyczajem na skreślenie
mnie słowami takowemi wyrazy,
zapewnienie wysokiego i najszczerszego
szacunku dla Pani Hrabiny i dla
Jej całej Rodziny.

służę

Kutno
24 Września 1872

Feliks Przedpełski

Recommandé Sporadumek

45

REKOMENDOWANY

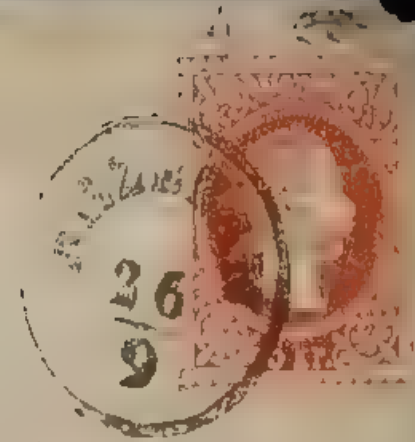

Jaśnie Wielmożna Hrabina Mieczysławowa.

Dziedzyczka

Tarnopol

Z 1417

Berezowica wielka

Z.

Wydanie Księżnej
Za - przestrzeni
Jant, - patrząc się na
Księgo marzy się
o Wenecji i o 15 tym wieku.
Bardzo ratuje że
drogo Pani wspięcie
Córki wdzięczne hołdowanie

272

Katarzyna z Brzuchów
Adamowa Rzeska

~~261~~

Piątek 3.

Mama mi poleciła przesłać Pani serdeczne ukłony i prosić czyby Pani nie była tak dobrą podjąć się choć godzinki kwesty, podczas Próbu Państwiego.- U Marków n.p., czyby godzina od 12 do 2 giej w Piątek i Sobotę nie była Pani dogodną ... Prosiłabym

Bardzo z słówko odpowiedzi
i załączam wyrazy
szacunku

Marya Łotocka

Jeżli Panią nie bardzo
krępuje, tobyśmy prosili
z Mamą, o dwie godziny
od 12 - do 2giej. —

Pozostaję z wyrazem
Szacunku

Maryja Stocka

Piątek. 11

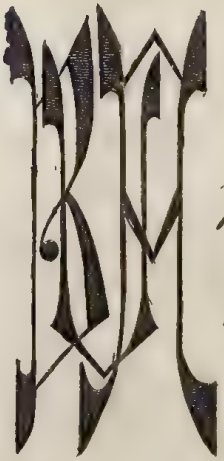

Moja droga Pani
nie pisz Pani
bom trochę zmęczona
ale wzięłą moją książkę, przepraszam
za roztargnienie, bo jestem stary
a to wielka wygnówka —
Dziękuję za Jej dobroć, i przypomnienie
Swięcone, bez zaproszenia wedle
staropolskiego zwyczaju — moje
książki Państwu nie Pani
przyprowadzam.
Łączę wyrazy szacunku
Józia Kotowska

274

Antonina Mieczysławowa
Dziadulyńska

Zofja z hr. Branickich
Antonowa hr. Potocka.

Wrzeszowice 23go Listop 87.

Wielmożna Pani Hrabino. W odpowiedzi na pismo Pani Hrabiny z dnia 12go b.m. i poprzednią korespondencyą oznajmiam, że sprzedaż majątku Korzniów dotąd nie jestem w możności spełnić. Jej przyczyna obecnie okoliczności są tak niekorzystne, trudne i ciężkie dla rolnictwa, że nawet wielki właściciele kraju starają się utrzymać się przy posiadanej ziemi, nabywanie nowej, choćby względnie za cenę niską jest nam dziś nie podobieństwem. Ufam więc Pani Hrabinie, że nie weźmie za złe, że proponowanego kupca przyjąć nie mogę. Łaskę wyrazy głębokiego szacunku - pozostaję z poważaniem Jej sługa

Tyszolocki

Rekomd.

RECOM

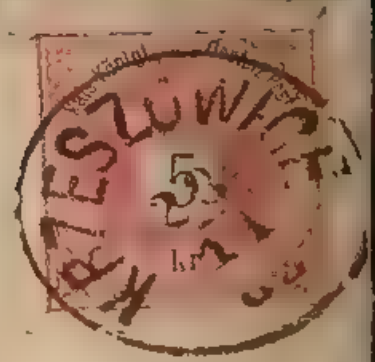

2

302

Za Zwo

Jw. Pani Hrabina

Mieczysławowa Dziedzicka

w Krakowie

Florianska

54

Ceraffiatello

Hrodenka

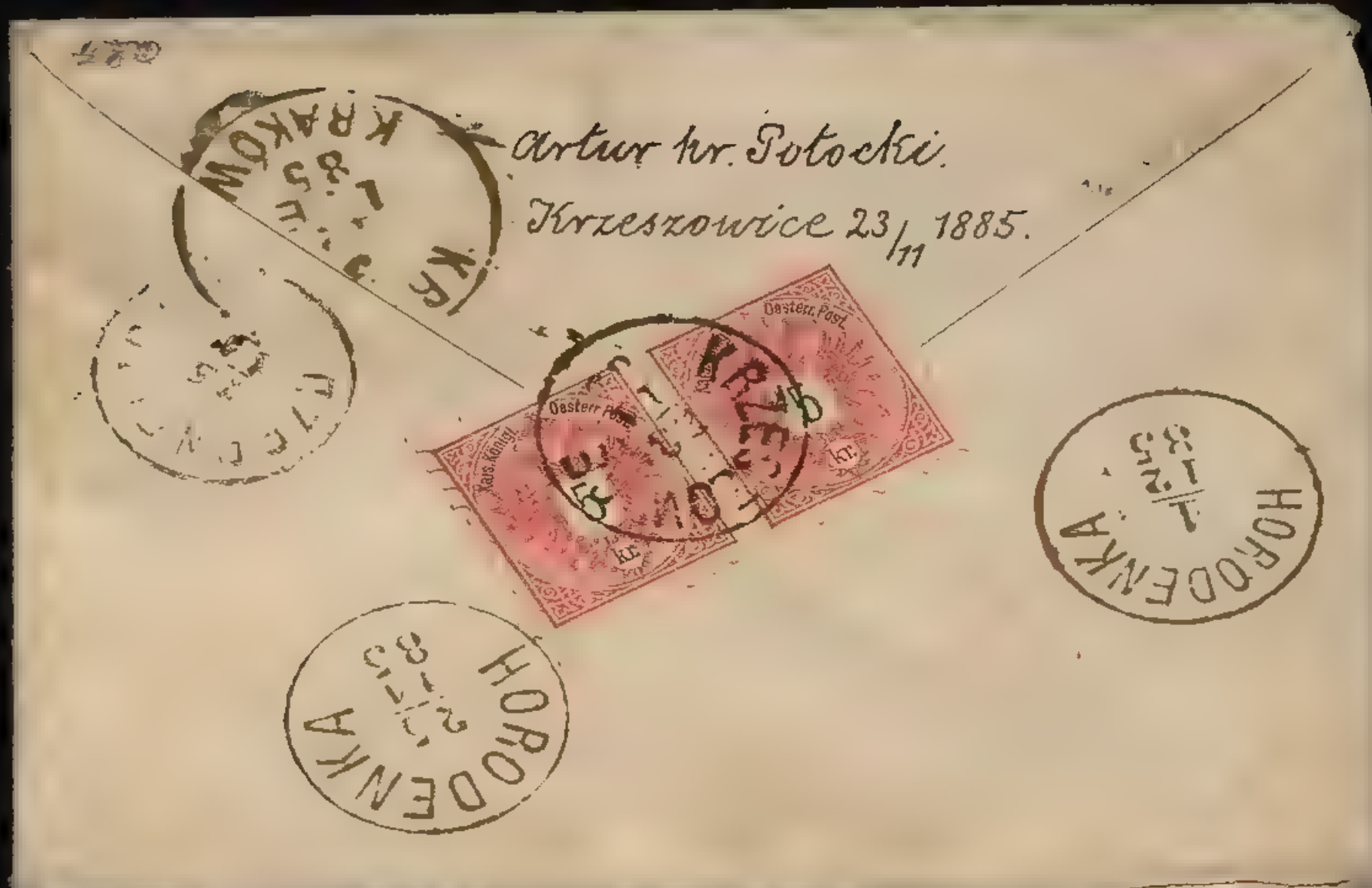
Artur hr. Potocki.
Krzeszowice 23/11 1885.
KRAKÓW
KRZESZOWICE
HORODENKA

Z Fr. Rainer „b. wiosny, o tem co mam
sp. Wiosnowskiego wnuka Mamie" 15

Jaśnie Wielmożna Pani

Hrabino!

Odnosząc do mego poprzedniego listu i do otrzymanego wczoraj telegramu Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabiny, śmiem ani się sprawę mej dalszej umieszczenia Ojca Kazimierza niniejszym poprzeć, wychodząc z tego stanowiska, że ułatwienie

wnijść Nie tego dziwnowego za ni
rewy nowość niżeli nie pora: ze
rewnie pod mną - jest obcie d
Konieczności. - Wy Kiwalki ni
nej Kwiegoryczności w niwdzięk, br
ze ostrzeżeniu nadal prowadzić ni
nie bez, dzie. - Na to pewtano: ni
wienie złożyło się, pięcyzy ni
więcej. - W pierwszym rzędzie - i
nd dalenia Okna ud Kwiniowa, ud
a stad niemożności długie dn: a
nie gwiazdarki; - brak ofiry: ni

nie niektóre, bo i ci, którzy dotychczas
ze: wrogo służyli, opuścili obozu wroga
nie dla niepewności, jak długo w
ski nim pozostaną; wreszcie i
ięk bezkrytycznie wszelkich sło-
ści ich, że są w samym kraju
o: nie ci, którzy walczą
e na odpowiedzialnych, mają tłu-
ie i wszelkimi sposobami prze-
ma, wykazują najdziwniejsze
w: w przeciwieństwie odpowiedzialnych
ny: mają takich w wielkiej ilości.

Gdyby Kwaniów znalazł tych wy:
dawnictwo w rodzinnym pierwszym
miejscu Zaśnia Wielmożna
Pani Hrabina o zdrowiu
czym dziecinnym więcej w
Swoim majątku. - Rok prze:
szły kwaniem zapisanie prze:
jazd, a tych Milkrest zbotych
nadzwyczki z warsztatu pokoju
nad wydatki administracji
publicznej obliczenie inwentarz
klimy na warsztacie bardzo

Książę dziedziczny Szwarz
ix i p. Kuhy kanclerz i obcemi
dziedzicznemi nie ustanowili,
chociaż ich, aby i jego tu:
ki bus nie chcieli. –
Co zaś najpiękniejsza, to
jest akcidencyi, iż cała
Szwarzenberska familia:
Książę ich, a Jaśnie Wiel:
mowna Pani Kanclerzyna
bardzo mnie przyjaźnie
mnie [illegible] iż nasty

chwil nisko, ale w tamtejszej
stronie bez dn. - jeszcze bo-
wiem ostatnich zamówień, ale
najczęściej się o dziewczynach, i za-
wsze tych dziewczynach..

Z pewnością później pewnej mie-
szczki, bystrej bardzo bo-
wiem, ale sprawy, przy-
by Jasnie Wielmożnej Pani
Krakowie jest najczęściej de-
szczy pewnie zrobiła, i
nawet w dwadzieścia tysięcy-

wiele wtrącił.. Mam o. f. P.:
sumiennego zrú swoich zobo:
wiązań i zaległości wobec
Jaśnie Wielmożnej Pani Hen.
bing tak czy inak wiązy
nie będzie mogła spełnić,
zkąd też obojętne, czy mam
spadkowe zostanie mi mniej
tylko Rb. 10.000 złt. - czy aż 15.000 złt.
bo oni mi dowiązu nie u:
ieli wiązy. — Po złożeniu
reklamacyi przez W. P. Hen:

skiego niepodległego bytu
wyzwolił. Kogo innego, który
by jakkolwiek w więź ustawy
stanowczo zaprzeczył, w
nic-w czas to dążenia wszech-
ści rozszerzenia i zupełne
zniszczenia naszych ustaw.

Czyner dziwacznemu jest
wielki, - brak Kwantum jest
w części szczęśliwie zniszczo-
ny, przez liczę zwolenników,
rzeczywiście zdeklarowanych -

mój W. Ks. Cesarskiego Boże i
ocznie o tem zawiadomienie
uczynił.--
Kwituję się z uczynionem
zawiadomieniem Jaśnie
Wielmożnej Pani Hrabi-
ny mój najniższy ukłon

Stanisław Rauch

Konstantynów 9. Kwietnia 1887.

~~443~~
28

Jaśnie Wielmożna Pani
Hrabino Dobrodziejko!

Odebrałem list Jaśnie Wielmożnej Pani Hrabiny do Pana Bitnera z zapytaniem o mnie. Ja odebrawszy pieniądze zaraz odwrotną pocztą przesłałem podziękowanie wraz z potwierdzeniem z odbioru siedmiuset złr. przy tem także był spis egzemplarzów kościelnych które do Kościoła w Czernichy oddałem. —

Widocznie że list w drodze zaginął gdyż dużo w Krzemieńcu

było ludzi ciekawych którzy
przejmowali nawet moje listy
prywatne.

Powtórnie zatem przesłam pokwi-
towanie jak również składam
podziękowanie za łaskawe mi
nagrodzenie mnie pozostając
z najgłębszem szacunkiem i
poważaniem sługa

Jaśnie Wielmożnej Pani
Hrabiny Dobrodziejki
d. 21/8 887. Jan Kuklowski

~~245~~
22

296

Jan Šmidkunz

(Anfang wurde per Fax übermittelt
Korrektur - Fassung vom 6.K!)
(per Fax M. P. ausl.)

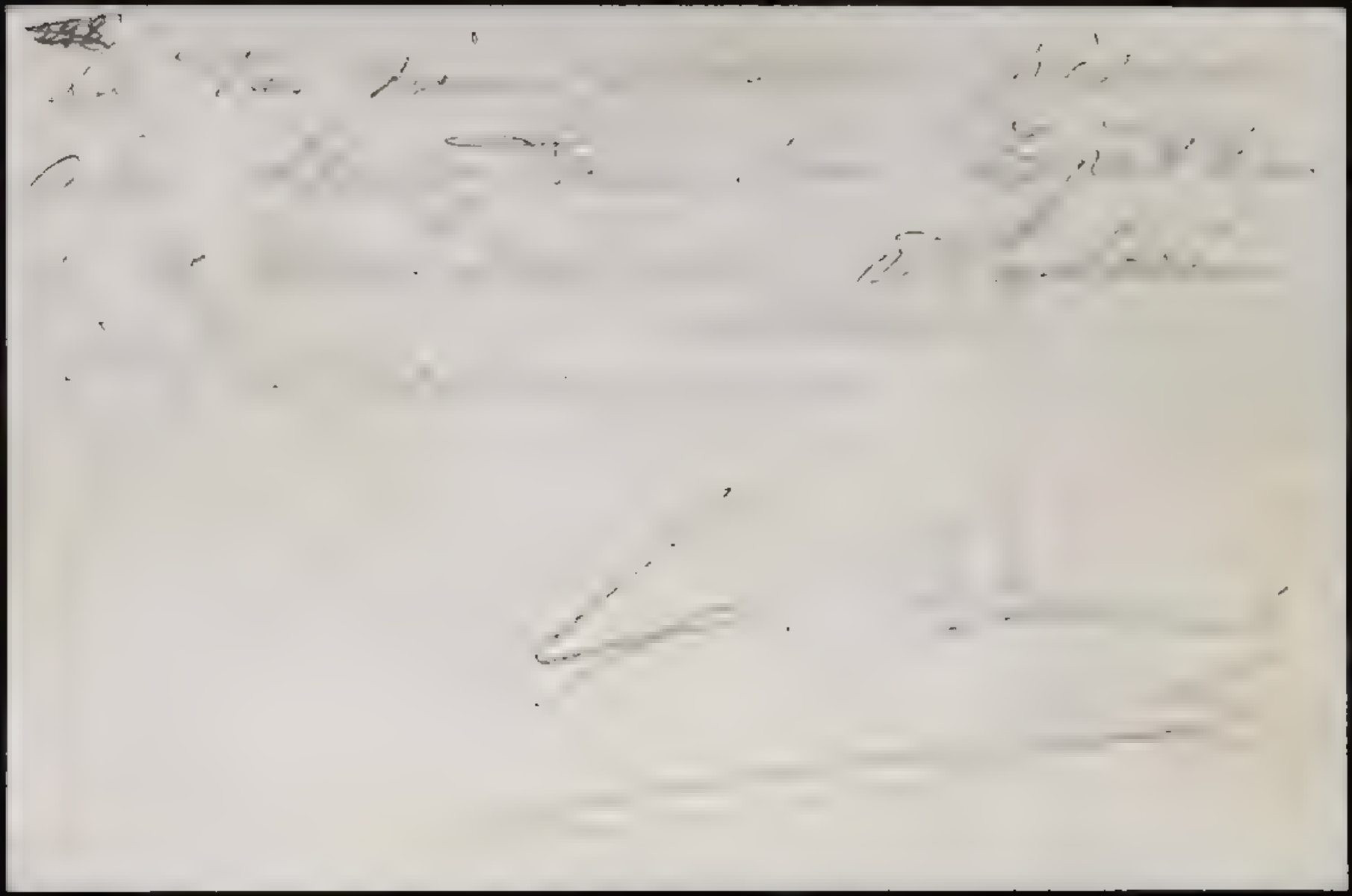

Z

24

Rzym 1882 r.

Taida z hr. Malachowskich
Leonowa hr. Rzewuska.

9.11.1918

-Sch-

Straszna u nas zima,
Kartofelek niema,
Ciężkie bardzo czasy —
Tylko są kiełbasy!
Tego próbkę małą
Posyłam niemałą.

3077

Ściskaję serdecznie
Panie mi kochane,
Zachowuję wiecznie
Serca Im oddane.

Maryś.

Kraków
9/11 79.

13/7. 1880

305
77

Oby mogły kartofelki
Wyfoxiedzić żal nasz wielki
I łej śmietanki bez koreczka.
Co chci i „sans fourure“ była
Jednak gości więzi wcisła.
Bo pozwiedzmy to do uszka
Skąd brzmięła cię ta dzieja:
Wdzięk to racznej gospodyni.
Ciepło które z duszy wieje:
Ten koreczek w sercu czyni.

Marja Sand

Prokocim
13/7 1880

15.8.1820

-Sz-

Drogiej Pani za życzenia
I za liścik pełen wdzięku
Jakiej złożę dziękczynienia?
Listek biała mam być w szkle
Może zechcą Ciebie Panie
Mieć obrazku opisanie.

Oby Ciebie przyjęcie
Zjednało mu te względy,
I proponowało szyki
Tym Kupcom z Ameryki.
Co wożą za morza,
Gdzieś aż za oceany,
Wydzierając Krajowi
Pracy owoc zebrany.

A tam na wsi wszystko krasi
Wdzięczny pendzel Panny Bosi.
Jak jutrzenka to wschodząca,
Słońca blaskiem pałająca;
Skoro tylko rajaśnieje
Zda się wokół wszystko śmieje.
Taka jasność z tego lica
Ogień z nieba tam przyśnieca.
Sekre święta z góry dana
Och! artystka to kochana.

Jak szczęśliwe te Pieniaki
Że zawitał w nich gość taki,
Że to zacne, miłe grono
Tam zostawa służyć prono.

Ale to to już za wiele...!
W przód zaczęłam pisać mało,
Przeprosiłam się za śmiało,
Ale teraz coraz śmielej
Coraz dalej, dalej idę
Nie hamując się za bardzo
Swoje i tych co czytają
Bo my się te wynurzają
Mimo woli, mimo chęci.

A więc dziś o pobieżanie
Proszę Pana moje Panie
Polecając się pamięci.

Moja Sandr.

Kraków 15/8 1880

Georges Sandeau
+ Lise adresse S. de Lintilhac

Paris. 14 Juillet 1880. 313

Extrait de la lettre d'Adolphe
à sa sœur.

... Je vais t'envoyer la copie de la Vierge de Delacroix que j'ai faite dans le temps et où il y a des morceaux pas mal peints. L'original n'est connu que des intimes de Delacroix, il n'est pas fini et ne le sera probablement jamais, ma copie est dans le même état que l'original; mais ce qu'il y a suffira à te faire apprécier l'élévation de sentiment, la pureté d'expression et l'harmonie de couleur qui font le charme de cette composition. Si j'ai tant tardé à t'envoyer cette Ste Vierge c'est que j'ai l'intention d'envoyer en même temps un petit tableau que vous exposerez où vous voudrez et que vous tâcherez de faire acheter par quelqu'un. Je pense bien qu'il sera difficile de vendre en Pologne, car dans notre pays bénis on s'imagine que les artistes n'ont besoin de vivre

que d'inspiration et d'eau fraiche. N'importe, vous désirez depuis si longtemps que j'en aie quelque chose à Cracovie que je vous obéis et je vais expédier dans une huitaine de jours, un tableau, presque fini en ce moment et qui représente la danse des Ouled Naïl. Les femmes de cette tribu, se font remarquer par la richesse de leur costume et leur beauté. Mon tableau représente donc une Ouled Naïl dansant sur un tapis d'orient les bras étendus, les mains ouvertes et retenant avec le petit doigt les plis flottants de sa longue robe blanche; sa tête est couverte d'un vaste turban, d'où pend le long haïk ou voile, qui descend jusqu'aux pieds; des chaînes d'or serpentent sur sa large coiffure de tresses de laine rouge et blanc, un collier de corail supporte de gros bijoux d'argent massif, des agrafes et d'énormes boucles d'oreille, également en argent ainsi qu'un gros bijou se balance sur leur jupe et ressemble à une boule de sardine sculptée et ciselée. Une ceinture multicolore relient

sa robe ample et légère et supporte un miroir rond et fermé que ces femmes ne quittent jamais. Le modèle qui m'a posé pour cette figure est une marocaine qui a le vrai type arabe : blanche comme toutes ces femmes qui ne sortent jamais l'œil enfoncé avec les cils et les sourcils peints, les lèvres épaisses, le cou flexible et nu. Leur danse se caractérise par un mouvement de hanche très accentué et une suite de petits pas qui les font glisser sur les tapis comme si elles étaient sur une glace unie.

Tu verras d'après mon tableau combien le costume des femmes du Sahara est imposant et gracieux et cependant leur robe n'a point de couture et ne se compose que d'un immense morceau d'étoffe dont elles s'entourent avec infiniment d'adresse et dont les plis les font ressembler à une tulipe renversée aux pétales flottantes.

A gauche de la danseuse se trouve un groupe de musiciens mais tout à fait au second plan. A droite, au fond fume un Arabe à côté de deux femmes dont l'une joue

avec une gazelle et l'autre rêve appuyé contre une tenture rouge feu qui abrite la salle de danse contre les ardeurs du soleil. La disposition de la pièce qui est très primitive est faite d'après un croquis que j'ai pris à Sidi Okba une oasis voisine de Biskra ; elle se compose de colonnes de palmier avec des murs en terre et recouverte d'un chaume en feuilles de palmier. Si ce tableau n'a pas d'autre mérite, il a en tout cas celui de l'exactitude des costumes, des attitudes des accessoires et de l'architecture. Ainsi tu remarqueras le violon du premier musicien ; il se compose d'une boîte ronde recouverte de peau comme un tambour de basque, cette peau est crevée d'un trou de côté qui fait l'office des ff dans notre violon, à ce tambour est adapté un manche avec une tête à chevilles d'où partent les cordes qui vont s'appuyer sur le chevalet posé sur le milieu de la peau tendue. De même les pantoufles qui gisent à côté du violoneux sont authentiques, je les ai enlevées des pieds d'un arabe à Biskra.

--7

Quant à mon tableau du salon, « Un intérieur à Biskra », il est en ce moment à l'exposition du Havre. J'ai encore en vente un tableau à Londres, deux petits tableaux à New York et un à Boston chez le même marchand qui m'a acheté la Nuit.

Ah ! si je pouvais n'avoir aucune inquiétude comme je travaillerais avec bonheur. Depuis un an je mets à mon septième tableau sans compter 4 ou 5 autres que j'ai faits pour ma satisfaction. Je t'assure que j'ai bon dos de temps, sans compter encore les bois que je fais de temps à autre. Malheureusement les tableaux coûtent cher : les modèles, les cadres, les costumes et les couleurs absorbent au moins le 1/3 du prix du tableau. Le reste est englouti par le loyer de l'atelier, heureux encore quand le public se montre indulgent pour ce que vous avez fait avec tant de persévérance et si peu de profit. Tu vois ma bonne Minerka, je ne sais plus te parler que de mon art, mais je m'intéresse

à tout ce que vous faites, donner m'en autant
de détails que j'vous en donne sur mes travaux.
Ce sera un jour heureux que celui où je pour-
rai vous presser tour à tour sur mon cœur.
ma pauvre Mamuncia qui me trouvera vieilli
et me conseillera de me reposer pendant 2 à
3 ans, Zelo qui voudra de suite jouer des trios
au milieu de son gospodarstwo avec accom-
pagnement de mugissement de vache
et de piaillement des poulets, et toi
ma bonne petite Laitière là me jouera
un impromptu de Chopin dans le dernier
style. croconien entre un pot de crème
et une douzaine d'œufs frais. Oh que
tout cela serait bon, que tout cela serait gai
mais que veux tu ....

Tu verras encore la forme en petit drapeau de l'éventail jeté près de la femme qui donne un morceau de sucre à la gazelle, j'ai eu pour quelques sous d'un petit nègre qui l'avait volé à une Ouled Naïl. La palme verte qui est accrochée à la colonne qui donne sur la rue, signifie que la maison est en fête. A la colonne de gauche sont suspendus des vêtements chauds dont la danseuse se recouvre après s'être longtemps livrée à la danse, car les arabes portent 4 et 5 robes les unes sur les autres. et côté de ces vêtements est sa bourse ou sacoche en cuir vert brodé d'or et d'argent. Sur une colonne sont les empreintes en ocre rouge des mains du propriétaire de la maison ; ces êtres primitifs qui savent rarement lire, ont cette manière de signer leur demeure et j'avoue qu'elle est fort ingénieuse.

Voilà ma chère petite sœur bien des détails sur un seul petit tableau, mais je veux que tu puisses l'expliquer aux personnes qui pourraient en être curieuses.

J'ai eu il y a une 15e de jours la visite d'un marchand de tableaux américain qui m'a acheté un tableau allégorique de la Nuit que j'avais commencé il y a longtemps et que j'ai un peu changé et fini cette année. J'envoie à Felo une photographie de ce tableau. Cette photographie n'est pas très bonne, mais elle donne une idée de la chose.

L'acheteur m'a commandé en outre un autre tableau dont j'ai une esquisse pour être fini et rendu à Boston avant le mois de février prochain. Il voulait m'acheter de suite cette esquisse, mais je ne la lui rendrai qu'après avoir fait le tableau.

Tu dois savoir par Lucie que j'ai aussi vendu un petit tableau représentant le général Macdonald sauvant un petit tambour tombé dans un précipice.

Poniedziałek 321

Maja Ordynacja Zasługuje się
najgorętszej za prawdziwy obiad z
wdzięcia przyjmujemy zaproszenie na

obiad HELENA SANGUSZKO. Wyrażam
żeby tam nie było śniadań wesołych
Poniedziałek obiadów pożarów tu-
przyjdziemy wtedy Panny Lenka

3221.

323
36

Kochana moja —

Dawno jeśli dotychczas
nie list, niosłam na Twój
imię list — oddano
na ogół Ojciś ślepiem
o Twoj — Matka-
Anusia przyjaciół Drogo
Paulinka Drachowicz
do Krió Anna — wczoraj
Kto-kolwiek pisał
w wiadomi i gorącem

Serdeczności. Dziwicie-
cie się, że [illegible] 20(!) lat
minęło, ale mnie się zdaje,
że znacznie więcej. Gdyż
ja nie mam lat, nie mo-
głam ani zestarzeć się
serdecznie, bo co dla serca,
to [illegible] jakie jest znaczenie
dla dziecka. Dwoje - jest przy-
cudne, że [illegible] dobrze się
[illegible] dobrze się

Chcesz odwiedzić mnie
jutro koło 3ej -
Ściskam Cię i dziękuję
polecając się twej dobroci
mi życzliwej -

Helena S

Poniedziałek 99.

Hel. Hermanni Sanguinium

~~324~~
32

PIERRE SEMENENKO

CONSVLTEVR DV ST OFFICE ET DE LA SACR CONGR DE L INDEX

SVPERIEVR GENERAL DE LA CONGR DE LA RESVRRECTION

DE N:S-JÉSVS-CHRIST

ROME VICOLO DEL MORTARO 58

PARIS RVE ST HONORÉ 263

Ст. Ніжин на Аркоші

115. – 2 р.

†

39 ~~329~~

Rzym, 27 Styc. 1882.

Szanowna i Łaskawa Pani Hrabino,

Byłem u Łaskawej Pani we Wtorek przynosząc Jej od X. Kardynała pozłacane te obrazki, ale nie miałem szczęścia zastać. W następne dwa Dni nie miałem czasu powtórzyć wizyty. Postanowiłem tedy dzisiaj posłać najłaskawszej Pani Hrabinie pocztą obrazki dla niej przez X. Kardynała przesyłkę, i zapytać kiedy mogę ją w domu zastać. Opóźnienie albo z ~~Jej~~ chęci dla mnie najlepiej, jednakowoż zawsze się i do innych godzin byłbym nie wiernym po Ave Maria.

Z głębokim szacunkiem mam zaszczyt zostawać

Szanownej i Łaskawej Pani Hrabiny

najniższym i najposłuszniejszym w Chrystusie Panu sługą

Biskup Semenenko

Z

-353
1

À Madame

Madame la Comtesse Miecislas Dzieduszycka

(Babuino, 22.

334

Rzym

27/1 1882. O. Piotr Semenenko

~~338~~
42

† Rżyny, 10 Lutego, 1882.

Najłaskawsza Pani Hrabino,

Przepraszam bardzo za moją śmiałość, z jaką ośmielam się polecić Najłaskawszej Pani Hrabinie wdowę po zmarłym officerze polskim, Panią Sandecką, obarzoną małoletniemi dziećmi i prawdziwie ubogą. Jutro ma ona spłacić swemu gospodarzowi 20 lir za miesięczny najem lichej izdebki; inaczej będzie wyrzuconą na ulicę. Aby

jej tym razem pomodlić możemy. Więc chociaż może za zbytnie moje natręctwo, ale się odważyłem portal ją do najłaskawszej Pani, przedstawiając Jej tę biedę; – i mam nadzieję że Jej Pani Hrabina gniewać na mnie nie będzie.

A kiedy tedy mogę być drugi raz u Pani?

Błogosławiąc z całego serca i Zacną Matkę i Kochane Dzieci, zostaję z głębokim Szacunkiem Najłaskawszej Pani Hrabiny najoddańszym w Chrystusie sługą,

Wasilewenko

-339-
44

†

Rzym, 21 Marca, 1882

Najłaskawsza Pani,

Pogoda niepewna i ja nie mam czasu więc bardzo przepraszam że nie mogę być na winnicy. Wolę przyjść do Pani dziś; jeżeli tylko mogę, albo lepiej we Czwartek między 5ą a 6tą. —.

Kłaniam najserdeczniej i błogosławię z całej duszy.

Najoddańszy w Chrystusie Pane

Piotr Semenenko

† Rzym, 14 Kwiet 1889 r.

46

Moja przezacna i Łaskawa Pani Hrabino,

Przepraszam, tysiąc Krotnie przepraszam; ale ponieważ Pani Łaskawa odjeżdża, więc do będzie po raz ostatni że jéj się odważam postać biednego, bardzo biednego i nieszczęśliwego Ojca familii, którego niemiłosierny gospodarz z żoną, i dziećmi na ulicę wyrzucił. — Pomagałem nieraz temu biedakowi, ale tą razą nie mam sposobu dania mu niczego. Niech się Pani nad nim zlituje. Rozsyłam list jego do mnie, który jest powodem tego mojego. —

Czy mogę przyjść do Pani jutro po południu o 6ej na pożegnanie?

Z serca najoddańszém polecam najłaskawszéj Pani Hrabinie Łasce Bożéj, z jéj kochanemi gośćmi. —

Najoddańszy w Chrystusie Pan Wiktor Semenenko.

przyjęcie 1886
Paris Sainte
Domenech

Nota
o śmierci ś. p. Ojca Generała Semenenki w Paryżu 1886 r. d. 18 listopada

Ojciec nasz zamieszkał na rue d'Ulm 36. Dnia 12go września u zakonnic de l'Adoration Réparatrice, które znając Go i cenięc oddawna, pragnęły głębiej przejąć się Jego nauką życia duchownego, a którym rzeczywiście w tym celu udzielał.

Dnia 29 paździer. Ojciec wracając wieczorem do domu, zaziębił się; dzień był wietrzny i zimny a jechał wodkrytym powozie. Nazajutrz w sobotę, w którą przypadała wilia Wszystkich Świętych, zapragnął odprawić mszę świętą konwentualną przed wielkim ołtarzem, na którym zawsze bywał wystawiony Przenajświętszy Sakrament, czego nie zwykł był czynić, bo odprawiał ją codziennie przy bocznym ołtarzu, o 9 godzinie.

Była to ostatnia msza św. naszego Ojca. Trwała dobre półtory godziny, bo rozdawał wszystkim zakonnicom Komunię św. Przyznał sam potem, że czuł się osłabiony bardzo przy ołtarzu i że z trudnością ręce wznosił do góry.

Wezwano lekarza homeopatę, bo innego nie chciał Ojciec pomimo nalegań. Doktór Hermann uznał że to bronchita.

Ojciec nasz po tej ostatniej mszy św. 11. dni przebył to leżąc naprzemian w łóżku, to wypoczywając w fotelu.

Doglądała Go jedna z zakonnic du Bon Secours, umyślnie wynalezirna przez przełożoną de la Réparation, jako znaną w Paryżu ze swej nierzyplej troskliwości przy chorych.

Miejscowe też zakonnice nie szczędziły opieki i starań dla swego duchownego Dobrodzieja.

Oj. Władysław Witkowski odwiedzał Go kilka razy dziennie.

Dnia 10 listop. we środę, nie zważając na prośby wszystkich, aby pozostał na rue d'Ulm aż do wyzdrowienia i nie uprzedziwszy Oj. Witkowskiego, wstał z łóżka rano, ubrał się i pojechał do Assomption.

Przełożona Generalna, jakkolwiek bardzo zaniepokojona postanowieniem Ojca, nie śmiała Mu jednak się opierać; z wielką więc troskliwością urządziwszy jego odjazd i towarzysząc Mu osobiście z kilkoma zakonnicami, odwiozła aż na miejsce.

Nie było to jednak przeczucie bliskiego końca, raczej potrzeba przebywania między swoimi.

Gdy Ojciec Władysław wróciwszy do domu zastał Ojca Generała w salonie, leżącego na kanapie, zdziwiony zawołał: „Tak to Ojciec szanuje swoje zdrowie?" – „Nie łaj mnie, rzecze, nie łaj, proszę Cię, nie uwierzysz jakem szczęśliwy i jak mi u Ciebie dobrze!

Nie chciał Ojciec przyjąć innego pokoju wygodniejszego, który Mu ofiarował Oj. Władysław, bo lubił bardzo pokój mały na górze, w którym trzy lata przemieszkiwał za życia Ojca Aleksandra Jełowickiego i gdzie lat temu 37 Regułę dla Zwartwychwstania napisał.

Stan zdrowia aż do śmierci, był prawie ten sam: to nadzieja zupełna, to znowu obawa.

Pytany czy cierpi szczerze odpowiadał: „Drzecie to nic ważnego."

Dowiedziawszy się od Ojca Władysława, że kościół de l'Assomption ostatecznie zapewniony został dla Za-

łaków, uradował się serdecznie i ze łzami odezwał się do niego: „Widzę, że masz szczególniejsze łaski u B. Jezusa".

Apetyt był dobry, bo jeszcze w wilię śmierci, wieczorem, obiadował jedząc kotlety i winogrona, a w dzień śmierci rano swoje mleko wypił.

Nocy były mieszane bardzo, cierpiał na straszne bezsenność i niepokoje wewnętrzne.

Na 6 dni przed śmiercią pisał list w którym takie wyraża: „J'ai passé onze nuits de vrai Purgatoire à la rue d'Ulm!" To samo się powtarzało w Issomption.

Wołał nieustannie Oj. Władysława, czując potrzebę wynurzenia się z łask, któremi do końca B. Jezus obficie Go obdarzał. (Jednej nocy do 15-ro razy wołał Oj. Władysława.

Kiedyś innemi mówił: „Dziś w nocy B. Jezus dał mi łaskę, żem widział dokładnie całe moje życie."

Do Oj. Władysława: „Byłeś mojem dzieckiem, stałeś się moim Ojcem!" I ujawszy Go serdecznie za rękę, całować ją wszelkiemi siłami pragnął, a ten przeciwnie, klęcząc u łoża, błogosławieństwa się Jego usilnie doprosił.

Ostatni czyn naszego Ojca, był to czyn miłości, w którym zresztą odbiło się całe życie Jego pełne miłosierdzia i delikatności uczucia.

Słysząc, że Oj. Władysław uskarża się na rozmaityzm, który w nocy go męczy, a wiedząc, że łóżko jego niedawno zaberpieczone jest od przeciągów, polecił sam kupić materyi, uszyć z niej firankę i zawiesić by chroniła łóżko.

W Issomption doglądała Ojca pewna wdowa p. Davierska, której życie było jednym krzyżem. Ona to opowiada jak był wdzięczny za najmniejszą usługę, raczej sam sobie służąc do ostatniej chwili, że dziwić się słusznie

można, iż człowiek prawie umierający, wszystkie swoje potrzeby załatwiał, by nie obrazić skromności.

Baz sama p. Dasierbska, opowiada, że Ojciec modlił się nieustannie, że modlitwy jego pełne uniżenia i miłości Boga były tak piękne, że od łez wstrzymać się nie mogła. Mawiał często: „Mój Jezu! Maryo, Matko moja najdroższa! Albo: „Jésus, Marie, mes chéris, venez bien vite!"

Modląc się ręką błogosławił często, zapewne intencye i osoby, które Bogu polecał.

Najczęściej w nocy o godzinie 2ej lub 3ej pragnął przyjmować Komunię św. Oj. Władysław przynosił Mu S. Jezusa, widziano wtenczas Ojca rozpromienionego, szczęśliwego.

Lekarz z powodu tak wielkiego wzruszenia, żądał by Mu Jej odmawiano, ale tylko raz jeden raz Ojciec był pozbawiony tego wielkiego szczęścia.

We dnie Ojciec czuł się spokojny i znowu pełen nadziei, tak że wszyscy, którzy Go otaczali, upadli w polepszenie; do tego słaśnia, że Oj. Rafał Gerrigny wyjechał do Belgii w dzień jego śmierci.

Dnia 18 listop. jak zwykle, wszyscy zebrani byli przy śniadaniu, w tem rozległ się głos dzwonka. Zbliżało się niebezpieczeństwo! Ojciec zakaszlał się kilka razy, poczem nastąpiło osłabienie znaczne. Oj. Władysław pospieszył po lekarza, a Ojciec Eugeniusz Gincken prowincyał z Ameryki, nie czekając udzielił Ostatnie Namaszczenie i Wiatyk.

Przytomność umysłu była zupełna aż do końca a ucieszenie z przyjęcia ostatnich Sakramentów

było wielkie.

W godzinę potem t. j. około pierwszej, spowiadał się raz jeszcze O. Władysławowi; udzielił błogosławieństwa temu, a na zapytanie czy nie ma jeszcze jakiego polecenia, wzniósł ręce do góry, na znak, że Bogu ducha oddaje.

Przed godziną trzecią po południu, d. 18 listop. nastąpiło lekkie konanie. Z gromnicą w ręku, sam oczy zamknął, gasnąc raczej niż umierając, bo tylko westchnął parę razy i skonał spokojnie, a spokój ten długo na obliczu Jego pozostał. Był to dzień poświęcenia Bazyliki św. Piotra.

Co dziwna, że serce najdroższego Ojca naszego, po 30 tu godzinach od skonania, było tak gorące, że wezwano lekarza, dla sprawdzenia czy rzeczywiście umarł.

Leżał Ojciec po śmierci na nowem łóżku, obwiniony w ornacie, który najpiękniejszy włożył Mu O. Władysław.

Zwłoki Ojca nawiedzano, przynoszono wieńce, kwiaty, jakoteż różańce, by się niemi zwłok dotykać na znak błogosławieństwa.

Z powodu małej stanowiska i wązkości schodów ciało Jego zniesiono do zakrystyi na węgłowiu, dla złożenia go w trumnie dębowej a następnie w dwóch innych cynkowej i dębowej.

Tak przygotowano zwłoki dla przewiezienia do Rzymu.

Wprzód bardzo by pochowane były w Paryżu, coby się przyczyniło do ożywienia pobożności i uświadomienia emigracyi.

Dnia 20 list. po nabożeństwie w kościele de l'Assomption (na które licznie się zebrano bez zaproszenia) przewieziono drogie nam zwłoki na dworzec Lwowski, przez Mahon, Modanę, Turyn i Genuę, po wielu trudnościach stanęły w Rzymie dopiero 27 listop. i w grobie Zgromadzenia u św. Wawrzyńca za murami, pochowane zostały.

Jedna z zakonnic de l'Adoration Réparatrice, nie wiedząc o śmierci, napisała do Przełożonej Generalnej te słowa: „W tej chwili Ojciec nasz wprowadzony został przed Oblicze „przez Matkę Boską i św. Jana. Uradłam, że w niebie więcej dla powstałych będzie mógł uczynić, niż na ziemi."

Przełożona Generalna natychmiast posłała to ojcu Władysławowi.

Sprawdzono godziny i okazało się, że właśnie w tej samej chwili Ojciec umierał, kiedy ta pobożna zakonnica miała wyżej opisane widzenie.

Nabożeństwo żałobne odprawiło się 25 w dzień S. Katarzyny, w kościele Kolegium Polskiego, które urządził Ojciec Karol Grabowski, Rektor obecny wielką czcią i wdzięcznością dla najukochańszego Ojca swego.

Celebrował je X. Arcybiskup. Granelli przyjaciel Zgromadzenia i kolega zakonny zmarłego w Sanctum Officium.

Byli obecni X. Kardynał Lebochowski, Arcybis. Sembratowicz, Generał Teatynów Ojc. Cirino. Gen. Jezuitów Ojc. Beckx Gen. Franciszkanów Ojc. Soldacie, Książęta Baltazar i Władysław Odescalchi, pp. hr. Zygmuntowie Malatesta, hr. Kuefstein, profesor Smolka i wielu innych Prałatów Rzymskich i Prałatów w Rzymie się znajdujących.

Drugie takie nabożeństwo w obrządku Wschodnim, odbyło się w kościele Kolegium Greckiego D. 16 grudnia.

K.
302

Opis audiencyi u Leona XIII

po śmierci ś. p. Ojca Semenenki.

Zaraz po odebraniu telegramu, którym upewniliśmy się o śmierci naszego Ojca Generała, Ojciec Grabowski udał się do Watykanu, aby tę smutną wiadomość udzielić najpierw Ojcu św. Sekretarzowi Stanu. Otrzymał natychmiast odpowiedź, że Ojciec może nie zostać zaanonsowany; obiecał audiencyę, która dnia 27 grudnia została wezwanemu Ojcu Wikaremu Generalnemu, Tomaszowi Brzeskiemu. Do niego przyłączyli się Ojcowie: Karol Grabowski i Dawid Semenenki.

Wszyscy trzej oczekiwali Ojca w sali Tronowej. Gdy Ojciec św. wszedł i zasiadł na tronie, zaczął słuchać Ojca Tomasza prośby o błogosławieństwo na zebrać się mającej Kapitułę, w celu obrania następcy po zmarłym nieodżałowanym Ojcu Semenence. Ojciec usłyszawszy to nazwisko, jakby na nie oczekując, przerwał mowę Ojca Wikaremu i rzekł te słowa: „Io sono stato molto afflitto avendo ricevuto la triste notizia della „morte del Padre Semenenko, e non ho cessato „di raccomandare caldamente al Signore la „sua anima al divin Sagrifizio. Questo „Padre Semenenko aveva tanta stima in „tutta Roma per le sue virtù, e per i lavori „che ha fatto per la Chiesa.

„

„Egli era l'anima della vostra Congregazione,
„per questa ha sagrificato pure la vita;
„avendo da fare queste fabbriche, ha intra-
„preso un viaggio lungo per raccogliere i
„mezzi in questo scopo. Spero che il
„suo spirito vive nella vostra Congrega-
„zione e per questo vi ho affidato il Colle-
„gio Greco."

Ojcowie słysząc te wyrazy pełne uznania dla cnót zmarłego Ojca, wygłoszone ustami Namiestnika Chrystusowego, z rozrzewnionem sercem całowali stopy i ręce Jego. Drodzi o błogosławieństwo dla całego Zgromadzenia a o szczególniej sze dla niebezpiecznie chorego w tej chwili Ojca Walerjana Kalinki, co też Papież z całą serdecznością udzielić raczył, razem z odpustem in articulo mortis.

Mowa Ojca Św. na polskie przetłomaczone:

„Byłem bardzo zmartwiony otrzymaną smutną wiadomo-
„ścią o śmierci Ojca Semenenki i nie przestałem polecać
„gorąco Panu duszę jego przy Ofierze Mszy świętej.

„Ojciec ten był powołany w całym Kościele dla
„cnót wielkich i prac które wykonywał dla Instytutu.
„On był duszą waszego Zgromadzenia, dla niego po-
„święcił życie swoje udając się w Anglji i Stanach dla
„zebrania potrzebnych środków do uskutecznienia
„zakładanych przedsięwzięć.

„Mam nadzieję że duch jego przechowa się w waszem
„Zgromadzeniu i dla tego powierzyłem wam kolegium Grec-

Bay
52

. Marie . Siemiradzkie!

R. p. S.

360

~~255.~~
53

Otrzymałem od Wielmożnej
Pani Hrabiny Wincenty Tarnowskiej
Dziedzyckiej, za portret
Jej córki Panny Barbary
umówioną cenę 3000 fr.
(trzy tysiące fr.) 3000 fr.
fr. 125 za ramy do niego.

Henryk Siemiradzki

Rzym, 15 Marca 1892 r.

261
55

H. SIEMIRADZKI

à Madame la Comtesse 56

Dzieduszycka

Via Barberini

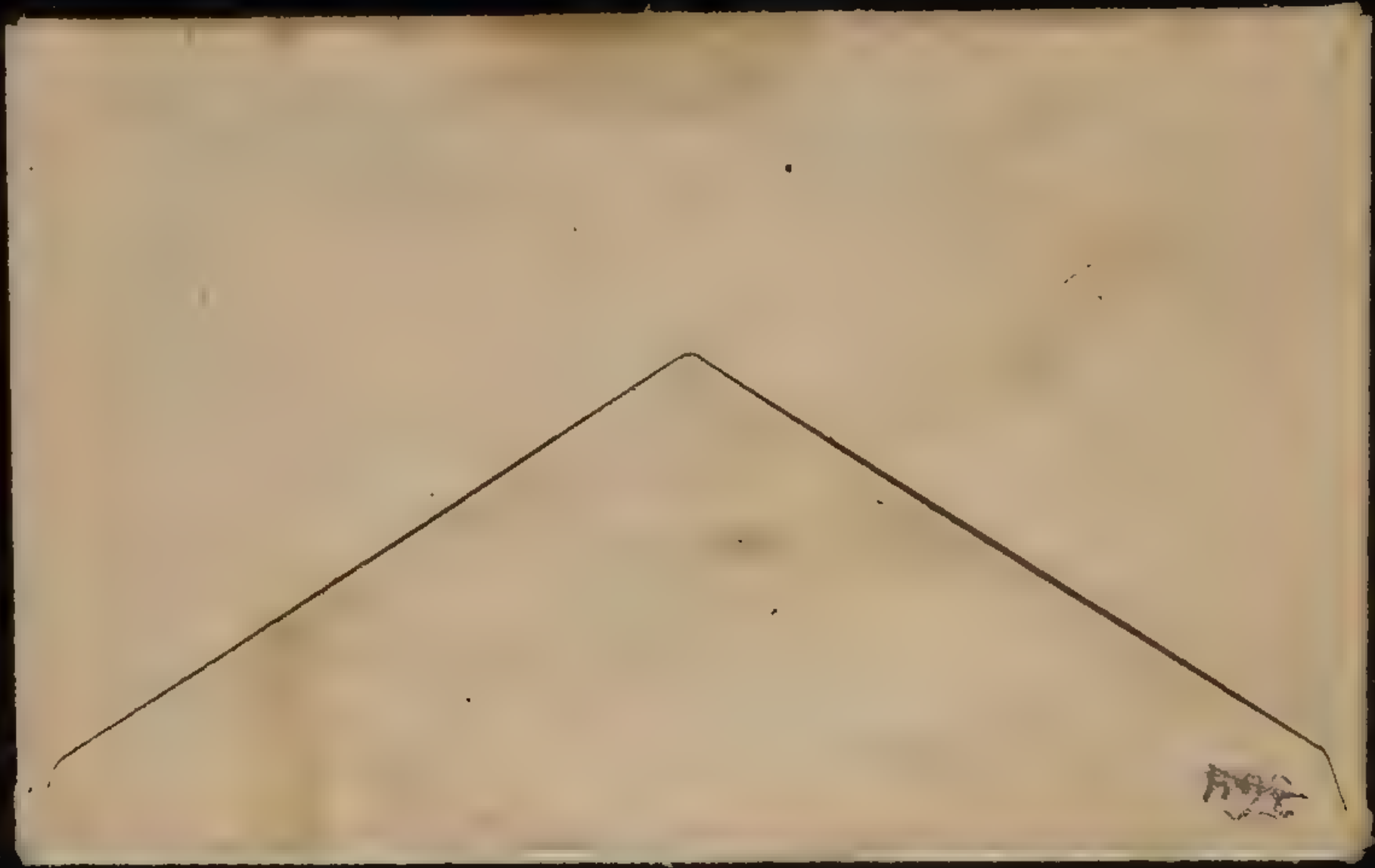

~~366~~ 442

Obrana godzina [illegible]

Panu Skarzyńskiemu 257

Ktokolwiek chciałby [illegible]

Henryka Sienkiewicza

w Rapperswil. — Życząc dalszej

pracy całuję rączki Łaskawej

Pani Hrechiny. Teraz zajęty

[illegible] Sienkiewicz

Among the Antarctic
gadings always present
to admire, — to the hands
of Lord Palmerston. Powell
my dear Gadings, it was

Rzym, 5 Czerwca 1887

Kochana Pani Hrabino!

Na tak serdeczny, poczciwy list nie mogę rozpocząć odpowiedzi inaczej — jak przepraszając Pani Hrabinię szczerze wyrazy niezadowolenia za żywiołowość na jaką niezasłużyliśmy wprawdzie niczego ale z utratą której pogodzić byśmy się jak nie zdołali.. Bóg zapłać za tyle serca, i niech Pani Hrabina wierzy że ten zasiew nie padł na grunt jałowy!

Z żywem zajęciem czytaliśmy
wrażenia jakie P. Strubina po
zwiedzeniu Künstlerhaus'u wy-
niósła. Za miesiąc będę w Wiedniu
a oglądając wystawę będę w myśli
porównywał nasze wrażenia.
Ciekawym czy się też będą bardzo
różnić? Przypuszczam że tak
bo jako artystka nie będę mógł
stanąć na stanowisku krytyka
estetycznej strony sztuki; nie raz
stanę może w obec dzieła którego
treść zamiast potępię, lecz którego
wykonanie, przepracowanie akcji,

potęga wyrazu. — zachwyca mię
i zmusza do uklęknienia czoła przed
wielkim talentem. Potępiając otoczenia
przyklaskuję artyście!

Jak że żałuję że moi „Piraci"
nie byli jeszcze wystawieni podczas
pobytu w Wiedniu Pani Hrabiny. Widzę
się jednak niezawodnie w Krakowie
przyszłej jesieni lub w początkach zimy
Cieszy mię iż ta banda zbójecka umiała
się w Wiedniu z godnością zachować
i że zmusiła do uznania się z sobą
najintransigentniejszego z Zoilów wiedeńskich
— Ranzoni'ego, który miał się bardzo

P.S. Sobie tajemnik nabarwił rentaT malby tę wraz P. Gawlikiewicz Kamilkowa obra-
z Bartkiewicza i opowiedział jak mnie przyjęto. —

pochlebnie o niej w jednej z gazet
odezwał. Tyle wiem z naszych dziennikow.
Portret Panny Barbary wyjętany
już oddawano razem z portretem Ks.
Lubeckiej. Przypuszczam iż wyszedł
już w Krakowie.

Z via della Croce mamy polecenie do
gościnnego mieszkania 3^{go} piętro pod N^r 44,
synka jej Bolesia i córeczki Wandzi,
przesła. Łaskawej Pani Krakinca i miłych
mojej Jej córeczkom, — najżyczliwsze uczucia.
Pełnię to niniejszem tęsknie do nich i moje
niemniej serdeczne pozdrowienie. Na via Mar-
gutta, w malarni pod N^r 5 — panuje cisza i
upał. Na szczęście w węglarni pod N^r 113
gorąco nie tyle daje się we znaki, i dzięki
temu karton pokrywa się coraz grubszą
warstwą węgla. —

Konieczność prozby o zachowanie nadal przy-
jaznego usposobienia dla nas i przesłanienie wyra-
zów wysokiego poważania i życzliwej serdeczności
masii. — Dla Czcigodnej osoby Pani Hrabiny
powolny sługa Henryk Siemiradzki

Rzym 17 Grudnia 1842

Łaskawa Pani Hrabino!

Wtedy mi prawdziwie iż
na Jej list Łaskawy tyle serca
dla naszej radziny zachowującej
— tak dalece opóźnić tę z
odpowiedź. Co też to o mnie
Pani Hrabina pomyśli! Samo
przypuszczenie iż może ściągnąć
na siebie gniew Jej, tak mię
boli iż postanowiłam nie zwle-
kając dłużej — wyttłomaczyć się

... zawadzać tego opóźnienia.
Prowadzę tryb życia zupełnie
brak czasu i wolnej myśli.
Wiadom rzeczy ukaźnienia
na wystawy, która się wkrótce
w Rzymie ma otwo[illegible]; — głodzona
na Zawiszy; wreszcie. Tedy pra-
cowała bardzo usilnie. Praca ta
nie tyle może zabierała czasu
ile pochłaniała myśl całą i czyni
to mię niezdolnym do lichotwórczej
pogadanki. — Mimo jednak wszel-
kich utrudzeń obraz ukończę
czytam na dzień 15 b. m., to jest
na ostatni termin wyznaczony

do przyjmowania Dzieci ubogich
w lokalach na wystawę przeznaczonych; — czuję się przeto mocno
wdzięcznym i tej pierwszej chwili
wobec użyczam aby Wasza Łaskawej Pani Hrabinie złożyć podziękowanie za przyjazny o nas zamiar, oraz
wyrazy serdeczne a głębokie współczucie w obec bolesnych prób jakie
przeniosło Jej serce macierzyńskie
od chwili wyjazdu z Krymu, serca
ojca i matki odczuwalibyśmy to
wszystko z Żoną i pocieszamy się
jedynie myślą że po tylu dniach
smutku nadejdą dni spokoju i
wesela. Radzibyśmy wiedzieć, że

Panna Zofja już zupełnie wróciła do zdrowia. . . . .

O sobie i radzinie to tylko wiedz donieść że wszystko u nas po dawnemu. Dziatwa, Bogu dzięki, zdrowa, Bolesi i Wandzia często przypominają sobie miłe pamiątki, ich Mamę co ją tak pieściły, a rodzice tęsknią za zacną radziną której nieobecność w Rzymie jest stratą niepowetowaną, i proszą Panią Hrabinę i Jej córeczki o zachowanie dla nich i na dalej miejsca w Ich sercach. Hanopolskim zwyczajem przesyłają życzenia „do kiego roku" Tychymy do tego życzenia wyrazy szczerego i głębokiego poważania i uczuć przyjaźnych.—

Oddany sługa

Henryk Sienkiewicz

Jawiec Wielkopolska —

~~220~~
62

Hrabina Mieczysławowa

Dziedzicka

Ul. Gradzka, dom w Tarnowy

w Krakowie.

Austria.

Kraków Galicien

380

Henryk Siemiradzki

17/12 1882.

Rzym, 15[illegible] 1901. 367

63

Łaskawa Pani Hrabino,

Z serca „Bóg zapłać" za ów list, który świadczy iż wśród zamej stwórki miłościwej z Krakowa żyje wspomnienie o stwórce z Via della Croce. Często przychodzi nam na zamyśl Łaskawa Pani Hrabinej, gościnny zjedzenie na niżej pogadance w mojej pracowni na „Margutta" lub na Via della Croce. Obie te ulice już dla nas do wspomnień należą; mieszkamy teraz na Viale Castro Pretorio. — Stwórka nasza —

chowała pozostała mi biedna
zwierzyna też nieco pod względem
składu: Boleś jest od kilku
miesięcy w Warszawie. Umieściłem
go w domu p. Korzona znanego
historyka i znakomitego pedagoga
aby się pod kierownictwem jego
do szkół przygotowywał. Smutno
mam tego kundla rozstawać się
z dniem dzisiejszym i pożegnawszy się
wyjadę stąd na zawsze i
wrócę — szczególnie usposobiony
czynnie. Nie żałujemy jednak

że się tak stało, bo pobyt w Warszawie dosnó krewnych i zacnej rodziny która się mnem jak własnem dzieckiem opiekuje, znakomity ma wpływ na Antosia: widzimy to z jego listów do nas: z opowiadań jakie nas o nim dochodzą.

Niejaki zaś jego nauczyciel zastąpił dwadzieścia lat, obecnie Benjaminek rodziny i przyszły kandydat do serduszek niewieściego grona Pani Hrabiny. — Wandzia przedstawia troskliwie siostrzyczka i

karaneka które od Pani dostała
i zamiata wybornie dobre i słodkie
pawieńki które tak ją niósiły
i tyle się kłopotu nowej jej upadria-
dały. Siedzą się Baronowa zobaczemy!
Czy Pani Hrabina nie zamówia
adwiedzi Rzymu? Chciałbym się
się wróciwszy gdyby to kiedy zastą-
pić miało. Spodziej jednak może
ja wkrótce do Krakowa na ulicę
Grodzką. Ulim się to stanie bardzo
Łaskawą Panią Hrabinę przyjąć
ode mnie i od mojej żony zapewnienia
niezmiennego i najwyższego poważa-
nia oraz głębokiej życzliwości
jaką w sercach żywimy dla Niej
i dla Jej córeczek.

Henryk Sienkiewicz

381
65

Łaskawa Pani
Hanna kobieta mi
napisać w Jej
imieniu do Pani,
donosząc że jutro
we Wtorek jest
wieczorek tańcujący
dla dzieci pod Bałabanem
Zaczyna się o 4ej i jest
Zupełnie Dziecinny

a nie bal —
Gdyby jednak córki
Pani na jeden
wieczór dziecinni
nie pogardziły — to
prosi Pana bardzo
aby Pani je
przyprowadziła —
Łączę pozdr. Tej
Pani obojgu wyrazy

386

21.3.1911
Wilgosz

61/3 1911 Zydorowicz

[illegible] w czasie mojej nieobecności, lecz bardziej ostrzymana [illegible] i wszelkimi zdarzeniami które od pół roku przerywają jednostajność życia naszego, które zresztą ci znane i spotkają cię opisanie w liście drogi Pawlinko, abyś nie mierzyła się [illegible] wszystko; za to [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [

o nieobecności Matki Przełożki nas smutna wiadomość o śmierci Księdza starszego ojca Józi który od urodzenia nie zdrów nie mógł przejść kwarantanny który wszystkie dzieci Jan miewał tem ciężkiej był to cios dla biednej Józi ja zgnebiła jej choroba gdy ona pojechała odwiedzić Matkę na jej wezwanie gospodarstwie, [illegible] jest odwagi wrócić [illegible] pojechała do nas i za po wielkiej drogi bolesć dzieci powróciła, pojmiesz jak mi miło że mogę ja osobiście pocieszać i dzielić jej boleść która we dwa miesiące po swej stracie jest wrażliwszą jak w pierwszej chwili, a tem więcej ja czuję że mąż jej jest przecie ciągle w Wiedniu i tyle miesięcy widzieć [illegible] biedne dziatki.

Na Boży imieniny byli tu ojcze Kazimierz, Apostoł, który za, tak szczęśliwie że Hadro na Bożym Ciele drogą para, wo-

wzajemnie serdecznie się ucieszyli
i nieboga [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

, wzbogalnie uszczęśliwiona spotkał, myślimy jeszcze
a nich nie byli Papa dopiero wczoraj wybrał się
do Stryja Mama zamierza z nami dwoma to
jest z Wandą iechać, Lenie z Stasia pojechał.
Dowiedz proszę Pana Mieczysława co dopiero
teraz nabrałem [illegible] tego wyobrażenia o nim i że
jak bardzo mało brakuje żeby jak [illegible] nie
popadł w nieszczęście, niebyło to mnie ale nasze
[illegible] [illegible] Stryjostwa uszczęś-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Stosując się do życzenia Twego Drogiego Pawlinka donoszę Ci, że dziś wyjeżdżamy jak najprędzej do Mistrzejowic a 23 najdalej będziemy w Jędrzejowie, gdzie z otwartemi rękoma radosnem sercem oczekamy na Twego Kochanego Ojca, czy Ty także będziesz z nami, że - niezadługo zawitasz do nas.

Jak mi to dobrze tego robisz mi się nie potrzebuje, ja pisać to wszystko Tobie, a poznawszy Mistrzejowice może mieć wyobrażenie o ich Boju -, tak - bitwo mogę nazwać ich domek niebiański, gdzie Bóg z Twoimi Aniołami z nami przebywają, jeśli gdzie odpoczęć po trudach życia, gdzie wszystko to, to o Tym się przejdzie na pociechę Biednej Matki i Miłość, pojmiesz jak - mi tego -

bro z tąd wyjechać, jak zaszedłszy Dawid
iż ta zostaje, wracam do Bethleem z tąd zapew-
ne nie tak prędko do Nazaret przyjdę,
y dnia przez dnia dnia - ni przewca wszczęty
ca jest dla - bacznych - sie, - oto mo.
w Medyce; tamoć w dniu - ostym - przed
do Boga modlitwach z mej strony w których
proszę będę by wszystko co się zwie szczęścia
na siebie abt a przeto i dla tej Panny
do której bym zgrzeszył by w dalszem życiu
zgotowała sobie tyle - zgrzeszących i przyjaciół
ma jak Jej kochana Martha.
Brzebacz jeśli Ktoś niepisze lecz zaledwo chwil
kilka pozostaje mi do przepędzenia - z Marcin
chcia Tobym w tamtąd przeto przyjaciół Jej

życzenia nowinek jak mają bałki i inne.
Bóg mi da że tę krótką odezwę, Pana
Miłosierdzia świadczenie pozbroi aż nas wszystkich
Łaski dłużny natchy w moim domu -

29 1862

Pisma [illegible]

Pisma pozdr. [illegible] inne - [illegible]
mity pamięci Zuzynki Heleny.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Zechcę - mowę - Ich ten, kwestyą Świętą
moją - przez uniżeniem - iż Ojcu wszy
wiadomości o - która, nie - domagać się Ducha
Jana -, kreślonych -, zajdzie ich -, Panie - nie
ergotowom, którym - byli pierwsi w zgoli
mojej w wszystkich chwilach, która - przeszłych
na - to by byli zostawione - jasne - wszy
stemi o którzy - miłowem - pisać tide, ale
najpierw wyjaśnij przyczyna, - ale - którzy
do siebie - mieszkałem -, a - ich - wyszyta
ten - o garetach - że niektóre tam Mistrzy
Jana - Bohemskiego uwięzili ale nawet
tego - Pana - i mając - dzień wyobrażenie
- niepokojnościach - ziemi, by - ich w niebo
pieczeństwie - się znajdują -, niechaj tam
Ciebie - radzieją, skrzętnie -, dokonaj
robić ci przykrego wszystkie - przeto k przy
kazania - upewnić -, ale - z przekonaniem
że dobrze czynią, nie pierzchnąć - się z
wszystkim - wszystkim - Dziecięcia to - zaś -

zgniłem z wielkim bolem serca; to
musiał z dłuższego doświadczenia wiedzieć/ wszak-
mało kto tego nie doświadczył/ jako przykre nie
podzielić" z kochającemi sobą serc. ten, co czyni
teraz inna przyczyna szczęścia naszego,
usprawiedliwszy nie, przygotowuje do szczęścia;
ten warunek domieszkowy, jest: że
jestem szczęśliwą, ukochaną, przez
Stanisława Skibniewskiego.
coż ci powiem, więcej, kochana moja Pawlińka,
że go kocham — a na coż to głosić?
wszakże kiedy jestem szczęśliwą, kiedy
jego kocham, ukochaną, nie, ukochaną — to
jaresz że nie — bez wielkiego, silnego
przywiązania sobą jednego, na to przy-
tatam. O nim jeśli ci co mam
powiedzieć, to że jest zawsze ostrożnie
kiem, ale i to niepotrzebne — bo kiedy
jestem szczęśliwą. to zapewne dla tego
że mam wszelką rękojmię przyszłego
szczęścia, wszystko, wszystko chwalebne
co ci mogę powiedzieć wydrzeć ci nie, może

stronnictwa, możesz mysleć się nie przez
przyrzeczenie przyrzeczenia nie
dawa nam rozpatrzeje, a wady w nim
nie widzą, nie mogą, ji o nich otwarcie
mówić, ale jest słowik, dawie ji o tym
dobrego wyobrażenia, to się Bodzice mo
go w sadzenia przyjmują za dyna swego
i widza w nim otwarcie dobrego kapłana
nie przeczęcia; nie zwarta, nie
wie już nie dobra, i nie postępuje.
Bycia i mnie chciał się Bóg odwiedzić,
przed ślubem, z serdeczna sadzenia myśle
o ten, ten bardziej ja mam tak mało
czasu przed sobą, chciałbym go gdzieś
w kole. Tych ich które dzisiaj najbardziej
kochałem i które ja myśle się znudzi
nie pogardzę, stosunkiem z nim
ma bodźca Boskiego; drogi przyczyna
dla której bym bardzo radzi Bóg odwiedził,
to się bardzo nie wydaleam od domu
Bodzicielskiego, wraca mój nadzieniony
miesiąc ale na Klasztorze, a bodźcy
w gotowie drogi nie znajdzie, miedzy

Jagodzewska — a. moim — przyszłym życiu — niewiadomem. Chciej spojrzeć — na wiejskie — dobra, dobra — Borysowskiego — a zobaczysz niedaleko Kassiołowa — Annajewce —, to jest — miejsce — w którym — całe — życie — moje — nam upłynie —, a moim — Panem — Bóg mi to zesłał. Jeśli będę — miał to za pewnością — o Twoją — to boskie przebaczenie — jest — przeznaczony — na dzień ślubu — drogiego, kochanego drogiego Pawlinka mojego —, ślub — Twój — myśli uszczęśliwia —, w głowie — mojej odkiedy jesteś — narzeczoną —, to mgła — zapomnienia bodźców, domu —, zadowolenia —, zakrzątania serce — do innych; to granica —, zawsze prawie — do niepokojenia — która — się niemało przyczyni do zradzkiego widywania — się — z Bodzinem — do innych —, niespokój — o — tego naszego — który pojechał — do paszport i Petersburg — się — wrócić —, a dotąd go niema, i dopiero będę mogła się — go spodziewać — dnia 15 Kwietnia —, a tak smutno — bez Niego — sobie — rady dać niemogę —, wszystko — zresztą — wszystkie pojmuje się — nie — dużo —

nego jeśli pozdrowienia - jestem - i jeżeli list ten - jest krótki - bez nowin najświeższych, ale okolicznościowych - zgoła - takie nie jest jakieś jakie - nie miałyby przez całe życie swoje, ów kolibki, przynajmniej jakiś tego wyrażenia odmiany.
Wiewiór zapewne o wielkim - dotkliwym - wielce smutnie - nadzwyczajnie - dowiedziawszy jest całym - w wielkim jest okazany na przeciwieństwie - drugich dzieci miesięcy w krzyżowych - jeśli to dla - wszystkich - nadzwyczajnych - w Galicyi i mogącego - go odwiedzać - jest - przykro to dla mnie - tem - bardziej; bo i odwiedzać - nieprzestawały. Dopiero teraz - nie, nadawał do najwyższych - instancyi dla - otrzymania pozwolenia widzenia -, nawet - tego nader ciężkiego nie ma - Brat mój, i na słabiej nie będzie - bardzo to bolesne - dla nas.
Ale ja się nie spodziewam nadzwyczajnego - bo zbyteczne - Kochanie - że tak po-

za całkowitą przyjaźnią i delikatnością przeszłości. chciałam ci sobie wynadgrodzić długie przymuszone milczenie — na które — kochana wyrozumiałą. Pani Chrzczonowska powiedz Jasio — serdecznych i przyjaznych słowy ode mnie — a między innemi że — kocha ich jeśli nie przyrzekłam. dla niepokojących chłopców to przecież ja — z pewnością Niobe.

Pani — zaś przyjmi jak najserdeczniejsze pozdrowienia — od całego kochającej i twej pamięci nadal się polecającej

Olgi Dzieduszyckiej
przyjaciółki

21/4 1864 Przemiłowanej Chrzczonowskiej

Pani — ci przesyłam dużo serdecznych wyrazów — Kasia jako przyjaciółka najlepsze — piękne pozdrowienia chciałaby się zapisać w pamięci Kuzynki Pawłusi Mira — za wesołe na wigotkie — tak się chciałaby tańcować.

do Lwowa - z przyjaciółmi, zostawszy się z
biedną - Zofią - i bliskimi. Nazwisko
pierwszego z nich - nowy, jeszcze jego prawa
wiarygodności, a - referent jego uczniowie nie znają
czyli nam - że - będzie [illegible] na
przyszłej sprawie - jego obecność, ale że - do przed
Wielkanocą, - [illegible] zadzwonią - sprawa - nie
może, jeżeli ich jak. Dla - nas jest - przykrość
jego uwięzienie - , tak samotnie - dużo na
Jego, jeszcze - jakie zima trwała - brak -
powietrza - nie dał nam - ich, bardzo - wszelki
ale z wiosną - dopiero przyjaźnienia - godzinę
będzie .. Pisze, tak długo o Szwecji - mówi -
to wiem - że - [illegible] - [illegible] - wszelkiej
wiadomości biorąc u tam - wszystkich - ze nas
boli ich, przeto że, nie znamy, [illegible]
ze Stróż - Dużo z radością [illegible] mamy
z siostrami nie na długo się - zostałam - to
obie mają przyjaciół do nas na [illegible]
Jej nazwisko to jest [illegible] Szwed - takiego
z czego się [illegible] [illegible] to do [illegible]

nigdy zawsze chcieć z mami spełnienia — zat mi
tylko ie Pawła wstrzymania, jest przez Boha
nie którego sama Pana niebędzie. mogła
przyjechać zawsze tylko. należą swego — Bo ze
przyszła, niby to i bez mnie można, ja wie
ze to tylko pisma — zaoszczędzenie. o którym za
i mówię nie. wtedy. to tenże Pana. jeszcze
Bóg o siebie. nie. tylko, mimo całkowicie
mej wielkiej chęci, ale i wiele nie złego
nie wie co to jest, i moje nie tacznie
na oświadczenie — jeśli mówię o tem. niby
mieć wszystkich — siebie. drugiej. kato-
siebie —.

Wybaczcie kochana. Pawełku że — ja chcę
ci się wytłumaczyć — jak — mogę — na lepszy za
twoją fotografię i żałuję niemiernie ci moją
w ramion — przesłać, nie wiedząc kiedy na
zawarcie się z mej strony ale — niezmiernie
ci inaczej dowieść jak mi tylko chodzi
byś cieszyła pomyślała o mnie a moje
wniesienie fotografie moje. w tej — albo

15/9 [illegible]

Droga Pawlinko, Ja czuję żadnej wiadomości
od Was niemamy, Mama zasmucona się tem
milczeniem Pana Miłosierdzia niepokoi, i
prosi Go żeby zaraz Oniósł jakie się zawiesza
czyli Zgłoszenie niezastrzy na to by z nia
się Dzielić Radą zadrościa, bo spodziewam
się że odkiedy niewidziałyśmy się, tyleż
ma odwiedzić wasze progi, że zamiast
jednej gwiazdeczki dwie wiecej nad Kowalowem
a tu kochana nasza Pawlinko z rodziną
Twą z oka spoglądasz na zachodzącego
twą rodziakę, często bardzo myślą bieg-
damy do twej obrzeży a Mama bardzo
często powtarza: żebym ja mogła choć
na dwa dni pojechać do pociesznych Miłosier-
dzia; a to niepodobna wydalić się

Jej z domu, przy kilkoma dniami wspólnego weselnego rozjechali się; bo wieczorem dziewiątego Września odbył się ślub Jadwisi z Latyckich w Jezdrowcu, między osobami których niebezpieczeństwo dała się najbardziej uczuć byliście licznemi kochani Krzyżostwo, przykro było Karolci iż w tym dniu tak pięknym, tak wielkim dla niej, nie mogła ściskać się z Panem Mieczysławem zawrzeć wiecznie przymierze, obrzymując się tylko jako Panna się z nim bawiła, raz stawszy się Oblubienicą nie będzie niepokoić poczciwych ludzi.

Zamierzała ona pisać do ciebie z pożegnaniem i zapewne wiadomość mieć będziesz o niej wiadomości przeto wspomnę, kiedy zamierzają z Galicyi wyjechać, On mi się bardzo podobał i wierzę, że z pomocą Boga, uszczęśliwi Karo-

by który wyjazd wielka niespodziewana zaszła
w naszej rodzinie; dziś rok mojego bycia na
Ukrainie upływa, dziś pierwsza niechcia-
ła Olka odjechać tylko Pana Hrabiego
na Ukrainę przygotuje, Hanna sama przyje-
chała bo mąż jej zawsze cierpiący chorze
mu zabronili z domu wyjeżdżać; biedna ona
bardzo z jego niezdrowiem. Pani Wanda
Krzyżanowska dla niewiadomej nam przyczyny
nieprzyjechała. Z przykrości co nam takie
dziś przyniosła nie wiemy, dzięki ci wyleczyła
osoby nieobecne, chorą, by było niewdzięcznością
niewspominać o tych które tak chętnie przyjeż-
dżą, pomiędzy którymi były Pani Włodzimierzowa
niezmiernie kobieta, ona to by być przytom-
na ślubowi Karoli zostawiła Hanię Tobego u
Pieniążków, bo wiesz zapewne że Pan Wło-
dzimierz tak cierpi na jakiś ból w nogach

niedowierzania wobec lekarzy, że przyjechać
nie mogę. Obiecałem Stryjenkom wiernie wszelkie
wiadomości o zdrowiu i stanie serca po Stryjenie
Ojcu, bądź ze Stryjem i z Tadziem.
Teraz czuję się nie mniej kochana Pani
Basiu moja przeciągła podróż wyboru,
lecz raz gdy wezmę pióro i piszę do osoby dla
której jestem serdecznie i przyjaźnie wdzięczna nie
mogę się powstrzymać, i dopiero rozsądek
bierze na pomoc by się niespotykanej
czytającej.
Uściskaj w Tobie Kasinnie i mów jej często
o życzliwości siły niezgłębionej że ją tylko
w Kornicach kochają przeciwnie dnia kochają-
cych ona ją to Wasze Dziecko. Ojciec mówi
że bardzo się spotkać z drugim równie
miłym Dzieckiem. Przyjmcie serdeczne
pozdrowienia od Rodziców i odemnie
Wasza poziomka i kosztany Olga Dziedzyczka
w Tadziu fi oderze.

~~385~~
82

Varsovie ce 3 Août 1854

Pardonnez moi ma chère Pauline de vous importuner avec ma correspondance, mais Herman ne voulant pas venir lui même une seconde fois à Mr Wasniakowski d'écrire pour notre affaire avec charge de demander à vous à Mr Votre Oncle, s'il pourrait nous louer son second étage, moins les deux pièces qui avoisinent le grand salon, et qui ont une sortie à part; car, quand au premier projet dont vous avait fait part le Docteur, il serait irréalisable pour nous. Veuillez ma bonne Amie en demander le prix à Mr Votre Oncle, et nous faire

part de sa décision, que nous attendons avec grande impatience, étant sur le point de partir pour la campagne, visiter tant de parents et d'amis que Maman n'a pas encore vus depuis son retour. Quant à Besançon, ce projet est complétement coulé, à cause du mauvais tems qui rend difficile les passages dans les montagnes, du reste il n'y a personne, et malgré tout mon désir d'y aller ceci est une petite consolation. Comment vous amusez-vous à Montbéliard ?

Le tems est-il plus supportable que ici. Dansez vous beaucoup, je vous le souhaite, et espère que vous en jouissez, et que

nous nous en Savoy à cause
j'die. Que nous dure d'ici
Sion, que tous les retar-
-dataires comme nous s'en
vont, que les Ecclésiastiques
filent l'un après l'autre
et que la Cocorie est d'un
lugubre à faire donner le
Spleen aux plus gais des
tous rassemblés, c'est l'hi-
-stoire disait-on le sable
remplacé dignement par
la boue. — L'empereur s'é-
-crire plus qu'en Octobre
en attendant ses lunes de
miel destinées à illumi-
-ner embrunt la place, ce
qui est d'un très bel effet
je vous assure. — J'espère
que la santé de Mme
Votre Sainte va bien, et
que les eaux lui sont
salutaires, Tantey nous

d'Elle je vous prie et
prierez lui de ma part
mes tendres hommages.
Je vous embrasse mon
chère Pauline, en vous
priant pardon de vous
ennuyer, ainsi que
de tous les embarras
de la mise des cartes, de
tout ceci et que vous
faites, et croyez je vous
prie à votre ancienne amie
tie de votre dévouée

Hedwige Krzyzanowska.

Maman et Sophie vous
embrassent bien affectueusement
de leur part et vous prient de
bien vouloir présenter leurs
hommages à Mr votre Oncle, et à Mme votre tante

26.2.1849

Trzy tygodnie dopiero, jak się widziałam z Drogą Paulinko, a zdaje mi się że już Bóg wie ile czasu upłynęło od wyjazdu naszego z Krakowa, z bab tyle miłych wspomnień, a wiele z Twojej Laski — Nie znasz Driłowa, niewiesz w jakiej samotności rozstajemy teraz, pojąć zatem nie możesz jak nam czas schodzi pomału tym karnawale bez królika, bo bez wesołych i dobrych... — Nie dość na tem że jedna chorobliwość w domu, obrócić nie można na rozrywanie się spacerem, bo wiosna nie tylko nie zbliża, owszem oddala się zdaje bez jeszcze mróz trzyma, wiatr dmie i śnieg sypie; jeżli zaś polubi dzień piękniejszy trochę, to znowu droga jest bez tak źle trudno ruszyć z domu, radbo więc sąsiedzi do nas, i my do sąsiadów zajrzyć możemy. — Miałyśmy wczoraj parę dni przyjemnych w przeszłym tygodniu, bo na Imieniny Kamy było miła osób; Stryjenka i Karynia przybyły bez Chorulowa, a wyjechały zostawiając nam miłą nadzieję widzenia Jchtema Święta. — Wyglądam Cię bardzo niecierpliwie wiem że nie zapłacisz, nie wystawisz sobie jak mi smutno bez Dziadzia. — Módl się za mną Paulino. —

tego Kulmiego tygodnia; bo z tego początku
i nasi pochawe Bracia przyjdą, i rozwesela
nasz uchy i głuchy zamek, i nas pustelni-
ków tego. — Tymczasem zabijamy czas jak
można czytaniem z Marią po większej części
budujących książek; ręczną robotą i przypo-
minaniem sobie wesołych wieczorów grając nie-
porównane Tańce Kijtky. — Rozrywką zaś naj-
milszą, iest odbieranie raz w tydzień listów
najzabawniejszych jakie sobie wystawić można
od Braci. — Ale kiedy była mowa o Tańcach,
muszę ci powiedzieć że się tu zabiera na dwa
bale w obolicy po Świętach; o jednym inne
rzeczy król Dawid pisał, drugie zdaje się
pewny; nie potrzebuję ci mówić czy się cieszę
niemi, bo Ty wiesz Paulino drogie jak tań-
czyć lubię, a potem — teraz pozór na wszy-
stko nie tylko na Tańce; wszakże chcemy
będą dobre z tego względu że jak za zwy-
czaj dłuższe od miejskich, wątpię abyśmy
mogły nawet porównać z Krakowskiemi
kiedy nie będzie tamtejszych dansereb ochot-
ników. — Dla zrobienia sobie jednak miłego
wspomnienia, kazemy muzyce nauczyć się
tych wybornych tańców, a spodziewamy się
na bal Sałwo będzie zwabić Szymcia który
nie powrócił w nasze strony, wtenczas radość
będzie niewypowiedziana. — Jeżli dotąd niejsza

Tarn jeszcze do Ciebie luba moja; to pewno
nie dla braku czasu, bo jak widzisz
mam go dosyć ... ale przez lenistwo, gdyż
o nie się obwiniać nie bardzo potrzebuję; ale
ociągałam się trochę, myśląc że z czasem
urysuję i więcej wiadomości do udzielenia.
Widząc że się to na nic nie przydaje, a
mniemając po przyjacielu jakiś mi odezwania
że odezwa moja choć trochę sprawi Ci przy-
jemności, zgłaszam się do Ciebie przed Wielkano-
cą, raz dla dotrzymania obietnicy kochana
Paulino, obietnicy która Ci nie miły nie wy-
chodzić że ona nie tylko moja ... powtóre
dla przesłania zdaleka od Mamy i nas
dwóch, życzeń Świąt wesołych dla szano-
wnych Wujostwa Twoich i Ciebie Paulino
droga; zdaje mi się że zdrowia najpierwej
życzyć trzeba, a przytem pomyślności w
całem życiu; Tobie i wesołej zabawy wszę-
dzie gdzie się obrócisz, sobie przedtem z
Tobą spotkania, i pewności niemylającej że
mnie kochasz choć trochę, że Ciebie choć
trochę obchodzę — Paulinko bo Ty mnie bar-
dzo i szczerze, serdecznie, Cię kocha Twoja
26 Marca 852 r. z Dubiowa Karolina (Tarnowska)
Szanownym Wujostwu Twojem racz złożyć
od nas strzech uszanowanie sama przyjm

85

uściśnienia od Marysi i Kalerci. — List ten
pisz zawczasu, bo znam ieszcze kilka korres-
pondencyi przestać do Krakowa, przez ko-
nie idące po Boaci; odbierzesz go zapewne
we Czwartek a w Sobotę one wyjadą; nie
opuścisz więc ty okazyi ieźli mnie kochasz
Droga moja, napisz do mnie długo o wszyst-
kiem co się dzieje w Krakowie a zwłaszcza o
tem co Ciebie się tycży. — Skrzynecki gdy
zobaczysz uściskaj serdecznie, równie jak i
Marynię Walerówną, i powiedz jej, że ty
życzę najwięszego szczęścia w stanie do którego ma
wstąpić, tylko mi żal że Ją Bóg wiel-
dy zobaczy; Skrzynecki niech nie zapomina
ją o rendez-vous w Karpatach. — A z
Tobą Paulino droga kiedyż się zobaczę, kiedyż
znowu otwarcie i długo mówić będziemy
mogły, bo na piśmie to niedosyć. — Nie
wystawisz sobie jak mi Ciebie brakuje, naj-
przód że pozostałaś od początku mojego serca,
i kocham Cię ieszcze pierwiej niżli zaczęłam
Ci się zwierzać, a potem że nieuwierzysz
jak mi czasem ciężko na sercu a z nikim
mówić o tem niemogę bo mnie nikt nie
rozumie. — Po drodze z Krakowa iest Chorzelów
byłyśmy tam więc dwa dni, i zdaje mi się że
mnie tam lubią bardziej ieszcze jak dawniej, Ma-
ryni dziecina nawet pociąg ma do mnie wielki,
z nią zarną nic naturalnie nierozmawiałam ale pa-
rę razy w uściśnieniu i spojrzeniu powiedziałyśmy
sobie dużo. — Jeż przyjeżdza zwykle na niedziele, i o

3 Mar. Dzikow. –

389

Droga moja Paulino!

Tego barzo żałuję, że nie mogłam się nawet z tą myślą bycia w Krakowie, i dla tego dawno słówka nie miałam odemnie. – Teraz ja zabieram się właśnie do Ciebie pisać, gdy wiadomość przerażająca o chorobie ranionej Twej Siostrze otrzymała mnie znowu chwilowo poddającą myśl że w takiej okoliczności nie mogłabyś nawet głowy do przemówienia mego leszku. – Teraz gdy dowiedziałam się że jest lepiej, Bogu za to dziękuję, i przychodzę cieszyć się z Tobą powrotem Jej zdrowia i Twoją spokojnością tak jak pierwej z Tobą bolałam nad Jej cierpieniem i niemocą jak Ci groził. Wyobrażałam sobie moja droga co Ci się dziać musiało, i wiem że szczere Boga

prosiłam o zdrowie Twoje Ciotki i Litość nad
Tobą. — — —

A teraz moja ukochana Paulinko wracam
do siebie, bo chciałaś bym Ci o sobie pisa-
ła, a i bez tego dawnym moim zwyczajem
lubię ziewać rozmyślając co się zimną dzieje.
Widując się często z Walerią musiałaś się do-
myślić dla czego w Krakowie nie bywam —
droga szkaradna Litwa innym nie bywała szkodli-
wa dla mnie była niebezpieczną! — Nie wyda-
wasz sobie moja droga jak mi brzydką była
chwila w której ostatecznie zdecydowałam się od-
stąpić od zamiaru uśmiechającego mi się
dalu bardzo, i tylko myśl że robiłam rozsąd-
nie i sumiennie uspokoiła mnie; a z
moim najdroższym Janem nie bar-
dzo długim zdał mi się czas oczekiwania na

przyjaźń Mamy i Rodzeństwa. — Święta spę-
dziliśmy miło i przyjemnie jak zwykle w gronie
Rodzinnym, tylko z tem ogromnem żalem
mi miały bardziej niż Boże Narodzenia
jak Wielkiej nocy, a co większa brakuje nam
bardzo Szantowskich którzy tak ożywiali nasze
towarzystwo, i Cześnota' ów nich bardzo się
mnie dzieje. — Jeżli w tych dniach jak być
miało, będziesz występował w teatrze amator-
skim napisz mi co o tem myśl moja droga, bo
mnie to bardzo zajmuje — ja myślę że Ty w
roli Joni będziesz świetnie wyglądał, i grasz
ją podobno doskonale, tylko niewiem czy tu-
to bardzo na Stasia stworzony. — A pro-
pos Stasia, mówiła mi Walercia że Wal:
widziała i pytał Jej się o Szantowskich a
o mnie ani słowka, tylko Tobie pytał

podobno czy ja bardzo szczęśliwa. — Odpowiedz
Swoja podobała mi się niezmiernie, i możesz
mu powiedzieć że Bogu zawsze dziękuję że
mnie dał Jasiowi, a Tobie życzę Ojca tak
dobrego i pocciosego jak mój. — Przeszłego
roku bardzo szczegółowo opisałam Ci Święta
W: N:; tego coż Ci powiem? Inne są zupełnie
jak przedtem, i pomnisz że nie odda-
=dabym tych za tamte, tylko oboje z Ja-
=siem przypominamy sobie co było i cie-
=szymy się tem co jest i tem co będzie. —
Przeszłego roku jeździłam na mojej białej
a tego ona odpoczywać będzie długo i tyl-
=ko ślinkę połykam patrząc na Walerię jeż-
=dzącą sobie konno tak jak ja dawniej. —
Coż robić! trzeba się było na to przygoto-
=wać bo niby to jest w porządku rzeczy; nie
cieszy mnie to bardzo a jednak nie wróciłabym

Twoja moia Emilio! Z czoraj
jak odebrałam list Twoi
sprawił mnie
Krwawek postanowiłam
się i przeczytawszy
raz do niego
Tak robiłam
ie mu
z
Przyszły obie bo Pan Bóg dobry
i
i odczytuję ja raz
nobie
Druga była
mię
miodzie
Tobich
i
10 Sobotę wieczorem przyjechali
moi; niewytłaczając

[illegible] się uciszyłam nie potrzebuję [illegible] mówić
do Tadzika od rana zimno i słotno było
i zresztą więc musieliśmy ciągle w pokoju
zabijając czas jakąś rozmową; jedna
tylko okoliczność zaszła, Marynia ochy-
tała chwilę gdyśmy były same, aby nie
powiedzieć "o, żeby Ty nam Hoska nie
dała." - Rumieniłyśmy się sobie na szyję
i to było naszą odpowiedzią, a potem
kilka razy długo i swobodnie mówiły-
śmy o tem. W Worochcie jeździliśmy
na spacer; mężatki powozem, my z chło-
pcami konno - kolejno jedna na dawnej
naszym koniu, druga na prześlicznej i
doskonałej klaczce białej którą jaś
kupił świeżo niby dla siebie, i przyjecha-
wszy tu niby na te parę dni,
we środę powróciliśmy się i
razem jechałam sama z Ludwikiem
Wolskim z Jasienia drugi raz Brzuchowie.
Tych chwil nigdy nie zapomnę i nie od-
dałabym za nie; Ludwik także chciał
mnie badać a ja szczerą byłam - i poczu-
łam dla niego litość za to jak siostrę, bo
się cieszy nadzieją spełnienia życzeń Jasia.
Boże! Daj mi tylko odpowiedzieć Jego ko-
chaniu. - Z Jasiem jadąc, rozmawiałam
mnóstwo częścią mówiliśmy i o Cześ-

tylko że nam tak samym dobrze było
że choć jechaliśmy tak wolno iż się śmiał
jak nam kiwko do domu, nam się zdawa-
-To krótko, bylibyśmy Bóg wie gdzie zaje-
-chali. – Ale wszystko dobrze mieć mu
-się i Oni już wczoraj pojechali; odpro-
-wadzaliśmy Jch, ja na białej, bo ja
tu Jan ostawił dla obydwóch niby a w
istocie dla mnie, że są wspaniałe
takie jest pamiątka. – Zawsze Or. jedna
i najpoczciwszy, robi ten próby gniewa
go okropnie, i mówi zawsze Mamusia
tak długo nie wytrzyma. – Za pamięć
wdzięczny że był bardzo rad nie jak jego
rodzeństwo, i choć On dziś niedziela
ja piszę do Ciebie na śniadanie przesyła
Ci od niego najserdeczniejsze ukłony.
W przyszłym tygodniu, może Bóg da
do Nich pojechać, Ty wiesz jak ja tego
pragnę. – W dzisiejszym moim liście
nikt nowin, dorywczowo pisany to lżej
gorzej jeszcze jak zawsze; i teraz ściska
ję wszyscy gdy ja go kończę. Całuje
go oddaję, oby Ci powiedział kiedy obaczy
wrócać będzie najpierw więc do mnie ma
-we najdroższa moja, tak poczciwie
jak dziewój, bo mnie że wszystkie uwagi

bardzo do serca przystały; Ty mnie
rozumiesz Wojnujejsza kochana, niech
Ci Bóg da znaleść serce takie jakie
go dwadzieścia, niech wszystkie przy-
=krości oddala od Ciebie, niech raz na
się wszelko spotkanie a mnie dać Ci do-
=wód całej wdzięczności i przywiązania
za Twą niepowrotną dobroć. -
Bądź zdrowa i szczęśliwa luba moja
16 kwietnia 852 - Karolina
Tarnowska.

Wujostwu racz złożyć moje uszanowa-
Nie wystawisz sobie jak mnie instyn
=ktownie kocha i pieści dziecina Mary-
=nia, i zawsze Ciocią mnie nazywa. -
Pisałabym dużo dłużej do Ciebie, ale
Ci już powiedziałam dla czego niemogę
dziękuję Ci tylko raz jeszcze najserdecz-
=niej za list tak szczegółowy napeł-
=niony i ładnymi za tę dobrą karteczkę
towarzyszkom wiązow naszych najczulej
za pamięć dziękuję, a na wzajem
ukłony i uściśnienia im przesyłam.
Polec mnie pamięci Pani Wojnowej;
I. jakże mi Cię żal z tą niezrównaną łedno
=stajnością, ale bo weź się na sposoby i kaz
mu wyjechać; napisz mi o sobie i - -

nam się długim czasu... Zwłaszcza dziś
dopiero jak wyjechałyśmy z domu, a mnie
się zdaje, że dla najmniej; bo w Dziłowie
choć dość samotnie, spokojnie jednak, wesoło
i dość wesoło dni nasze upływają. —
Przed wyjazdem bardzo dni kilka w Horo-
lowie i gdzie jak zwykle bawiłyśmy się do-
skonale, i również jak w domu urządziłyśmy
wilię koniaj; smutno więc jak widzisz było,
wyjeżdżać z naszego niepodrównanego Dziłowa
i opuszczać jego przyjemności. — Niezabawną
zaś jednostajność dni naszych kilkai, osładza
nam myśl że przybyciem naszem sprawi-
dzimy Babuni radość; i że chwilowo przy-
najmniej osładzamy Jej kilka przykrości
jakich ma wiele do znoszenia. Modlę
się wszystkie nasze szczęśliwy powstanie mia-
dzimo na Jej zdrowie, również jak i ciepła
które się wzięcie do grobu cucić dają.
Jeżeli Pan Bóg pozwoli aby Babunia zdro-
wie i siły odzyskała, to z początkiem Czerw-
ca tąd wyjedziemy, i obrócimy drogę do domu
na Kraków aby przed wakacyami widzieć się
ze Braci za to że w Dziłowie nas wią-
dza nie było; może Ty Sama będziesz, to
bym się szczerze cieszyła, ale spodziewać się
niestarczam, bo Ptwa Kasztelanowa z wiosną wy-
jechać miała; może i kto z Pań Ciebie nie

zastanie. — Jeszcześmy i mowy go nie
napisze do mnie moja droga, dopiero
dzie wiecie, i co z sobą robicie ? my wszy
scy zdrowi Pan Bog dzięki, trwamy w zamia
rze uchowania Karnawału. Musze ci to
powiedzieć że nasze te konarki mamusia
wzięła do siebie i one leżą u niej
na nocny lub popas ; i teraz dopiero co
powiedziałyśmy się że to co Państwa kocha
ciel nauczyciel o mile od Chrobic — w istocie
jak mówiłyśmy niedaleko to jest w pro-
stej linii od Drohowa — gdybyśmy też mogły
w jednem z tych miejsc spotkać się mogły
Pisz do Kozichich przez Kielce i Radom
moja droga, gdzie to zabawimy tyle tylko
ile zechcemy. Mama układa, to nic z tąd
co tobie nie należy, bo córbym ci doniósł
mogła ; i ten list nie czekaj, nie zabawuj
gdzie to trochę przyjemniej to nie, to dla
tego tylko że się tu zaczęła wiosna mnie
i tobie wdzięczne co dzień jesteś dzisiaj
czasu koniec, pozdrawiam cię i całuję a nie
zwiedziawszy nic prawie, kończę serdecznem
uścisnieniem i pozostaniem tego co wiesz
dobrze, to jest ze sobie wiernata dobrodziejka
jej serce

Karoliny (Tarnowskiej)

13 Maja 852 Kozichi

Wujostwa chcieli złożyć nasze
uszanowanie, Mama i
Walercia się ucałują.

Moja droga. Jak szczęśliwie list Twój odebrałam ieb nibb o nim niewiedział przeczytałam, a potem Jasia, ale długo Ci nie będę opowiadać. — Ty tam sobie stojąc w jednym pokoju z Mamą i Walerą: musisz dać list dla wszystkich napisać, a tereska korzystam z chwili gdy ich niema abym Ci dała to co dla Ciebie się spieszę się bardzo. — Moja duszo coż Ci powiem, smutno mi było odjeżdżać i tutaj nie lżejsza, ale mniejsze to musi i Bóg da że znowu lepiej będzie. — Na pożarcie. Czuję mnie na ciężkiśmy się ciężo mamą, modlitwy dosyć i potem trzy razy ciężko na sercu, bo mi to często na myśl staje. — Cieszę mnie że ja nie dość pewna siebie, a moja droga, przy łasce Pana Boga o siłę błagać do nieprzestaje, wiem że wszystko potrafię, ale niedziwo się kochamy że mnie na myśl pożychodzi ach! czy ja go dosyć szczęśliwym uczynić potrafię! wszakże czem się mocniej kocha tem się go szczęśliwszym dzieci pragnie, a zwłaszcza gdy to szczęście przez nas Bóg ma udzielać (+ A On moja droga, On bardzo cierpliwy i dobry i prosi Boga i dziękuje Mu; czyż Ona nie masz, bosb który przepowiedział cały! ——— A Ty Paulino niemów że Borcia nie kocha bo i ja tajać Ci będę, Borcia dobry dla wszystkich, dla jednych wcześniej, dla drugich później, On zdaje najlepiej co nam potrzeba; przestrzegam Ci za tym moral, ale to dla tego (że Ci kocha bardzo i bardzo. — Napisz więc list i kochaj, a ja napisał do Ciebie nie będę bo coibym Ci napisał.

23.8.1953

23 Sierp 853 Chorzelów

405
92

Dowiedziawszy się od Maryni że się przeziębiłeś dzięki Bogu zdrowszą drogą Paulinko, zalecam i ja słówko do Jej korespondencji nie obawiając się już zrelacjonować Ci czytaniem mojej milczennej tęsknoty. –

Przyjmi je tylko jako dowód ciągłej o Tobie pamięci, i chęci dogodzenia sobie samej choć tą krótkiemi z Tobą rozmową,

nie patrząc na styl i pismo
bo potém co nie Maryna
powiedziała powinna byłem się bać
ohydnie Twojéj krytyki. —
Dziś szczególnie gdy niegodziwym
trafem porządnego pióra w koło
siebie znaleźć nie mogłem, a
do tego głowę mam obdartą i
umiałem prawie z gorąca, nie
powinna byłem pisać, tylko usy-
=nąć w poduszkę Twoję i zwątlić

dla mnie pobieranie, odwagi mi
trochę dodaje. —
Tatky wszelkie odstręczywszy na bok
nie wystawisz sobie jak się cieszę
że przychodzisz do zdrowia, i
że się może puścicie na prze-
jażdżkę w lutéj sama już zmia-
na powietrza powinna ci być
rzystną, tego tylko czasowi ci
niemogę też się tata Dieffla
bo pewno przyjdzij tylabyś zdrową
i z mniejszym kłopotem. — Ja

w tym momencie najmilszą otoczo-
=ną jestem przybyciem Maryni
i mego Brata Stasia którzy czasa-
=mi dni parę przesiadują u nas. –
Ona pojechała dziś do Wiktorów
a obecny Staszek prosi by Ci od
niego zaleciła ukłony, które przyj-
=ślesz od polującego w tej chwili
Jaśka. – Szanownem i kochanem
Wujostwu chcij wyrazy głębokiego
uszanowania w imieniu naszem ośw-
=iadczyć, dla siebie przyjm odemnie
najczulsze uściśnienia, myśl czasem
o mnie i kochaj mnie tobie troszkę
a gdy siły i zdrowie pozwolą, napiszę
Kochana Do kochającej Cię z serca K.

9.10.19=?

Zaa

Przebacznie - najprzód proszę Cię Droga Paulinko, za to że odebrawszy już przeszło tydzień temu list Twój, poczciwy jak Ty sama dziś dopiero na niego odpisuję; ale chciałam się pierwej pozbyć tylu ceremonialnych korrespondencyj do których Cię, a wyrzucając sobie przykrem opóźnienie odpisu na Twoją, pocieszałam się myślą że Paulinka dobra gniewać się nie będzie za raz list mój odebrawszy zupełnie mi to zaporuszy. Zasypiając w łóżku wczoraj dużo ci przesyłam najczulsze moje za Twoje serdeczne wyrazy, za Twą radość z przyjścia na świat mojego malczyka, i za laski jakiemi go już obdarzasz rachysz. —

Mimo całego tłóczych gwałtownością chciałaś mnie przestraszyć, nie wystawisz sobie jak miło było by mi pohuzać do mego synka, tem więcej że o ile był pierwej chrypki i biedny

i tyle teraz zabiera się, Padnieje, i miluchi robi się Stasiopczyna. – Ciotka nawet która w ogóle tak małych dzieci nie lubi oddaje mu tę sprawiedliwość. —

Najbardziej zaś cieszy mnie w tej chwili myśl co to będzie za radość gdy za powrotem swoim Ojciec zastanie w nim tak hojnymi rękami, ale niespokojną trochę [illegible] serca niemając dawno listu od Jasia; dziś drugi termin Jch powrotu z Podola; a jeszcze Jch niema. – Nie omyliłaś się co do Jurka, bo jakie mogłoby być inaczej jak Jan Bogdan wnuków mego Ojca, mojego syna i mojego najlepszego Jasia. —

Jeżeli przez cięgi podróży Twojej nie miałaś żadnej o mnie wiadomości, to jedynie dla tego że niewiedziałam gdzie Cię szukać, bo nikt chciałam się do Ciebie zgłosić a zapytać nawet niemiałam kogo gdzie się Ty obracasz; zdrowiem zaś Twojem i powrotem do sił cieszę się tem mocniej że ostatniemi czasy cierpienia dały mi

się we znaki. — Ale nie wystawiaj sobie jak
mi żal Ciebie że Ci tańczyć zakazano, zna-
jąc Twoją że tak powiem pasyę do tańca
i ja porzuciwszy się różnych bied, i dolegliwości
moich przyjechał wczoraj w porze której przy-
dni mnie mięczyć kazałabym wściekle gdyby
się zdarzyła okazyja.

Kazał wprawdzie odprowadzić do Krakowa, jadą-
cą do Paryża Marię, lecz przy załatwieniach
jakie robią z paszportem Bóg wie kiedy to
nastąpi, a tam udało by mi się może posła-
dzić; w sąsiedztwie zaś mojem będzie zatem we-
sele z Kolbuszowskich murzyna, tylko kwestya
czy mnie zaproszą. —

Pocieszające się w niebytności Jasia, pięć tygodni
przeszło siedzę w Dzikowie z malcami i
Marią Chorzelowską, która od powrotu z Ma-
rienbadu niemogąc się porwać febry przyjechała
Ta że zaraz po mojej słabości żeby mnie nara-
wotanie Doktora i apteki i Marania słabo
dzie których ja słaba jeszcze wtedy mnie

dla niéj niemogłam. — Marynia zaś kłóci się
tak bardzo rozumieńka jest wraz z Mężem i
Dziećmi i bawi się na Podolu śmiesznie
jak Jul powiada. —

Lucy moja droga niestadowi mojego drugiego
go listu, ale ucznie zjeżdzający się dziś gości
z powodu Imienin Walerci tyle mi przyczy-
nią do przerywania go, a przytem wcale niespo-
kojniejsza jestem ze Chłopców jeszcze nie widać
ani mi się chce pisać. —

Napisz owszem znowu do mnie gdy Ci czas
pozwoli, bo niewiesz jaką przyjemność
sprawiają mi listy Twoje, a nadto mnie
wraz z synkiem. Ale jak ja Ciebie

9 Grudnia 85 roku

Karolina
Tarnowska.

Walercia od kilku tygodni już przeciwnie
zdrowa, ściska Cię serdecznie równie jak moje
dzieci Mamy. — Wujostwo uszanowanie teraz
jeździ już niestrudzeni konkurencja o Mirnie
ale obiecasz poprawę ze strasznych wad jakie
wyliczasz, to mi się zastanowię, a ja Ci może
przyjmę na Synowca. Żal mi bardzo Matki

25.11.1854

28 Kwietnia 854 Chorulów

Darzy mi droga Paulino. ze. list Twój: przez
półtora tygodnia rozstawiałam bez odpowiedzi.
ale przyszedł wśród Twięt gdy niestrzałam.
odebrać ani chwili Bracioux za którymi
byłam już bardzo stęsknioną, a od Jeh wy-
jazdu przez dni kilka tak mocno cierpia-
łam na zęby że nie byłam zdolną do
żadnego. wrócić się zatrudnienia.
Teraz gdy Ci się z tego małego przeziębienia
wyłkomacyłam, spieszę się znowu drogą moją
abyś mi za złe nie brała milczenia mego we-
dy gdy Cię Bóg tak ciężko dotknął, przecież
chcę wierzyć że strata Twoją uczułam mocno
smutno mi było i jest zawsze smutno po-
myślić o Tobie osieroconej że tak powiem
przez tę ukochaną Siostrę, o Tobie porzuco-

ney najlepszéj jakąś miéć mogłaś przyjaciółki.
Dopiéro mię się nie bardzo prędko dowiedziałaś
o śmierci Twojéj Lolki, ale myśl że ten cios
uderzający może jeszcze przed Tobą harowała
piérwszy popęd serca którego pragnęło zaraz
dać Ci dowód pamięci i współczucia a przykład
siedzisz czy Twoje biédne zdrowie nie ucierpiało
na tém nowém moralném cierpieniu. —
I tak od dnia do dnia odciągałaś się z pi-
saniem do Ciebie gdy i nas Bóg przywalił
krzyżem do którego nieszczęścia sam sylluisz
dodać może. — Nie potrzebuję Ci mówić dro-
ga Paulino, jaki ból jaką ranę sercom na-
szym zadała wiadomość o dwuletniéj stracie
naszéj drogiéj Maryni, jaki żal w tychże ser-
cach zostawiła Ona po sobie na zawsze, bo
Ty Ją nie tak dawno i nie tak dobrze znałaś

bo Ona Tobie nie była tak bliską, tak bar-
=dzo jak nam potrzebną, a przecie strata
Jéj zasmuciła cię, myśl że Jéj już na tym
świecie nie robaczysz żal w sercu twém wzbudza
pewno — ów więc powiedzieć o Jéj nieszczęśli-
=wéj Matce która od najmłodszych Jéj lat była
Jéj Ojcem i Matką, która tylko tę jedną
i tak nieporównaną miała Córkę, o tym
biédnym Ludwiku którem Ona przez te cztó-
=ry lata osłodziła wspomnienie dziecińskiego
i młodości osieroconéj i zaniedbanéj nieszczę
który przez nią dopiero szczęściem i społeczno-
=ścią oddychał, o tych siérotach którem Bóg
łaskawy hoduje i pielęgnować będzie ale którym
Matki nikt zastąpić nie zdoła — zawsze
co powiedzieć o moim Jasiu który tę jedną
miał tylko siostrę, nigdy najmniejszy przez

Nie nie dorwał przykrości i z którą najsilniej-
sze łączyło Go przywiązanie. — Odzięczniejsza nie
będę dopóki dopóki jestem Bogu że mnie Jemu dał
bo przecie choć trochę osładzał Mu moją
bolesną stratę, choćby samem dzieleniem Jego
żalu. — Niemówię o sobie dla której Ona była
żalem Aniołem dobroci i przyjaźni, o mojej
Mamie, o Valerci o Braciach żalnie nic nie
mówię bo wiesz że Marynia między wszystkim
mi co Ją choć trochę żywali żal głębokie roz-
ewita, jakie nas bliższych niemal nieprzewidzia-
ny cios ten pogrążył w najgłębszym smutku.
Bóg nam Ją zabrał, Bóg wspokaja pocieszy
i sił dodaje nam wszystkim, a osobliwie Matce
W zdrowiu i największem poddaniem znosi On
ten krzyż — i Ty się Bogu oddaj On Cię pocie-
szy może trochę na moje prośby która codzień przed
Nim o Tobie wspominam a Twemu sercu poleca
się, Ciebie do niego przyciskając Karolina Tarnowska

Dz. b. R.
2

417

Nie tylko z Twego miłczenia widzę kochana moja Paulino że masz coś do mnie i téż przykrzejszą mi jest ta myśl że sobie na żadne niezadowolenie z Twojej strony nie zasłużyłam a przynajmniéj wiesz że nie chciałam. — Ale muszę Ci powiedzieć niezgodzisz Jakoto że gorzej jeszcze postąpiłaś wzgl: dem mnie, bo jeżeli Ci co niedogodziło nie byłoż tysiąc razy lepiéj to prosto do mnie napisać, a jeżeli chciałaś wie: dzieć dokładnie kiedy ślub mój będzie czyż się godziło szukać Wiktorówny z zapytaniem, a nie odezwać się do mnie w chwilach tak uroczystych dla mnie? Powiadasz sobie może

Droga moja, że kiedy pisałem do Skrzy-
=nieckich mogłem i do Ciebie; ale ja
Ci na to odpowiem że od przyjazdu
z Krakowa aż do ślubu prawie ciągle
byłem słaby i do niczego, [illegible]
mnie jak wiesz dobrze, na stopie ceremo-
=nialnéjszej niż z Tobą, obiecawszy pisać
i przestać nóty bałem się zrobić nie
=grzeczności. —
nie idzie wszakże zatém abym o Tobie
na chwilę zapomniał; często wśród
różnych wrażeń myślałem o Tobie, a
nie wątpię że w dzień podwójnie mnie
dla mnie bolu sercem byłaś przy mnie
i westchnęłaś niekiedy do Boga za mną. —
Szczęśliwe o Dniu tym uroczystym o po-
=przedzających i następujących Dni Ci nie
powtarzę chociaż chciała, ale jeśli niezo-

[illegible] między u Mimiewskich sprowadz-
[illegible]rzy:
[illegible]ie sobie Nasza a on poczęcia wszystko
[illegible]ja [illegible] najlepsi opowie; powtórzoku rzeł przez
[illegible]e dobrą Minosową rzeje nie się iż bardzo
[illegible]e upodobaniem [illegible] się stało. —
[illegible]. z Powiem [illegible] tutaj ukochana moja Paulino
[illegible]ino. że wujechałam z Dzikowa 3go niemiłą
[illegible]i [illegible] Jur czy z sercem ścisnionem chcia
[illegible]nie Jesia tak bardzo kochamy, i Matka nasza
obie nam towarzyszyły. — Nazajutrz 4go
[illegible]nie byli Bracia ze Frejem w przejeździe do
[illegible]ra Krakowa i Zawiłowscy wkadli nasza
[illegible]a [illegible] godzin, a 5go wyprawiłam Matkę
[illegible]go z rana, sama w południe [illegible] za
[illegible]mieszkanie do mego kochanego Dzikowa
[illegible]. — Gdzie dzień Trzech Króli ze wszystkimi
[illegible]ca Frejem najmilej spędziłam. — Ed
[illegible]nie Piątkin [illegible] Marna i Kazia bar-
[illegible]dzo serdecznie zostają bo kazdy w swoją

stronę się udał. – Szawłowscy z Matką pojechali do Ciotki do Królestwa na dni kilka, Basia Anusia wróciła do Krakowa, a my dwoje do Chorzelowa jak się domyślasz. – Chciałabym Ci przynajmniej dać dokładne wyobrażenie o Twojém pomieszkaniu, więc powiem że jest "un bijou de propreté, de bon goût, d'élegance et de vie gaie". – We wszystkiém przebija się niepospolita dobroć mego najdroższego Jasia, chęć dogodzenia mi, i myśl ciągła co by mi milém być mogło. – Nie dziw że choć ciągle razem jestem, smutno mi czasem trochę i tęsknota i żal zalęcia się w oku na myśl o mojéj najlepszéj najdroższéj Matce Siostrze ot Dziłowie całym o wszystkiém co już minęło, ale nie mogę jak tylko Bogu dziękować że mnie dał Jasiowi

Który Pan mocno i dobrze kocha
cztie i pragnie widzić, i zrobić mnie
szczęśliwą. Dla tego Niebu niech będą
dzięki że mi Pana drugą Matkę dał godną
zacną i dobrą, Pana pocciwe Rodzeń.
-two; że Oni wszyscy nie byli mi
pierwéj obcymi ale kochali Ich od dzie-
-ciństwa nawzajem, również jak kochamy
miejsce przeznaczone mi do mieszkania
i w którém Pan chwil miłych spędzi-
-łam; ziemi nie zmieniła nazwiska
które kochać warto, nazwiska najdroższego
nieżyjącego Ojca; wreszcie że jestem
Pana blizko Warny i Walerci, bo wystawi-
sobie, a nawet nie wystawisz do jakiego
stopnia obcisnie było by mi niemożliwie
często być w Dzikowie. — Od 27° tu
jest zimny a pojutrze to jest 12° zjeżdża

=my się znowu w Dziłowicach da Pan
Bóg dochrzcić Mamę naszą i Szawłowa
z Królestwa, my z Tąd, i znowu bawim
dnia lutego 6 to 10 go Mamy mojéj urodzi
=ny. – Dziś Maryni miłej nie są tak
=że rozrywką; a Jesia choć zatrudnienia
czasem odrywą odemnie niemam czasu
się nudzić mając mnóstwo zajęcia; a
tak korrespondencja mam dużo, że lub
mój do Ciebie brudnéj jeszcze jabrzeg
=ku gdyż z pośpiechem nabazgrany i sen
=su pewno ma niewiele, ale Ty miło
dapujesz droga Paulino widząc w tém
tylko chęć rozmawiania z Tobą i
doniesienia Ci rozystkiego o sobie. –
W téj chwili Jul z Księdzem prze
=jeżdżając tylko daję mi zaledwo chwi
=lę uściskania Cię z serca i proszenia abyś
mnie kochała i pisywała do kochającéj Cię

Znowu sobie napiszę, bo nie mogę wytrzymać, że ona do Ciebie nie pisze, ale wejdź sam w siebie bałamucho czy to tem wiem swojej winy. — Ktoś mnie napisał w ostatnim liście że wkrótce opuszcza Marienbad, a potem wrócić się ma Idzie nad Renem. — W Marienbadzie list mój nie byłby Cię już zastał, a nad Renem jakże Cię szukać mogę drogi Paulino, kiedy on Cię dłużej żeby być poczciwa, byłabyś napisała do mnie słówko ze jadącego gdzieś trochę bawisz dłużej, gdzie odpowiedź moja znaleźć by Cię mogła, ale Jejmość Pobrodzieja nie łaskawa nigdy zdaje, choć oddając sprawiedliwość nie odpisuje na listy, i pocóż nie, aż Ja kocham za to. —

Basa moja przeciągnęła się jednak trochę, i żal mi się Ciebie robi zaczym na moją Paulino drogą, wnet nadgoń

zaczynam od przesłania Ci najserdecz-
niejszego całusa, a teraz Ci powiem
jak i co się u nas dzieje. —
List Twój dostałem 1 lutego dosyć
prędko, bo 5 jak Ci donosiłem, Marina
pojechała zaraz do Korsuch ale sama
bez nas zostawiwszy z dawną naszą nauczy-
cielką która z wielką naszą uciechą codzień
do nas przybywa. — Babunię zastała
Marina sobie lepiej się mającą, i moż-
ząc Jej jeszcze przynajmniej kilka
miesięcy życia składa się przyśpieszy-
związek mój z Jasiem by Babunia
zaraz potem pobłogosławiła nas jeszcze
mogła; termin ślubu, naznaczyła na
koniec Września bo jest 25ty lub szósty za-
dni kilka: to tydzień cały, zabawiwszy
bardzo krótko w Korsuchach, zostawiwszy Ba-
bunię dobrze wróciła tu z Jadzią Jej i
Bracia nie zrobali; — Mnie zastała
mającą powłóczenie febrę która przez pięć
dni zgubiłam; a 14go Sierp: zaręczyliśmy
pierścionkiem, nie napiszę Ci na końcu
listu "Twoja" bom już "Jego" Paulina,
choć Ci zawsze równo jak pierwej ko-
chana. — W kilka dni potem poje-
chałam z Mamą i Marynią do

Wrocławia, po część wyprawy bo o
cały nie było by czasu myśleć; ja
dąc przez Chrzelów zatrzymałyśmy
się tam jak zwykle, Waleria i Bracia
zostający w domu, odprowadzili nasza
powozy to był Pan Ludwik; i mamy
bania przysłała o nic lubia winszowała
solenizantowi, tańcowaliśmy dosłownie do
3ciej w nocy, potem Zabrzezowy Mary
nię mężowi ruszyłyśmy dalej. - W Kra
kowie ja znowu dostałam codziennej
febry, która nie do Wrocławia szła
trzymała, i tam przez cały czas nie
puściła mnie z pokoju. - Marcia
śliwie i doskonale porobiła sprawun
ki z pomocą niporównanej Maryni
bez której nie byłybyśmy sobie poradzi
ły. - Od dwóch tygodni jesteśmy nie
w domu, ale wszystko pośpieszy darem
bo Pan Bóg chciał inaczej; i znowu
o 3 miesiące odwleczony ślub nasz, z po
wodu śmierci mojej Babci w czasie po
dróży naszej; mnie dosłała za wiadomość
w Krakowie za powrotem, a smutek mój
ukrywać musiałam przed moją biedną
Mamą, która dosyć przy spotkaniu z
Rodzeństwem dowiedziała się o nowym

cioście jakim podobało się Bogu nas doświadczać. - Wyobrażasz sobie moja droga Paulino, jak Jej i nam przykro było nie ze ostatniego nie odebrania tego błogosławieństwa naszej kochanej Babuni i ostatnich nie oddalismy Jej ustuy; ale i w tem widać opatrzną rękę która nie dała nam tego widzenia tego okropnego, abyśmy jadąc sami nie nabawili się gorączką po końskich cholerę. - Moja kochana Paulino nie gorsz się bo bardzo obszernym niedzielnym twego listu, bo się spieszę obszernie; Pani Minnosha która podejmuje się go łaskawie wziąść i zaadresować do Krakowa do miejsca gdzie on Ci zastań może, jedzie jutro; (a ja dziś korzystam z niedługiej chwilki która nasi Panowie spędzają na lesie strzelając do odwiedzają cych nas przed zimną wilków, ciemna wierzyć, nie będzie Ci się chciało, ale to szczera prawda. - Gdy wrócą ja pisać nie będę, bo Bracia jutro już do Krakowa jadą, a Jaś przyjechał dopiero onegdaj z Wiednia, chwilki więc tracić niechcę. - Po polowaniu i obiedzie, wybieramy się na spacer konno; ja jak wczoraj na

Kraków 26 go Sierpnia
1888

Kochana Paulino,

Widzę jak mnie tutaj wszyscy kochają, ale nas tęsknota ściska za tymi, których kochamy, a którzy zamieszkują Domy, w których Bóg nam dał mieszkać. Jak twoim Duchem Wiara mocno i wszystkich nadzieja pewna, inych Duch, my pewnie z Bogu

o mnie! Przyjdzie na świat kto
drugi, a nikt nie myśli o tem dobrze.
Oto kwiat o tony budzie mogła być
mi, budzo przyjaciółka, budzi jak
Boży ptak. Przy tamtej kamienicy
Pani Przyjaciółki myśl mi nie przyszła
nie myśl mi, przy robaczkach upomnia
ci mnie o to. Dowidzenia kiedy.

Natalia Janowska.

Sucha 4 Sierpnia

Dziękuję ci z duszy moja droga Faustko za
nie zapomniała o mnie i jestem przekonana że
chociaż list Twój pocztowy mnie było nadeszło, było
by to tak mi Data znak pamięci, w tym przekonaniu
jestem wiele twoich listów wyczytałam. Żywy strzegę że
jeszcze może zem na dwa dni wpadła niespodziane do
Brata Alfredowa, odpłacając Alfredom, ileż jedna dniowa we
Dwie tutaj, widziałam wiele mego Brata, i pana ojca
Klorzy z dziećmi byli mojm z pawiem, szczegolniejszej
Ceiny Pawło Klorzy nie mogł mi darować, że mego o-
mojm przybyciu nie uprzedziła, a jak się z nim zabrałam a
na kapelusz konie z powozem przyjechali po mnie do
Wiszowic, gdzie się dostała Koleją — Zastałam Bra-
Klor pusty, smierdzący, a przecie nacieszyłam się z wi
dzenia dobrego mego Brata Klorem mnie przyjął z szcze
rzącą swą dobrocią — Już blisko dwa tygodnie jak em
tutaj przybyła, i wciąż mnie ani Kochanie nie
przykry się do Wiszowic, czytanie, pisanie, umiejęt

nas rozrzedza), sama jest naszego krwiona z ogrodu
i z łąki obszernych, polaż gdzie może do zwalniacz
z konnej - jak lepiej wygląda, tłuściej, mierniej czy to-
pram, czy kąpiele, czy też powietrze, ale widocznie się
dziecina poprawia choć jeszcze chodzić nie może, ale
z tym się nie herbowne z tego ogromnego, myśla w Zapo-
z trzeciego Pana Wrocia Konskiego, że chodzić będzie,
Wracając się do tego tekstu moja droga, nie mogę
o minąć Zaręczenia Ciebie, żeśmy dwa razy z Celiną
i Roślinką byli w Drwini Pana Wincentego, Kloreczy
wyszedł, czy się schował, ale nas nie przyjął, nie
miałam mu to za złe, choć wierzę mnie, że tam
było przykro, bo z pokrzywą w gronie, pospolitych
gości, przed którymi się chował. Będąc często Jemu
umiłowaną, i rozumiejąc ekscentryczność, pocha drażliwą
bolanego serca. Żegnam Ciebie Kochana Paulinka
dziękuję ci raz jeszcze za twoją pamięć o mnie i pro-
szę abyś nie dalej pamiętała o twojej życzliwej
starej przyjaciółce Anna Walerego

Kostuma Ciebie pozdrawia serdecznie
Ciocia poleca Twojej dla mnie życzliwości jeszcze
wspomina Zosię – Cieszę się serdecznie że ci się zdrowo
chowa, Panna już 5 miesięcy w Koneczyźa lecz lubi ją ode
mnie nowina jakiej w Starej Siołkrzyskiej z Nędzenie
się serdecznie pokłon odemnie, a jeżeli tam kto z
Zastawia mego brata u was, proszę cię nie zapomnij
go serdecznie odemnie – Trzebaż mi tę bazgraninę
co raz gorzej widzę, i choć na jesień, odeszłaś mego
listu mi trudno –

~~4334~~

Anna Z Kowalewskich

Fotelowanie C. Kowalewska

4

Kamienica 16 Sierpnia

Tysiączne dzięki ci składam moja droga Kasieńko
za twoją pamięć o mnym Święcie, i za miły list cześć
Tłumaczy twoich dla mnie tak kochanych uczuć, dopiero wczo
raj go przy Lubar odebrałam, bo już w Kolomyi
nie ma poczty, tu zaś piszą przez Kassye, do Korca
przez które to miasteczko przechodzi cała poczta, spo
dziewam się więc że mój list będzie Kloreczą, do doleciania
się twoich rączek białych, choć przez Kraków przejechał
dużo mniejszym jak z tego ustronia adresowałaś do Kor
zunowa. Co mnie zmieniłaś, na których mieliśmy kilka
naszych osób, samotne Czas przepędzamy, ale nie bo przy
zimnicy, przyznajmij ja mam tę, że widzę, ile do tak
Kraju jest zadowolony ze swego wyboru, i myślę że
Kasia jest miła gościa, spokojna, przyjemna, gospodarna,
Kochanego Charakteru, i inteligentna, lubi czytać, Książki
wzbogacą, dziecinne swoje się zajmie, czytanie, w dzień
dzieło historyczne Rzymskie po francuzku w wieczorami
polskie, teraz czytamy Garbaty przy Korzeniowskiego, pier
wszy Tom, i czas nam szybko, przy szczerotach Anzi Klora
swoją młodą Cioci pasieczną Kochaną, już przyjmij się nam
czytać Krzyżacki na Kanwie haftować, wtedy już mo
że jest wyraźniej, swoją Kanwę Klimcia bardzo pochwalę,

Kapie

Kapnie ja, zasypnie, Kolegze. & Jest to Regratka Zoci
Która przecięcie zapomina, Rada aż Salka ma
nazwę Zosia. Że niedorzeczy co małżeńskie w Kra
kowie, musiał i nam przykre wrażenie zrobić ja
się uspokoić nie mogę, nasłą myśl że w tem poczciwym
mieście, jak religijnym, takie bezprawia mogły mieć
miejsce mi tłumaczę, nie pokpiam, nie wyrzekam ale
mocno boleję i mimowolnie przychodzi mi na myśl
ten żart Starego Kasztelana. Jeżeli Ci ale zajęcie cho
dzi o to, to i u mnie, bądź mała Rada do Skurowania
Ten sposób prowadzenia tego procesu jest obwarzanemu
Niewiem jeszcze jak długo zabawię na wołyniu to będzie
zależeć od przyjazdu Celem którego się tu gwałtem
pewnie jedna Cześnia z sobą wrócę na moi Zimowy Kwa
tery, bo z dziećmi trudno w porze jesieni podróżować
a moja podróż chcecą przedłużania przez Kolej z Brodów, Zabierze
mi Czas mając w Lipcu do Krakowa. Wszelako z nie
chęcią mówię Ci do prędkiego widzenia, a tym Czasem Ser
kam Cię serdecznie, polecając moję Amerię twoim względom
a przyjaźni Panien twoich, a Siebie naszej pamięci Zaję
trwając a moich mi żywych uczuciach, i czułej Jozy
fatu, dziękuję Ci raz jeszcze za twoją o twoich Sobrzeńskich
pamięć — prawio mi pobieżnie tym oświadczyła obojgu
Państwu, Jego uszanowanie Życzenia Ci Zawsze

Elena Walewska

Anna z Dunin Karwickich
Tadeuszowa Colonna Walewska.

1869 r.?

-437-
1924

Odsełając ci książki
Kochana Paulinko, zara-
=zem także życzenia dobrych
świąt, gdyż w ciągu tych
nabożeństw i zajęć wielko
tygodniowych, nie znajde
już może czasu aby być u
ciebie. Mogłaś cię ucie-
=szyć w ostatnim przed-
=głądzie Lwowskim, opis

świetnego przyjęcia w
Przymiu pana. Maury=
=ego Dziedzyckiego.
Czytając go myślałam
o Tobie, bo ci rodzina
rzeźa musi być bardzo
drogą, i dla swej niepo=
=spolitej zacności, i przez
pamięć na tego którego
kochałaś.

Do mitego a prędkiego
widzenia

1440 Felix z Damhardtsu

110

Arabina Paulina

Dziadulzycka

Felicya z Dembowskich
Wężyk.

Sikiernki 25 Listopada 1859.

Kochana i najpowierniejsza Detyno moja!
Wypakowana do Krakowa – jakkolwiek cierpiąca na serce jak od dni kilkunastu – wyjechałam wczoraj już do Poznania –. Lecz tamże tak zastałam, że mi warszej radzili, ażeby tę podróż odłożyć – i mnie samej dzisiaj dziwy się wcale, żem z Krakowa z Rozą zawróciła do Sikiernek. Żal mi, że z Wami nie jadę – a byłaby mi ta ewentualna kobyła – bo w Krakowie gorączka tężkatam się nasłuchała.

Ciocia kochanej i najlepszej – którą cenię i kocham jakoby krewną najbliższą – z wdzięcznością wszelki całuję: obmyśliła, bym z Wami pod jednym była dachem – pod dachem najgościnniejszym! – Jakiż mnie szczęśliwą! bo mnie istotnie kotelowi otworzyło życie. Jakże to cudnie prawdziwie być każdej chwili z Wami. – Będę się pielęgnowała i wystrzegała wszelkiego – a potem do Was pospieszę. Gdyby zima była wroga, to mój wyjazd będzie trzeba do marca odłożyć. Wtedy już i dni dłuższe i natura wiosny. Warakiż w czasie tak gruntownych nie byłabym prawie nic rozchorać mogła. – Warakiż lepiej, czyż powrót mój odłożyła? Powiemy się tę myślę – bo mamy tęskno za Wami.

Pewna ulżka o mojem cierpieniu – mój radzę doktor Waźniakowski i z odkażenia jamy chemicznej natchnie mi radę. Mamy do wszystkiego zaufanie, co jest skierowane do

Oczu najgorszą najgorszej. Otóż Ruge a ciężko, dagrypefyczne cierpienie moralne zenerwowało na nie znacznie bardzo i nerwowość stosunek: najdrobniejsza drobnostka, każde słówko – każde nic już na mnie oddziaływa bolesnie. Czuję, jak gdyby serce brzęczało – jak gdyby się mi karatało – zawalała mi i bolesną jakąś rozkosz tworzą. Przykre mam odczucie do głowy, że nie mogę być przytomna jakimś – egzaltacja to najwspanialszy narkotyczny, że ani słuchamy ani nerdzę. Serce bije ciężko, że aż słychać – czuję to i w tej chwili. Lecz to jest stan spokojniejszy – to porównywany z stosunkiem. Czuję mi bolesne, gdy wypłakać, wykrzyczeć się muszę. Ciągłe drażnienie i bolesnie – przy tłumieniu rozkoszowaniu się miłością wspaniałą i cierpliwość – stan ten egzaltacja. – Czy mnie leczyć ma jakąś na to radę? – Potrzeba uspokojenia nerwów i rozmowienia. – Wiem, że gdybym była z Wami, skorzystałby na zdrowie lekarstwo – ten podróż samotna i w tej pewne byłaby pewno wpływ gorący wywarłby, A wiemnam pewnie sobie, że z tego wszystkiego czuję się i pewnie późniejszy hipochondryk – przypuszczenia ten lekarz! Jedno wyrzucę się z drugiego – a jedno od drugiego stosunek. – Potrzebuję głuszenia – potrzebuję słów tajemnych i spojrzeń – uspokojenia serca! – To mi lekarstwo – a u Was, tym je znalazłam. Radzi i moja kochana, szczera, energiczna Dekyna dałaby mi

Justina i jakiéjś tegoréj nadziei — podziałałby mnie moralnie — nieprawdaż? — Czasu wypisałabyś tygodniowéj swojéj, dobraniu nieboże słoneczną i wyrazumieniem anielskiém — Detkyna pokrzepiłaby cała. — Daj Bóżé, że to cons tu natchnienie pochodzi z najgłębszego przekonania — najświętszą jest prawdą! — Ale dalsze dzwonki a ile Kuzia moja choruje. — Kończę, chociaż w tem sposób mogłabym i całe zapełnić arkusze. — Obyż porzucić się tego uczonego ciśnienia! — gorzéj to od choroby wyraźnéj — a tyleż przykrym cierpieniem cierpianem.

Odpisz mi zaraz, kochana moja Detkyno! będzie to ulgą dla mnie — a dużo, dużo napisz! —

Panna Skorzewska w Parmanii nie ma jedna była, która mnie kochała, że nie jakoś. To między jest uczucie — zachowuję jéj tego. Charakter to nadzwyczajnie zamożny i energiczny. Dla mnie podobny byłby arcydziełem prawdziwém.

Dziś, bo już niedługą jestem do napisania porządnego listu — więc kończę.

Wujaszkowi tysiąc wyrazy najgłębszego a szczerego uszanowania i czci prawdziwéj!

Kochanę Detkynę z całéj duszy całuję

Paulina.
(Wilkońska)

Każdemu Dziakunowi cześć moją — a olgad jeszcze później. Chciałam dłużéj Detkynie

a novembre – bez Freudea. Jeo nim
bez chuiz, bo go wielce powažam.

P. Lucyanowi Sienieńskiemu drammek
o powstaniu. Praešlam go o onej Iwa-
. Oraay w którym jest mój antykat. Xiąžę
Jabłonowski, wojewodzian brackawski. Ki
mam nawet brulyon – a to mó po-
trzebne!

7

Prawdę najzupełniejszą wiedzi kochana Delfina: otrzymała Swarzędz: zapłakało mi serce czytając ! — Dowiedziano się kabzie już najmilej, kto jest owym panem Anthurem — Skrzydlatem — i czytano się z tego; że to on, a nie kto inny. — Powracając z Salbrunnen odwiedziliśmy panią Moraczewską w Poznaniu — i zastaliśmy u niéj panią Skalkowską z Krakowa. Była mowa o Krakowie — o Galicyi — o obywatelstwie — i pani Skalkowska bardzo za bardzo, i jeszcze raz bardzo dobrze pana Anthura — Skrzydlatego wspomniała. Śmiem na to zadrgnąć i zadrżeć.

Kochana Emancypantka moja poznała to, Karolka Wielkiego, który téj zimy powrócił bezpodrzecznie bytność w Krakowie ? — Jest to wszak mojéj kochanéj adoratorem — i opowiadał o babkach: że opatrzył panią Sanitzy — i że p. M. D. bardzo jest zakochany. —

Wszystkie babatynki moje przyklaskują — i przyklaskuję ! A najmiłodarz obrałam sobie wczoraj w turkusową obrączkę. Czyżby kochana Delfina chciała wziąć ? —

Około 20 Września wybieramy się już na dobre i na zawsze do Krakowa. Trzeba naciągnąć się jeszcze kochanej Emancypantki mojéj, zanim do turkusowéj wyato złota

przybędziu obrzędka; zabawić dwa tygodnie
a potem na bezpatrzonej powracać; wyzwoze-
ić w połowie lipca znowu do Salzbrunnen zawitać.
Taki jest mój planik, ale — Jak tam Bóg zre-
chce! — Motlę się głównie o odwagę, bo na tej
do wszystkiego mi zbywa: cierpienie moralne
najcięższe wkłada okowy — ciężary — które wzru-
szą odbierają odwagę i siłaty. Orłowiuk chorej na
duszy i zranionej na sercu, nadbyć się w tej
mię zagrzebać! — Serdeczne — fizyczne cierpienia
zmniejszyły się nieco — Dziękuj raperowi zdrowa-
wienia Doktorowi Ważniakowskiemu! — Ale
w skutek tych cierpień cały mój organizm
nadzwyczajnie jest osłabiony — a mianowicie
dziś całydzień: ciągły ruch w nim wiatr i zi-
mno — a po parę razy na dzień, i w nocy
wszystkiej, między mnie kurczowe cierpienie.
Przed dwoma tygodniami jechałam za na-
szym Doktorem do Parnawia, do Doktora
Schaberskiego — a byłam wtedy bardzo wyczer-
pana i zmieniona, że mi się nie chciało
jechać. Z Parnawia wróciłam nieco po-
krzepiona moralnie — a zabrnie i fizycznie
— bo w mnie, pokazuje się ze wszystkiego,
moralne napowabnie wszystko wiemal obniża.
Wymagam bardzo mało: każde poruszenie stoicko
mnie podniecać — każdy i najlżejszy akcent wzgar-
dzenia poczuję. W Parnawie wstrzymałam się,
a bywa i ostrzej — byłam niejako w zwierciu,

przyjaźnienia akurzenia – i to mnie zaniepokoiło bardzo. – Ale bo znowu, tak, jak mnie pocieszenie słowo podźwignąć potrafi – tak samo i spojrzenie złego oraka skalecza, i każda składowość przybycie. Nie odpowiadamy nożdy na żaden pytanie – nie potrafiłam mi na to serce i rozum – i powiedziałam sobie: że to ubliża nieuświadomieniu, delikatności uczucia. Lecz nas ten nie poznawszy się bardziej i – jak to mówią: na portrety. Drzewo, to i kora zbiera! – Ileż razy takie, pomimo tamtego, utrzymywaniu tygodniami, że byłabym perpetuowaniu mogła płakać i byłam tak zaprzątnięta – jakąś okrutną przejęta trwogą, czuję się bladła przy mojego pocałunku się kroju ..... – a w końcu jeszcze, zaczęła mnie wydał dowcip, że pomiędzy uczuciami dzieckiem – że mnie w domu wszystkich bądź uczyli — i t. d. i t. d.! — Rozumie o tem nie mówiłam – bo nikogo tak przyjaźnego przy sobie nie miałam. Wspomniałam tylko doktorowi – i wiedziałam, jak się naczyć. — Wyjaśnij to wszystko mojej Omieniu kochanej – bo to pomiłuj i potrzeba jest serca – i wiem że to swojemu poruszeniu obojmie serdecznie. — W czasie karnawału był w Poznaniu teatr amatorski – mnóstwo zjechało widzów — Ja mnie miałam bilet – miałam i pokój zamówiony w hotelu – powinnam była pojechać ..... i zabrakło znowu odwagi! –

Bydło to wtaranie w tym rodzaju, którym najwięcej narażonym bydło. Za powszedniego – nasycenia – wśród ucia się w rodzaju znajomym – upojenia jedzenia, napełnienia drugich, – to wszystko najzakuteczniejszem dla naszej bydlęcej lekarstwem – zniechęcenie, brak odwagi i jakaś tuszaga niepojęta, akaż-to mojaa dworaka! Niechaj Bóg przebaczy tym, którzy mię zgorszyli! – Niechaj im ręka, w dobroci niepowszedniej swojej, wyrwanie i upamiętanie! –

Karnawał w Parnasie bydło takiż jakaś narażony: szpetowniej rozpadała się nam dwa obrazy, a stąd różne komentarze i obrazy. Myśl, że w tem wszystkiem nie mamy zakotwiczenia stałej walki – tylko niezgodzenia – skrzywienia ciała nawzajem i wśród nich zarzewia. Domyślamy się trochę dwory – trochę atmosfery jakiejś godności złożonej, niewłaściwemu damskiej obrony pozbyć powodzenia – i tak jedno złe wywołuje drugie, i jeszcze gorsze. Nabrałaby się raz już chęci tym wszystkim drobiazgom i niecnotkom tym nas dobrze niewłaściwościom patrzyć – patrzyłam wyraz niewłaściwości, by nabrzydzenia nasłuchać. – Wiele dziewczętnasty walka – tuje mamę dojrzałości – a poroztajemy dziwni! Chłodzono nas już po dobrych zebraniach – a nauki w las poszły! – Czyliż nam ich jeszcze więcej potrzeba? – Trzeciej i Szarty bydły .... a jakie jeszcze! I nie zawsty z nas →

gorzkim — i nie widziałby dostatecznego
pocieszenia, by nadal chrześciańskiej
misyi pójść drogą. — Więcej w dniu wczorajszym
nieustającej modlitwie zwróciłi złej walki — ale to nie
kłóci powagi, uroczystej, donośnego głosu, ani
obrzędu aż i całej drużyny, pod swoją ragonną
wagą przewództwo w polskiej nie powściągnie ba-
ścerz, pięty odgłosów harmonijnej muzyki. —
Wyciągnęłam ołtarzyki wianka i z jednego i z dru-
giego obrazu i wodę święconą — wodą będzie! —

Nawet i o muzyczne potrzebach
dalej nic nie słyszałem.

Wiem, że Krzyżanowy ordynat Zamojski ma-
jący Skonstantego; p. Andrzejowi opatrzyłam
w Lowarzystwie warszawskim — i tylko
przeto powszechną mogłam ordynata Andrzejem
nazwać. Chciałabym, ażeby każdy Zamojski
był Zamojskim Andrzejem — na wzór Krzyża-
nowskiego ordynata, który dał obok Sta-
nisława Matuszewskiego, Ignacego Potockiego
i innych znakomitych ze średniowiecznych
mężów. — Matki p. Kazimierza Patulskiego
poznałam w obozowisku — jest tam po-
krewieństwo — i p. Karol Mielżyński
był z młodym Patulskim w Krakowie.

Redaktor Drzewonka wypraszał mi kilka
niektóre krzywdzące artykuły o p. Adamie.
Cóż kochana Dobrynia powie na to, czem
kaka polska wapół poczciwa Drzewonka?

Raskovali mnie zapewne, niepraudaż? — Zglaś się do mnie i p. Cieszanowskiej, na Zaktor czytelnicy dla mnie trudzący. Taka czytelnia bardzo jest potrzebną — i zwrzęć Bożą nas rabatę!

Najserdeczniejszemu zwierzchnikowi ratyzdrawie wyrazy wyjątkowego poważania — nadto ciągi Bóg. rzetki całuję.

Kochanej Detynej do serca przyciskam.

Bóg z Wami!

Sanbrowa Bóg.

Sikierki
23 marca 1860.

(Wilkońska)

Wilkomisko.

26/5 1860.

Pikiertki 23 paźd. 1860.

Kiedy inicyatywa i jedna od drugiej od-
dawna wiadomości nie miała, to więc ja,
jako starsza dobry przykład dać winnam
i pierwsza rzucić pióro. Ale wyznać potrzeba
prawdę, nie czynię to dla dobrego przykła-
du ale z szczerej potrzeby serca. O miła Ma-
rynka moja kochaniutka niestety nasza,
czyli w tem jest odrobinka usługi, lub dla
jedynie egoizmu.

Czy kochana Pani Paulina odebrała
list mój z Interpelacyą Nicpoświatkiego,
który pani Gumińska — Galicyanka —
w Petersburgu miała oddać na pocztę? —
Pisałam w niem wiele o Satyrowaniu —
wiele, bo w tym razie i niewiele mate-
ryału dostarczyć. Donosiłam, że powitała
najwięcej z panią Tymowską i jej córką,
siostrą, uprzejmą i wykształconą Leonią;
z panną Cichowską i panami Skibowskimi
i Dzierzbickim; z panią Gumińską,
państwem Dembowskimi z Kwiecistego,
szczęśliwemi w pożyciu kuzyni; był także
z brat mojego szwagra z ogrodu, p. Ana-
stazy Radońskiej — o czem byłam uprzed-
nio zawiadomiona. Dalej był z Galicyi —
prawie sąsiad Państwa — pan Piotrowicz,

ożeniony z Ludwiką — podobno raczej z rozumnej obyczajności; natko pan Sanguszko, oddający się dużo literaturze — i pani Borowska, jakaś rumorna Orzeszkowa. Te ostatnie wszelako nie widziałam się z nikomu, Prócz tych osób byli tacy i państwo Walewscy — jego znana Pani z roku 1855 dziś jest ona ożeniony z Gierliczową — byli państwo Tarnowscy, Lubomirscy, Potockiewiczowie i t. d. i t. d. — wszystko panie, ale po cóż ich wszystkich wyliczać! — Wiem tylko, że się tłoczno na takiem powitaniu ogłądało.

Za powrotem do Sukurieck dostałam febry, która nie na nowo zdrowie podszczypuje — a jeszcze zwiększają ten komar okropnie i inne okoliczności. — Nie wyjeżdżałam odtąd nigdzie — tylko o to pani obowiązków na mnie wzięła, bo mi brak ostry krzyżowej a i moralnej zarazem. W kościele obrazowym w Dawnie bywamy wszelako częściej i dwa razy na tydzień. Służba w niej i wielka pieta 4ro 6. w. na ś. Franciszka, w którym do Dawn zamożna matrona swoje imienia obchodzi. Było dużo osób, co pomiędzy nimi i p. Augusta Cieszkowskiego z żoną — byli na

takiż w Salzbrunnie, bez tylko przed tydzień – w przeszłości.

Piszę – a piszę dużo. Powieść, w której bohaterką moją napisałam (Dziennik z Krakowa powszechnie wszystko. Dziennik sam, jako wszędzie stanowić pierwszą całość odrębną, posłałam powszechnemu Gregorowiczowi do Wrocławia – ale tak go pokiereszowała cenzura, że tylko artykuł pozostał. Żałuję, że go posłałam, bez przyjaźni mi redaktorowi odwdzięczyć się po dobra tego. – Powieść do Dziennika – do czytelni dla młodzieży – do Gazety codziennej – i mam abonenta pozagranicznego do Hirszfelda. Obaj z zyskiem dużym. Myśli skarżyłby mnie karnie wszystkimi – ale szczęście moralnej a rakiem i pozycyne, wielkie są pocieszenia.

Spotkałam pana Kabata od Lenartowicza z Florencji – brzydki bardzo, ale do Bardo jest europejczyk. Obecny stan Włoch w stosunku otoczenia zwłaszcza: anarchija gwałtowna wszędzie – prócz Piemontu i Toskanii – rewolucyjna rozwinięta – komunizm – mazzinizm wszędzie głowę podnoszą. Wszystko zawisło aż późnie – wszyscy skarżą pozwolenie – aby tylko nieuzbroni doktrynerowie nie zaprowadzili swobodnej ostatniej! – byłaby to zbrodnia.

Miałam i drugi list, z treścią analogiczną, od Karola Borkowskiego z Turcji, gdzie na kadrę poszedł – ale zawiera tylko opisy miejscowości i jego relacje, a nie bieżące przygody.

Państwo Ludwikowie Niemojewscy byli w Gnieźnie przed świętami tygodniami – jadąc z wizytą ślubną i gratulacyjną do Kórnika. Sama pani nawet tu była, jak entuzjastka.

Sprawa ta do interpelacji posłów Księstwa Poznańskiego nie powtórzyła dotąd ani słowa jedna i skompromitowany dyrektor policji i drudzy urzędnicy pozostali się na miejscu – i niewiadomo czyli jeszcze w nadziei. To tylko jest pewna, że Hrabia Mielżyński na posiedzeniu sejmu zmuszony wszystko nagromadzić na deputatów niemiaszków.

O drugim dla niego obchodzie wiem już Państwo z pism publicznych. W piątek tygodnia będzie drugim obiad dla warjatków powtórzony w Bazarze – zgromadzenie się pewnej liczby osób. Państwo otrzymają medale exemplarze z popiersiem Hrabiego – i napisami obowiązującemi.

Do widzenia Kochanej Pani w tych dniach napiszę.

Polecam się pamięci serdecznie i o list prosząc – przesyłam także opłatek Kórnickiego.

Przyjaźń i uszanowanie dla całego Państwa.

serdecznie życzliwa

Paulina Wilda.

Wiosna przyśniona leży w Twoim sercu — nieprawdaż? — A ja z całego serca życzę abyście Państwo, by tamże najszczęśliwszy zaszczepili się Eden.

Polecam się pamięci serca mojej zacnej rodaweczki i Druhny,

życzliwy i przyjaciel
Paulin Wilkowiecki
/ Pozdrów Mamę! /

Wilcze
23 lutego 1861.

Czy Państwo znacie wiersz do Druhny, przesłany jej anonymem, po jej z Wszystkich powrocie? — Jeżeli nie, to Wam go prześlę. Nadesłano mi go także anonymem.

160

Siekierki 23 lutego 1861.

Chorzę przez całą zimę, i Dla tego też Kró dopiero do miłej mojéj i Kochanéj Imienniczki piszę — Dręczyłyście zapewne za pocztową pamięć i słuszna uprzejmość. Tak, tak, byłam od nowego roku bardzo cierpiąca, i to mnie wyciężyło i ostatecznie nas wygrało. Przyzwałam nawet, prócz naszego do nowego lekarza, i Doktora Matuckiego z Poznania. Od dni dwóch jest nieco lepiéj. Nie kurowałam — ale też i z mojego nie wychodziłam pokoju — i ciągle położałam się na kanapę.

Krople po kropli padające na kamień, kamień przerwanie, wydrążyły go powoli — a z czasem spowodowały i rozpęknięcie.

Mam wielką siłę moralną i przewielką moc cierpliwości — ale też znowu i wszystko mnie boli — i wszystko nami Doktórzeć. Zachowuję i w najwyższém cierpieniu moralném spokój duszy — a Bóg daje wytrwałość. — Nie chcemy się wyroków Jego! — Powinnam być stanowna — widzę nie się niektóry, że nie jestem — a rozsądnie i podźwignąć się znowu. Wtedy skarbu powinnę rozsądnie, żeme powtrzymała odwagę, tylko potrzebną w życiu — że dotrzymuję z obowiązku przed cierpieniami nowemi — a to jest też wielkie! — To jest wkładanie na ciężkie dobrowolnie jarzmo.

Ale dosyć o tém! — I nie byłaby tyle, gdybym nie wiedziała, że kochana Imienniczka

moją inteligencję się dalej zwaśnej drukuje.

Z powodu tej chorobej mojej, nie byłam przez całą zimę w Paryżu, gdzie odbywały się koncerta, teatra, i obrady sejmowe — wszystko na cele dobroczynne: na Ostrogradzkiego i t. p. — Odwiedzałam tylko parę razy moją ukochaną akarościową — a zawsze tam nadeszło towarzystwo zastałam. I jakoż rzeczywiście wybierałam się do niej — bo od wczoraj jest tutaj wiosna prawdziwa i panuje w ogrodzie Luksemburskim po agrodzie chodzą — i trawka poczęła się zielenić. — Chciałbym to pewnie, a zima dobrowoli nam jeszcze.

Z prawdziwą radością wyczytałam w Dziennik poznańskim imię pana Mieczysława w spisie obywateli, składających wyprawę na Wiedeń. — Chwała tej chwili! —

Na sejmie berlińskim zanosi się na poważne burzliwe. Słychać nawet, że Bismarck minister chce swoje stanąć dobrze, a skutku tego co zaczęto — a do prowincji dopiero powrócił. — Nasi polacy pruscy biorą się serdecznie — wkładają sobie koronę cierniową zastanowienia na najniższkniejszą obywatelską. Radzi widzimy tylko, że dotąd z nich żaden jeszcze na żołnierza nie zapadł pobór.

W Księżatwie, akarsci bracia nasi ciągle no-
dzy mary, upiory jakieś, i dami sibie niemo
akrawzy — niby Dziecie komunikantom: bojkajq się
rewolucyi jakiejś — o,... głupstwa! — I stychać
nawet, że księżatwo pierwsze wojskowe akcadki od
mają. — Na stadrujon czapka gore.

Napisałabym coś dłuższe do Gwiazdki
ciszczytskiej, taką odbierającą rachunki — ale nie
znam tego pisma, tylko z relacyi jedynie.
Wszelako mam je ciągle na myśli. — W nas
takiej powieści od nowego roku wydawać bar-
dzo dobre pisemko: Przyjaciel ludu. — Nad
czołem Drzewowa Dziedowskiego czytałabym
od serca — lubo ci nie wiem gdzie skończyć,
i nie znam powodu jego śmierci. Szkoda
pracowitego i szlachetnego człowieka! Bo że nie
był, wiele o tem słyszałem.

Do Niewiasty piszę ciągle — lecz fatalnie
mi dam pokrzyżali artykuł o prawdzie. Wy-
ciąg Drzewieckiego, pół-bzdurnego, przerobiłe na
przeładowanego w pierwszych czasach skrze-
szczaństwa — i to co arcy-niezgrabnie! — A
drugi artyk.: obrazek północny — gdzie żona
kowarzyszy mężowi na Sybir — wypuszczo-
no zupełnie. — Takie to sprawy bywają
z panami Redaktorami.

Kraków nam ciągle na myśli — i

nikt w niem chwile spędzone. Daj Boże tyle odwagi, by raz jeszcze znaleźć się pośród tego grona zacnych i życzliwych osób. — Od tamtąd wyjechałem nieźle bit po nowym roku. Tak samo od zranowego Kazimierza Wężyka — od najzacniejszego Księdza Serwatowskiego — i od kochanej pani Siemieńskiej.

Ale, ale, la grande nouvelle! Zabłysnęła się Francuzi!... Za mąż poszła! — by Konstancia by nie powyrywała czułaby? — Zaręczyła wczoraj tragedyę wielki, ranim. wtargnął cesarzewicz. — Zrobiło się to bardzo nagle — po drugiej odpowiedzi oddaliła się odemnie — aż tu kawaler — wzięła — na raz jeden powiada: że jej nie chce! — Ulękł się albo zmiękł krzyknąłem rękawiczek — różowej wualki — i t. p. elegancyi. Znać, że ortowiec rozsądny. Francia wdała — patrzyła się w talko — chciała się otonąć; — cały bez dwóch dni w dwa tygodnie, aż wreszcie probowanie i jakiś pewien mianowanie, napomknienie, namowa, jeden stosunek, zaręczyli się dyplomatycznie, matrimonio związali. — Cur eo. bezpieczniej? — Kawaler zawsze tylko być namówiony — a Francuzka, cnota i bezbrzeżna, musiała tylko raz ulec, by mogła schować się i mieć byłaś pani. — Wiem tylko wszystko, że ja na tem wszystkiem najlepiej.

Sichlerki 1 Listopada 1861.

Od powrotu z Salzbrunnen zbierałam się ciągle do napisania do mojéj poważnéj a kochanéj Imienniczki — i dla pewnéj przyczyny odkładałam do znowuż. Przyczyna ta w dzisiejszy jeszcze nam niéznaną nie została — lecz niepodobna zwłóczyć nie dłużéj: Chciałam w liście załączyć fotografiją moją — oczywiście w spekulacyi — a spekulacyi wcale sprawiedliwéj i wrażliwéj na wszelkiem prawie i stuarnacie — że do mojego Albumu przybędzie śliczny obrazek, a może i dwa — bo co do dwóch, to i znowu stuarnem jest przypuszczenie: jeden z drugiem zawsze wśród nam w parze zostawać. Wszakże do mojego rozumowania jest wszelce bogicznem, a co więcéj: że je serce rozumie. — W Poznaniu, po Salzbrunnie wszelako nie byłam jeszcze w fotografii zrobić nie dałam — a może uszłoby się do jesieni i panu Hyzodaj, — potrzeba więc spekulacyą odłożyć na późniéj, albo téż bo więcéj na dobre serduszko i wspaniałomyślność pani na Chorzowie.

Otóż powszedek listu jawi wszby jakiś kapsel usprawiedliwienia uczynku, powiedzmy kochana Panienko Hyzopowa bardzo a bardzo smutno mi na duszy i sercu — i chyba tylko dla tego krótka swobodniejszych wszelkich wyrazów, że rozmawiam z kochaną Panią Paulinką.

Za przesłanie mi dwóch numerów Gwiazdki Cesarzyńskiéj przesyłanie dziękuję — ale datuję pierwsze do pisma tego nic nie przesłałam — Bóg widzi, że nie przez lenistwo, ale dla braku jakiegoś właściwego natchnienia.

W Salzbrunnie czas cały przepędzałam z zrazowaniem wojskowem, pod Koronę — a zbierało się dużo zawsze bardzo miłe towarzystwo. Z nowości: pani Chłapowska z córką Anną, nader intelligentną istotą, młodą, talentną, pełną życia a poezyi naturalnej; pani Swinarska z córką, obiedwie miłe, dobre i towarzyskie; pani Biernacka, arcy-zacna, zrazowana, rozumna matrona i szlachetna Polka — i pierwsze kroki a znajomości i kokietowanie. Z panien Biernackiéj była śliczna panna — Karolina Krasnodębska — w któréj zakochał się pan Felix Tapiński — i podobno, że gorzkie życzenia jego zrażeniowi przypisały: że ci państwo już są po deklaracyi. Dwie panny zamężne są obywatelki — a Karolina jedynaczka, — porto marne by przypuszczał, że na jéj wybór nic nie wpłynęło, skoro zresztą nowicyat skończyła. — Z mężczyzn dwaścia zebrało się razy pod Koronę: Szentkowski, poseł na sejm berliński; Stanisław Skarbowski, obywatel z Królestwa, młody; Walenty z Kaliszanin z p. Tarnowiecki z Galicyi i t. d. — Pyski i państwo Skierzyńscy — ona

wszędzie Olesia Lazarewicza.

Za powrotem do Siekierek, byłam, zaraz
się, zastałam w Owinie u Franowskiej i Kostkowej obec-
ność. Jest lepiej — ale wszelako nie dobrze —
i niezrozumiała nie wróci nic. Znosi to wszela-
ko z rezygnacją nadzwyczajną, i nikt z otoczenia
z nas jej nie podtrzymuje. Na ś. Franciszka, w dniu
jej imienin, było osób — niemal całe po-
południe i wieczór. Siedziałam w salonie aż do go-
dziny ósmej i obserwowałam ją wszyscy. Pokój
pełniejszy się — ale zawsze parę osób przy jej łóżku
siedziało. Rozpatrywałam się — my bliżsi — ale
to jednostki. — Obecnie przeciętnie chora zajęta
cały w łóżku, w salonie, aż do godziny jej
wieczornej; bardzo jest rada gościom; o wszy-
stkim rozmawia, pamięta; wszystko ją in-
teresuje i o wszystkim wiedzieć musi. Le-
karz się dla niej zimy niezmiernie.

Do wieczerzy udało się z kompanią i bez
kilkadziesiąt osób z wyższego sfer towarzyskich, jak
to: Sewerynowa Mielżyńska — cyrowa starościn-
ny, doktorowa Szabelska, Władysławowa Nie-
lubowska, dwie córki Karola Libelta i t. p. —
Pełgrzymowie wszędzie przyjmowali w bryczce.
Opis obiadu pisał przesłałam do Czytelni dla
młodzieży, bo redakcya nie mogła go umie-
ścić, z powodów politycznych, i przesłała go
do nowego dziennika polskiego. Nie wiem co
dalej z tym stało się artykułem. Nie kończyłam

obrazu ręcznie kreślonego oraz i opis pielgrzymki parnawskiej, przetłumaczony łatwo w obawie obrażenia do Drezdenka — ale nie wiem czy to będzie można umieścić.

Przed dworem tygodniami wybrała się pod dobrze kompanija do Lędu — mieszcząca w Kralestwie Kurzeim, tuż pomiędzy granicą. W pogranicznem miasteczku Stupca przyjmowała kompanija procesya złożona z 5000 ludzi — z chorągwiami — z obrazami. Księdza kapucyna musiał mowę nadprzyrodzoną, ćmiątkę, pobłogosławić — że warszawy na głos płakali.

W poniedziałek 27 paźdz. — musiał być podobno wielki z żelazną koroną uroczystą, na placu Mościckiego w Parnawie, przy kościele ś. Marcina. Procesya miała powrócić przez miasto — wracania do zapóźnienia tu w dniu nabożeństwie, ku uwielbieniu pamięci męczenników warszawskich i wołomińskich, umieścił Drezdenek parnawski. Ale, palącym w ostatku ogłoszenia rakar. Zebrało się wszelako dużo ludu z okolicy, którem na palącym przed kościołem abowiem ogłosiła rakar zwierzchność. Obrażenie jest wielkie. — Ale wszakże tak będzie: Boża wola! — Tym gorzej, dzień rychły musi być lepszy.

Wszystko przebiera się po (polsku. Wielu z nadbrzeży całkiem spraki ze swojej wyprawiło oraz. Żałoba trwa — i nastawać niepowinna.

Wszystko śpiewa — po wszystkich kościołach, z maleńkim wyjątkiem: tam gdzie są księża zgromadzenia — Boże coś Polskę — Matko Chrystusa — Z Tymem pieśni — Serce Jezusa — i t. p. — Oto potęga zakazu tego mord tylko nauczycielom i uczniom — to też co do tych surowy istnieje zakaz. — W dniu koronacyi Królestwa pruskiego, było nabożeństwo w kościele farnym w Poznaniu. Ks. Anam — wzgórowa figura — celebrował; a gdy zaintonował Te Deum — na kościele za-śpiewali Boże coś Polskę, i zagłuszyli Te Deum. Celebrans odszedł od ołtarza — prałatowowie wyprowadzili orkiestę — reszta nabożeństwa do-kończyła śpiewem.

Mściciam list wczoraj z Warszawy. Stan umysłu jest okropny, okropniejszy ponad wszelki opis. Korespondent mój pisze, że nikt sobie wyobrazić nie zdoła jak straszliwie czują wszy-scy porządkowane kościoły — a jest to potężny środek do zapobieżenia wrzeń i większej pewno-ści zaciągu świeżych rekrutów. Aresztowania trwają cząstkowe: każdej nocy po kilkanaście — i kilka-dziesiąt osób z Cytadeli wywiozą i do Cytadeli powiodą. — Co to będzie?! —

Panie Katarzyno, piszcie, radzcie, ratujcie! Bezpieczeństwo całuję. Zapewne już wszelkie po-rządki w rumakach powtórne i niezrównego Mamu! zawitał. Jakie też ma areszta? O dr kogo pobabra? —

Teraz co do moich późniejszych zajęć. Oddałem do druku Powtórowską powieść Klarówna, w której jest umieszczony Dziennik z Krakowa — jakoby przez mojąc bohaterkę pisany; napisałem kilka powieściowych powieści do Niewiasty i Magazynu mód; piszę o wydawaniu takiż do tychże dwóch pism — a potem zebrane artykuły w jednej wydam całości; nadto piszę znowu Powtórowską powieść — a idzie mi jakoś bardzo szybko, bo w poniedziałek dwieście tygodni blisko jest jestem końca temu pierwszego. Przytem wypracowuję różne artykuliki do Czytelni dla mód dziecięcych i Nadsyłanina bezimiennie. Tak, nie próżnuję, nieprawdaż? — Ciężko mi tylko na sumieniu zostawiła Cesarzówna i Przyjaciół dzieci. — Obaj i wyeksportowałem się za granicę.

Śniło mi się o wczoraj świecie orzełka pomiędzy brzegami Dniestru.

Załączam dla obojga Państwa wyrazy szacunku i poważania — nadto jeszcze uroczo-poważny uścisk dla kochanej Świecińskiej swojej.

Najuprzejmiej Was całuję.

Paulina Wilkoń.

Lwów 30/4 890

Nie mam słów dla wyrażenia
Szanownej Pani Hrabinie, jak
wzruszoną jestem łaskawą Jej
ma pamięcią. Wiadomie bytam
u Babuni, gdy mi oddano bilet
Pani Hrabiny - Z opisu osoby, która
go wręczyła, sądzę, że nie była Pani

Basia, do Lez odzałować nie mogę, że
nie Zdążyłam z Życzeniami Zdrowia z
Imieninami Córki Pani Hrabiny, któ-
re Ja już raz, w sposób Lekceważący
obdarzyła moją Córę. – Niniejsze oso-
bistie będę mogła Złożyć Zasługującej Pa-
ni Hrabinie nie uchybienie, Mamusia
będzie moim Ubóstwem, gdyż jeszcze na
dwa pięćdziesiąt dni dostanie.
W Imieniu swojem i Ciotecznego mego Mę-
żaserdam Zasługującej Pani Hrabinie wyrazy uszano-
wania
głębokiego uszanowania
Anula Wodzicka

2. Kwietnia 1889 Warszawa

Ulica Miodowa Dom
Pana Lehrana

Odpisz tutaj jeszcze mego
8 2/4 1889 Mieszkanie Ogrodowa

Moja Kochana Paulinko

Mam nadzieję że odebrałaś przez Pana Gotszowskiego list i pakiecik. Dzisiaj jeszcze raz ci powtarzam że te kilka słów które ci wtenczas powiedziałam, o które w takim pośpiechu napisałam, że - ci jestem o nie tak bardzo wdzięczny. Już od dwóch dni chciałem ci pisać do Ciebie ale te ciągłe zmiany - przez trzy dni trwające - prawie nie zabierały mi czasu. Zabierałem się do tego, i wciąż jakaś przeszkoda. - Co my tam porabiamy moja droga Paulinko, a jak - często was wspominamy, - pewną jestem że Stryjenka z przyszłym Dziecięciem - wyszła cało, Pan Bratkow oblizując się spytał wczoraj, żałuje że i my dotąd nie mogły, jakoteż i dziękował Wam za pochwały które się Panu Sławoszowi i Konstantemu dostały, a które z tym Panem w tym Panu się prawo chwalą otrzymali. Co porabiają Babki, Stryjenka, gra bilardowa, i spacerek po ogrodzie

Dwieta Dzi Tam zamętnisty. Czy ty moja
droga nie byłaś w Radziwiłowie, jakoś
mnie się to mieszczy zadobrem by
ciebie chać na Rzotkę Tam nie tęsk
Drogo, nie pytam się się, co się Tam
dzieje, bo tak jak wy Ruskie tko,
pom i Danata do cygania mówią
le bonheur – nie pas d'histoire, tak je,
bym to ani Tam robią, i znadzą, i czyto
o nich myśl. gdyż to jest tak mito
powyżej, żeje ot dwie istot przyjemnie
prawdziwie szczęśliwych na tej ziemi
Tylko domiś mnie o ich zdrowie, a
szczęśliwej Tam Dzie: czy już jest zupa
nie dobre i na który dzień obiad nalne,
czemy. I w tej królestwie dwa wesela,
Tam Lubiń tego, z Anną Lubomirskiej, to
jest 8go Maja, obie familie są tego rane,
dowane, Ksiądz Matki mówił Tam gdyż
jest chory, ale mówią że się nie poświada
Trzeba, bo prawdziwie on jest Tatki dobry
i powiemy chłopie; Anną Tam dwa dni

[illegible] i Tatkie pierwszy raz widzę od dawna, gdyż mnie
przed ich przyjazdem bardzo niecierpliwie
chodziło i wiem że mnie jest [illegible] moja
bo go ja gromnicę [illegible] i on teraz jeden
pewnie że do mnie bardzo przywiązany
bardzo dobre i serdeczne [illegible] Tatkę
Daj im to Boże, bo są to dwie [illegible]
Serca. — Pomimo tego że wszyscy są z tego
niezadowoleni, i zarzucają mi, mają do tego
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible]
to moja droga między nami zostanie i nikt
mnie [illegible] ale i [illegible] mnie [illegible] [illegible]
[illegible] gdyż [illegible] zawsze za [illegible] i [illegible]
gdy się znami [illegible] zawsze [illegible] [illegible]
ze [illegible], [illegible] ale [illegible]
[illegible]. Mogłby jej [illegible] się [illegible],
on [illegible] [illegible], mama tego, bo [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jego rzymu, gdyż on go [illegible], [illegible] [illegible]
dobre moje drogie, zresztą się z nią [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] bardzo [illegible] dla nas, [illegible] jak [illegible]
być, [illegible] [illegible] dobry i [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jest dla nas, i żaden
ma to [illegible] mama tego, Bóg [illegible] [illegible]
i daje [illegible] [illegible] [illegible] do niego
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

W Poniedz. 29 Sept. 1830
Warszawa

Moja Droga Waciulko

Z przyjemnością mój obietnicę [illegible]
jarzę, choć stan [illegible] jeszcze
z Warszawy [illegible] [illegible]
[illegible] opuszczenia. Pożałowania
bieżącem jedzie [illegible] i [illegible]
do Siwowy, do [illegible]
bięc Litwą jedzie będzie [illegible] i dopiero
Cię wtedy [illegible] [illegible]
spodziewamy się [illegible] [illegible]
do Pani Czaskiej [illegible], gdzie
się z parę dni [illegible] ale
za dwa tygodnie [illegible]
że już z Wami [illegible]
Moja droga [illegible] Wacławo Waciulko
nie proszę [illegible] [illegible]
nie zapomniała. [illegible]
bieni że to [illegible]
że gdy raz [illegible]

2/14 Lipca 1859 r. Stanisławowo na Ukrainie nad Dniestrem polskie.

Moja droga i kochana Jantusiu

Jeszcze dziś list do Ciebie z Jatkulynic, jadąc stamtąd Adama brata Kostusi powiatem, i jeszcze raz się do Ciebie moja Jasia, kochanej siostry, podkarpackich stron Swoich, Uszedł, jeszcze z wielkiego żalu i wyjazdu do Wierzchowin, gdzie umarłego Kostusi, i gdzie my wciąż na drugiego Brania wyjeżdżamy i tak się stało jakbyśmy się spodziewały, Brania chorego z dziecinnego przybyłszy, ani nas tam oczekiwał, a zastaliśmy go z Bogu ducha Zdrowego, wiele się przedsięwzięło, otworzyć mu ingdy się drzwi, z uczuciem głaskającego, a zawsze z go samego, dawnego dobrego i kochanego wyglądania; ale niechcę Ci za mało go chwalić moja droga Cioć Swoim sercem; to jest tak naturalnie skutek; bo za naszym Swoim przyjściem Mi znalazłaś moja pociechy przez drogę: (o jedno potrzebnie mogę, i nasze Brania zastąpiła; bo jest że prostu z Boga: by coraz dobry postępował tak Kostusia nauczała i przywiązała się, a kochała zawsze nasza pociecha. Przybyliśmy do Mamusia przeszłego roku, mieszkały dwa po rozrzuceniu Klass, Bogowi umysłu Kolnicki

ale stał się pierwszym w swojej klasie, i dobrze teraz po ekaminach będzie. Bardzo proszę być tych kilka słów pochwalnych, jakie otrzymał sam o sobie, jakie się tylko prawie do mojej klasie dają. A Tracia był wdzięczny i wstał promocyę do piątej. Jest kochany przez wszystkich profesorów, którzy go teraz bardzo chwalą. Przez słowo to jest dziecię, pod dobrą gwiazdą urodzone i które się kochać daje, gdyż ma najlepsze serce, z rozsądkiem, z powagą nad swoje wiek, pracowite, ale zamiast to mnie zawsze drogim, ale którem nie da mnie jedną chwilę zajęcia, o którego istnieniu dla której dziś zapomnę, do Ciebie te kilka słów skreślić, i chociaż z pierwszej chwili, by mnie z salonu, gdzie są wszyscy zgromadzeni, do mojego pokoju przywieść, że ci z głębi serca dziękuję moja droga za twoją całą dobroć dla mnie.

Nad samym naszym wieczorem [illegible] z Stasiu, obecni, rozpoczął nad tam bardzo z Hamletem z gazetami i testami z poezyi. Jeden nasz mały bystrzak przybył, i pomimo [illegible] dawał się z tego Cerwce, za którego nie mogę ci pewnie mogę tylko to że niech ci Bóg nagrodzi. Tak bardzo jak ja ci za niego z głębi duszy

dzieckiem jestem. Dobry To był Bóg mój Ojciec
wrodzonej siły, i na długo pamiętnym mi będzie
tatkich torzeniu. Dużo mnie niemówiono, abo by zdołał
Zapomniał, że jest boleść i cierpienie, no by przecie
gdy nie by przyszło, zniósł by ja cierpliwie
nie potrafił, serce by się przed boleścią skurczyło
i zapomniało by, że wszystko dego doświadczenia
to nam od Boga jest dane, i tak za dobrem
jak i za cierpieniem Bóg Boże go mamy, bo i Bóg
Boga kocha, tego doświadcza. Spieszę się napisać
moja droga Pauliniko i donieść że list twój jak
najlepiej rąk moich doszedł, jakie serdeczne uczucia
moim wzbudził, to spytaj się swego własnego serca
najlepiej o tym; bo to serce którego ja teraz posiadam
i pomimo wszystko kocham go mogę, gorąco
lepiej jak kiedyś przez co drogie przyjście
mnie gdy jak to mama mówią, tak otworzyło,
jest zostawione na najlepszej drodze między
nadzieją, pewnością, i zawodem. Teraz oddaję
Boga najczystszemu i Tobie moja droga, jedno
słowo te wszystko zmienić! to jest moje na
teraz, tą chwilową niepewność, ale nie troszcz się
moja miła, bierz pogodnie; co jest, pewne
pogodzenia, i co mnie pewne, do przebycia
i przetrwania zostaje, Bóg jeśli to się zgadza
z jego najświętszą wolą, uczyni śmierć, która

Dobrze zrobiłeś moja droga Kasiuniu że mnie
listów nie pokazałaś, bo tak byś sobie żyła
spokojnie a gdzie do mnie pójść nie wiesz, a
influencje na mnie, explikacja quelconque
jeśli tak ma być, i tak jest dobrze. Bóg
to tak ma, pomimo wszystkiego złego mnie
jeszcze nadzieja jasnaja ani na mnie wszelkie
influencje quelconque do mnie nie
przyszły tak że ewidentnie [illegible]
i zawsze [illegible]. Ty zdaje się że on [illegible]
ty przeczuwasz [illegible]. Prawda że [illegible]
że. To jak najmniej chciwej się obawia niż dalej
jak jego Kochanie, ale ony ja. Kiedy [illegible]
[illegible] podobną do jego [illegible] [illegible]
ale ; Bóg stworzył ją [illegible] [illegible]
[illegible], którego tak [illegible], [illegible]
[illegible] w wszystkich [illegible]. Ony [illegible] jej [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible]. Jestem
[illegible] [illegible] [illegible] co do jego [illegible]
[illegible], ony [illegible]. Ja nie [illegible] to
[illegible] [illegible] i że na jego [illegible]
[illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] na to, co ma go [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Ale to wszystko dla ciebie Ludmiły moja droga
jestéś jedyną osobą z którą o tém mówić
mogę dla tego zakładu się na tém jedynie
rozciągam; bo dotąd zdawało się zawsze
o tém nie wzmiankuję się dobrze czynię czy
nie, prawda moja moja droga
ale wszystko jest moja droga nikomu tego nie powiem
Widzisz Ludmiła ten pan jest od Warlen
Zawsze takiej dobry i poczciwy na którego
zdać odpowiedzialny, bo za pół mnie być
może rękach. - Chciałbym ci coś
powiedzieć o okolicy w której się teraz znajdu
jemy, która jest wroga Rosjanom, bo
na Ukrainie, cudna położenia. Cały to
Stawiszcze miejsce pamiętne w historyi naszej
obozem Czarnieckiego, który tu dość długo stoi.
Dawniej był tu zamek warowny, a teraz widzisz
ilowy gródek, na którym dość gore
a stoi który jedynie stoi nie, porzuc
i jęczmienia, i które się nazywa Iglica
(znany z pieśni Kochanowskiego) woda wypito i jęczmie
na drugiej zaś nieć jest pomieszczone gore
obrazami obrysie, pamiętny który widzi
gdzie niegdzie futory, i ta mała wioska która
tylko z futorów, nazywa się z Zagrzezina. Ale
wiosnę należy do Pana - Alexandra Swaniatinga
jego żona który ciocia od dziewiątka. Żyją jest
bardzo miła, i przyjemna osoba, i nader
gościnna, dlatego się domem Swaniatinga
stało jest wzdychającym punktem. Dom na
angielską stopę, niskawy, wszystko się czyściutko
błyszczy, ogromne pokoje, i rozległe, korytarze

Tolstoj pewnego dnia bardzo wczesnie wyszedł
do lasu, gdzie jest bardzo wysoko, i tam
jednego wyrębu, którego jest właścicielem
był i bardzo miły chłopczyk, bardzo dobrze
ubrany i nadzwyczaj wyniosły i grzeczny.
Dojeżdżając do lasu, zdziwił się nie
domyślał się, że to jego lasu jest
pewnego, bo jeszcze ogromnie mało
się jeździł sam, teraz zadumany
o drzewach, o ptakach i różne jak
Wtedy się we dnia wiele wczesnie wyszedł
perłowe, do wody, której na Ukrainie
nie dużo wiele, ale jest mnóstwo
stawów i rzeczek, dużych i małych
dach, bo chłopi drzewami obficie
drzewami wodzą, i bardzo to
pięknie. Wyżej tego lasu jest
inny, jak nasz, coś innego ale
i innego wyjaśnienia, co jeszcze
jeden las, znał drzewo coś
wielkiego wzrostu. To
dnia coś mamy jeździ
starzeje się jak najwięcej
dziecia włościanin, który
mieszka, to jest tak
i gdzie jest piękne dawna
na więcej Boże
stronach Ukrainy. Ale
bo pięknie
i stary. Wyjechawszy
chciałem, mając
nas tu utrzymują bo
gościnność, kilka godzin
się na Białocerkiew, dotąd nas

opinii tych wskazówek - listów, które do nas jak najczęściej i z chudą, serca się żeśmy myślą, że trzeba, mogą być jeszcze tu obrzędem tak zwyczajnie; ale, jak się oni boją, widać, że w natrudzie i niejwdzięczności im idzie, ale tak bojaźni to jeszcze same, jak mówią tłumaczą - i do tej pory widzieć się to daje, żeby im tak i dotrzeć sto nieszczęść! Nie mnie przeciwić ani ją przewidzieć może, ale co pewno; to, że to co się teraz po świecie dzieje serce do naszej do gorętszej się z wszystko pobudza - modlitwy! - budzą: nadzieje o których marzę tylko to tu no.. Tak ci z drogi moja lubo z Petersburga, od Pana, z tą ranną Wigilią wyjątkiem, gdzieś nam wczoraj przybyła. Twój list mnie wilią naszego z Tamemi wyjazdu dusze i zaraz ci na niego odpisuję, chcę by ci rozmaite, jakąś on mnie radości sprawił, Twe obrazy sobie moja droga Paulinko żeśmy serce naszego Pana nieodzisiaty, i teraz dopiero najmniej niczego widzimy, bo jeszcze w Tamemi wszelkie jego ostatnie chrześcijańskie, niebieskie myśli do niego zaraz pojechać, by mu wszystkie myśl o Bożej Łasce [illegible] nie przeszła i tak dalece że chłopcie nie widział żeśmy, się z powrotem dopiero się teraz z tem dowiedział, i na dobro mnie pozwolę, że się szczególniej chrześcijańskie

z nadgrodą i pochwałą, jest celującym uczniem
Pańskim, chętnie, skoro się dobrze robić, to
wszystko co [illegible] i tym przyjemniejsze
Bóg tobą jego wskazuje; bo zamiast tam
powie, że dobrze swoją powinność wypełnił,
i tym [illegible] nad nadzieję
go [illegible] zobaczemy aż mi serce z radości skacze
nad tym się nim pomodlę, ciszą Bożem, Kasię
Dziecię, Karolo obwita. Będzie Aniołą, bo nawet na
niebie ery całe wskazuje z nami pokrewnie, to bardzo
będzie żeby się spieszyć było jakie, gdzie nie uczyć
to jest przed rozpoczęciem, w którego rodzaju być
Mamo nadzieję moje drogie Kochanie że go wszyscy
przyjęcie zobaczyć, i zawsze polecam go Tobie
twej dobroci i przyjaźni, na której staraj się Bydzie
Zasługiwać; a że [illegible] przez swoją siostrzyczkę Kochanie
Zawsze nazywał, pisania, to Tobą tego nowego, twórcy
Zawsze jak Ty Bydzie nad pewnej osoby wiadomości
mnóstwo, to ma ogromne upodobanie do poezyj
Jak jego zobaczymy to [illegible] znowu obroć stron pana
nejlepie, jakiemu go znalazły, dy wyrósł, do tego dnia
bo niemiem dlatego, ale przekonuję że swoją przez
we dusza tak jak jego siostrzyczkę jak i mnie się
trochę interesujesz Ty jego dam. o jeśli tak to ci
że twoją poezję zgłębi wiele drzewiej; i jakoby
o za tobie sobie wtórzy ona mnie się jeszcze więcej
wkażete bo pragnąłe że bardzo serdecznie prawie nie
znaczy mogł jednakże być miły z zimnymi, serdecznie
gdy kiedyś żadnych innych nie było. Mój Boże, tam
bardziej drogie jestem je zmęczony, że moja że siebie
modlitwa chwil krótka, ale serdeczna i gorąca [illegible]
wie, nie innem powiedzieć wystarczy [illegible], ale
przygotuje się, do dnia mania [illegible] obwiło-

[illegible] Helenka Stanisławska

[illegible] mnie niespodzianego szczęścia, z którego [illegible]
drugiego, wszystkie chwile twoje opromienia. Bóg [illegible]
drugie znowu dnia - więc [illegible] do pracy dla [illegible]
drugiego [illegible] na ziemi. Bóg mnie [illegible]
na ziemi zrobiło, uczyły [illegible] mnie [illegible]
miała teraz chwilę choć drugiego ale prawdziwego
szczęścia: aby je Bóg na ciebie zawsze zlewał. Wróżę
ci ona ci tatkie. Bardzo bardzo jestem za wszystko
szczęśliwy w klubie Halci, która nas opromienia jej
jest i [illegible] i Wszechmocny, które obie są Tatkie wielkiemu
wielkodzietkami Halci, jaźni niby się ciągu, razem,
Bóg mitościwy nagrodził tej zacnej duszy te wszystkie
przez co ona chwile tak [illegible] ale już [illegible]
To, i aby Jeh swojem błogosławieństwem [illegible]
i wszędzie szczęście [illegible] modlić Bóg,
Mieszko bardzo interesuje się zawsze moje drogie
dzieci mi opiekę, a teraz jak do Halci pisze że [illegible]
Zdrowia ja jak najserdeczniej dziękuję, [illegible]
wyjadę zawsze tu do mnie medalik; jeśli mu trzeba
bo mnie pomyjżni to nieść go zawsze Halcia mogę
W tym dniu gdym się za [illegible] Panie dos Victoires, modlę
pamięć [illegible] tego dnia gorąco się [illegible] moje
modlitwę tak że się od [illegible] Matko Bożej odwracać
nie [illegible], i jakeśmy wychodzili z kościoła, ani [illegible]
się [illegible] Bóg tuż modlitwę wysłuchał, ona [illegible]
będzie, i od tej chwili nie [illegible] Halcia za Panią
Matką pójdzie, szczęście to [illegible]. Ty tego pewno dobrze
wiesz że [illegible] dnie, gdzie się tak gorąco modlę mimo
[illegible] uwagę, i [illegible] dnia, niż zwykle
[illegible] wielkiem. Zaręczam [illegible] [illegible] zdaje
mi się że pomiędzy wami się znajdują jakiby [illegible]
chwil [illegible] nie [illegible] tuż [illegible]
ja mnie, miłą [illegible]. Marię (i jej [illegible]
drogą [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

28 Sept. 1847. Hamburg
Ophthalmia.

17 Września 18[0]9 Kamienna 8

Moja droga Kochanko

podług Twego Kalendarza 91

20. Listopada 1850

Hamburg

1141

Moja Droga Pauliniko

Widzę że Ciocia już jest gotowa
listu Twego do Stryja, a że Tatus
go na poczty ma odesłać niemam
czem tylko ci thilko słać tą naszą
powieść, przyrzekając to sobie
na przyszły post wynadgrodzić, bo
zdaje mi się że już teh dawno do
Ciebie nie pisałam moja droga Twój
poprzedny list z Wiesbadenu dostał
rąk moich temu dni thilka
właśnie gdyśmy z naszej wycieczki
na Uhrainę wracali, spotkał ci zamyg

Pisze, ze ma [illegible] bowiem
Bobrowe, ubogo [illegible] [illegible]
Kilka dni w Krakowie z babą swoją
bezpiecznych widzieć będzie, i o bezpieczeństwie
jest w listach, nam wszego by odwas
przyjaciele Biedna Rostwie, jest
tak mądrze, patrzmy brzeg
Swoi, gdzie lepsze i Ubóstwa dosyć
drogo jest, przez Warszawę z tąd niewiem
jak bez perwazu i strzeżej się dosyć
dostanie, podjąć to, otworzyć się z tym
Od Krania naszego drogę wiesz
mamy wiesz, jak nauki potrzebne, i b.
dobrze jest umieszczony, daj Boże by i
tam jak tutaj widzieć potrafił, obie
zostawię na pociechę mi[illegible] Andrzeja
A jeszcze się tak cieszę tam że Krania
Stryjostwa kochanych, i ciebie moja
droga, poznam, a to dopiero mi przyjemnie
i tenaż Bóg wie kiedy Krania potrzeby,
bo on chce ciebie nie widział, przeszedłem
tak się dostrzedzenia że nie mogłem nawet
poznać by ciebie, gdyby się nawet na ulicy
pewnie widzieć oczy spotkał... Tu się życz
drzewiej [illegible] Sanguszko Stanisł i Konicz

5 Listopada 1859.

Warszawa

Kochana Siostro!

Dziękuję Ci za list Twój, który mi sprawił wielką przyjemność, bo dowiedziałam się z niego, że jesteś zdrowa i wesoła, a to najważniejsze. Ja także jestem zdrowa, tylko mam ciągłe bóle głowy, które mi przeszkadzają w pracy. Ale to już moja stara dolegliwość, z którą się urodziłam i która mi zostanie do grobu. Ja się tym nie martwię, bo wiem, że to nie jest niebezpieczne, a tylko przykre. Ale to już moja natura, że się nie boję niczego, co nie jest groźne. Ale to już moja natura, że się nie boję niczego, co nie jest groźne. Ale to już moja natura, że się nie boję niczego, co nie jest groźne.

dostrzonale wdaty, wszystko to się odbywało pod dyrekcyą Pana Stanisława, który jest mistrzem zapalony, i jakoś się tak złożyło że przez dwa tygodnie mieliśmy ciągle gości, tak że się Pani Hrabina wcale nie mogła z nami widzieć, i jakoś dotąd nie mogłem pomówić z Tobą o tem całym czasie mieszkaniu, wobec chwilowo tak że tylko do Francia napisałem, a do Ciebie moja droga dopiero dziś tych kilka słów piszę, ale wszystko mogę po cześci to sprostować, bo się twego listu obawiałem; Mieliśmy przez to bardzo miłą wizytę Pani Hrabiny Potockiej (Mlle Zamoyska) z Mężem, ogromny Pański majątek, mego brata Józefa z żoną, która bardzo miła była i grzeczna we wszystko, Pani Potocka z córkami która mi bardzo dobrze odpowiada, te Panie tylko co z wyjazdu z zagranicy i Karyja przyjechały, i tam Hrabiny nasze zapoznały, której się jej w tych dniach zgodzie wamy, bo tam dni otwarcie (podług jej słów twego listu) miała Karyj opuścić. Lato jest wcześnie wcale polować, jest najmilszym czasem do zajęcia na wsi, i chwil jej teraz zima u nas silnie wstrząsła, pomimo tego codziennie jeździmy my Robity na spacer, to jest na polowanie, i małemi wieczorami wtrąs

że postawieniem — incubationy, a to, że wszystkie
panie bardzo bawiło tam. Atam ma stanie
na całej chmurze obrzędy chwały, stoiący panowie
bidmowie, że zgodzili dziedzina. Jedna brata albo
trzeciego nie dadzą, i oprócz tej chwili gdzie
te nieszczęśliwe zwierzęta zdjęcia, i na wojnę się
potrzeć nie mogą, samo gonienie, prawie
jedzenie na stoniach po szyjach z kiełbasą
stoimy, bo potem [illegible] nas tak zielone jadło na
wiosnę, jest stanowisko biedzenia: Dnie prawie
wszystkie pogodne były, jeszcze zimne, bardzo obie-
cali i ratunku idą do stanowisk. Jakie nadzwyczaj za-
szczyty wzajemnie, tak że za nas, zwyczajnie ze-
postawienie jest za porządkiem, a zimne nie daje
chłopcom. Tam tanie, jeszcze tej dziedzinie, dziewczyna
drogie. Wtym że jego, przyjaciele, do stanowisk
bardzo, drugą jego stado, zgłodzeni, zimno, podziwiać
i dobro, bardzo, szczęście, was, widzieliście, nakazany
że nas nie zimno w Petersburgu przyjaciele, ale Wy
tutaj nie, że bardzo zimno, biedowaliśmy,
nazwyczaj do nas gorąco, dzień nie, biedny, dzisiaj
Pan będziemy mu o same o stanie, nie, chociaż
może być pewny, że, przyjaciele by o tem pisać
nas wiedział, ale, ale tej chwili nie, stanie
wszystkie, z dziwnego, nie mam, i zdaje mi
się że, z Petersburga, nie, teraz nie, wszystkie

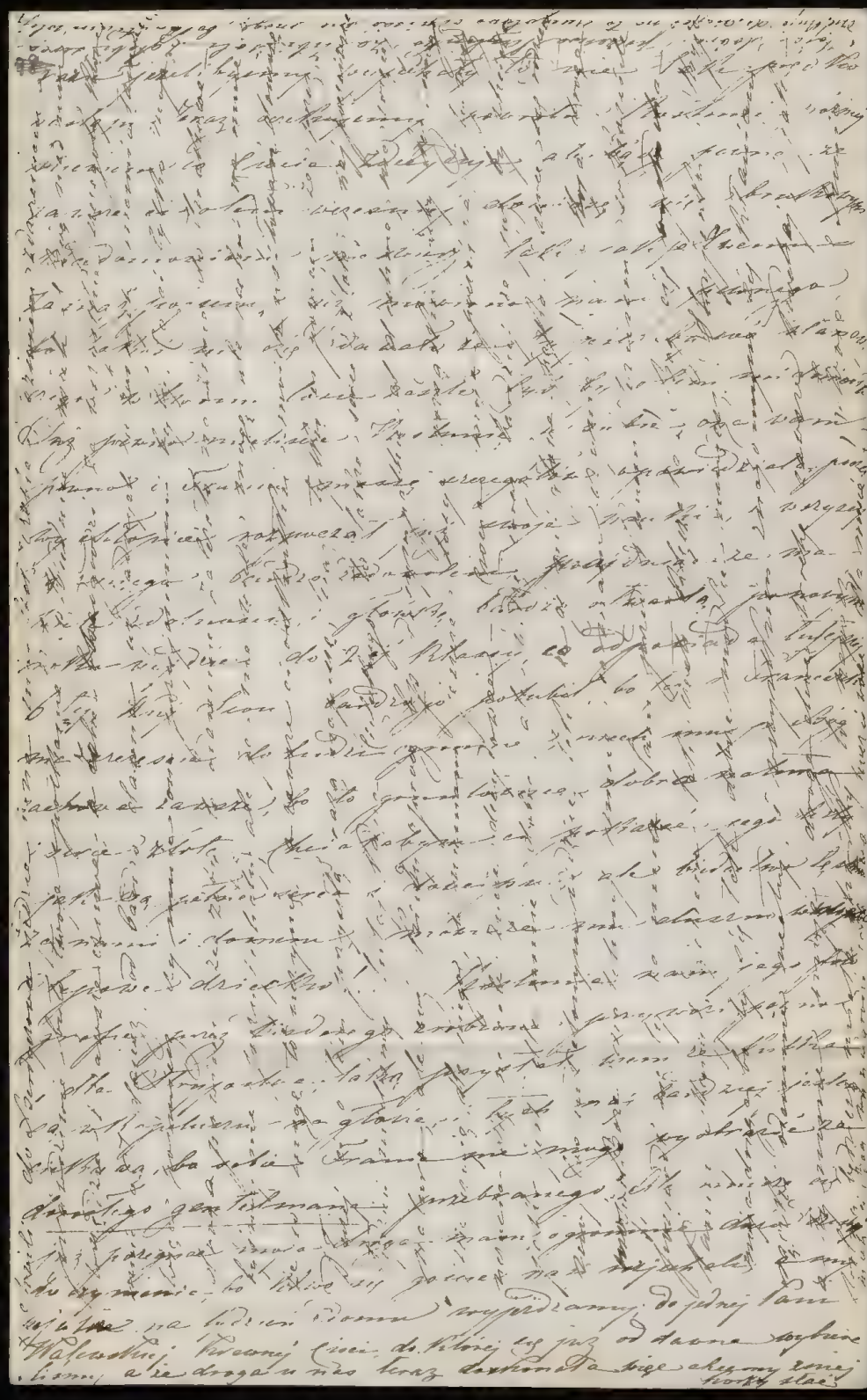

bidna- inizha- nahna- znaczyła się czasami
wstrętnie nieprzebaczenie, to ta cichość, bojaźliwość
na ostatnie dla mniej mała- mothus i strzeże
się mówić inaczej drogą. że najmilej mamie, pod
tę dziwną i Pannemi- czyli mamki "Kindermej"
przezwiska, Harsana sobie nad ogranicza, mania-
bieli ani żaden wstręt mieli nie mogło
się dla mnie- dusza kamaba, a że z tą trudy
dostrzec i się mogą. to ta jest prawdziwie, i do
nadzwyczajna, że Ulbrych mamki Latki obrzydzenie
Ojcu. Ulbrych wyrzucać mamkom to bywa mówią,
dość- Kindermadchen mamej, przyszedł na Ulbrych chce Ulbrych
jest mamki Pana, jako Ty dziecię widzisz Pana
Ojca Ulbrych, Ulbrych mieć będą mój dziecięcia
i Pana Boga- to dzieje się ze mnie mamkom
wyrzucali nadzwyczajnie dobrotliwe, i pokorne
serdeczni i potrzeb. Pannemi, opuścić Domothi
mate, ale czysta, cicha, i wygodna, bo Pannemi
to jest dziwne Pokoik- Domothi wiodą sobie cottages
angielskich, i Ogród swój- i to mamkami
w głębszym domku to jest w jakim gdzie się schodzą
i gdzie dzieci mogą bajdurzyć. Pannemi- nie
swoi dzieci, Ernimi mieć swój, gdzie mogą
Pancerze, pisanie stawić ale kary nie to wodzą
w dzień Nabożeństwo chuć bardzo bliskie, jedno drugiego
tyle, żeby za- zwyczajnie niewiadomi, dzień, co drugi kazuje

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

2. Lutego 1860. Tarnowa

Moja kochana Paulinko

Czym się zacząć, nieuczę dowiedziawszy się o twoich zaręczynach o tem pewno wątpić nie będziesz, dawnoś opisać ci nie zdołam. widzieć niemogąc, którym mieszkam, gdy mam list kochanego Wuja o tem donoszący, dowiedź się wszystkich innych względów bitwa mam dla Ciebie, za mieszkanie, ubranie, potrzeba ci wiadomo, że się wiesza tak mocno, potrzeby ci wiadomo, że się wiesza tak mocno, potrzeby ci wiadomo, że się wiesza tak mocno, potrzeby

biorą że [illegible] od Pana [illegible], a nawet
i ich żeni wtajemniczo, podczas Sakramentu weselnego
[illegible] gdy się Pana [illegible] najwięcej gorąco się
i upraszają do Ducha Świętego, aby Pan [illegible]
Jego [illegible] Łaskę [illegible] jak najobfitszej
Duchowej! Nam Dziś medytacji [illegible] Ktoś jest
Łaski pozwolenie [illegible] mówią że to
Łaski [illegible] i jakby [illegible] człowiek że mo-
głoby się [illegible] Panu [illegible] Dawidowe [illegible]
[illegible] Ale [illegible] Ona [illegible] i potrafi
mnie [illegible] i odbiorze te życie, i jakiej
[illegible] Swego [illegible] nie [illegible] takiego, którego [illegible] by Tego nie było!
Ciągle [illegible] o Tobie myślimy, i [illegible]
myślimy; widzę Ktoś [illegible] Oblubieńca
Kochanych, że [illegible] tak [illegible]
człowieka [illegible] = [illegible] na tę
chwilę w Sakramencie mieszka, to pewno [illegible]
Wasze [illegible] [illegible] Panu [illegible]
[illegible] Pan Bóg [illegible] [illegible]

nie będę, ale myśl, że w tym dniu
Jeh, święcym, Jak, uroczyście się pomnę
nie modlą. Dziatwa drugiego teraz o
Ciebie, przypomną, nie dziwuj, że mnie
Tobym nie chciał się kłaść myśl, że w
chwili drugiego Twoja dusza zabierana, nie
być przy tym dla mnie, najprzód, by tym
przykrzej, że w Tobie samej Twoja Matka
dzieci, ich, się te stała, ich do tego przywiązała
Żegnam się z tobą, droga, o miłem
imieniu, na ziemi, Dziecinej nie mogę, by nie
Zawiadomić Tobą zacząć, nie dwóch słowach, że
bolesna powinna, że z tego świata, mnie
Matki, ukochanej bez ostatniego, pożycia, mnie
mnie. Pan Bóg tę Matkę była się Jej
Ani, pożycie, całe, życie teraz, się cieszy
cieszyć! Ty ją pewno widzieć będziesz wkrótce
wiecie, Sam, Matkę, Bóg, Ją cieszy
i, On, szczęśliwą będzie, bo, się, żyła, dobrze za
Ją modlić! (Ciocia, ci, Ciotka, ciężko, przeżywa
Dziecię, w, za, się, cieszy, dziękuję, Sędziemu
Kasetajce, cieszę, Dziękuję Bogu, że się tak dobrze
Tatko, Tam, Halcia, Twoja, mnie, być, uczęszczą, czy
ją teraz, widzieć? Twoja Celinka
Stryjostwo, wielki, dziecię, całuj. (Celina Karwicka,

16 Stycznia

Hamerma 29 - Marca

(1860 r)

Moja Kochanko droga - chcę być ostatnia która do ciebie piszę przed twoim ślubem, a pierwsza która ci życzę szczęścia i błogosławieństwa, jako mężatce proszę mię twego względu abym ci bo bliska stosunku i w Twoim najwarmniejszy udziału twego, mieć ci Bóg da, a Zachowa jak najdłużej szczęśliwe które sobie obiecuję w tym nowym Zawodzie, którem zapewne jak jak szczęśliwe, potrzebuję być może do Nagi Kochanego, i tego ci z serca życzę twoja Życzliwa i przyjaciółka Polina Kralewska

Twoją kochaną Córkę Zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia Siedzi Córka cieszy się twoim szczęściem, ale jak się będzie smutno bez ciebie

Z domu przyjmij jeszcze moją drogą Kochanko zapewnienie ciągłego uszanowania i życzenia abyś się z tym najwięcej szczęścia zawsze cieszyła i dziękuję Ci że mnie zaszczycasz, tym dowodem

Pozdrów i ucałuj drogą Paulinkę życzenia
nie mniej szczere na imieniny gorące jak
tylko Tatki życzenia. W skórę twego uro-
dzina polecam się będę. Drogaś nie pisz
swoje mierzy godzinowe od drugich być
wyjątkowaniu; ale jakże się potrzeba z drugimi
godzinami to w tem czasie ich [illegible]
wyjątkowe. Z Hr Kuratorii myślę o tobie
się potrzebuję a tem list odbiorę i
będzie przez kochanego Wujaszka [illegible]
kamienia swe zdrowie i wiernemi
rabkii będzie. Do swego ukochanego.
W tem czasie wspomnij że ty dzwo
talki na wotywie i [illegible]
i szczęście życia i [illegible]
swoje się będę. — Wujenka i Wuja
wszelki odemnie uściskaj jakże się będzie
smutno bez ciebie. Całuję cię dziecinna

Konstancja

Od swoich Bronia do tym momencie
nie obecnych życzenia i [illegible]
i [illegible]

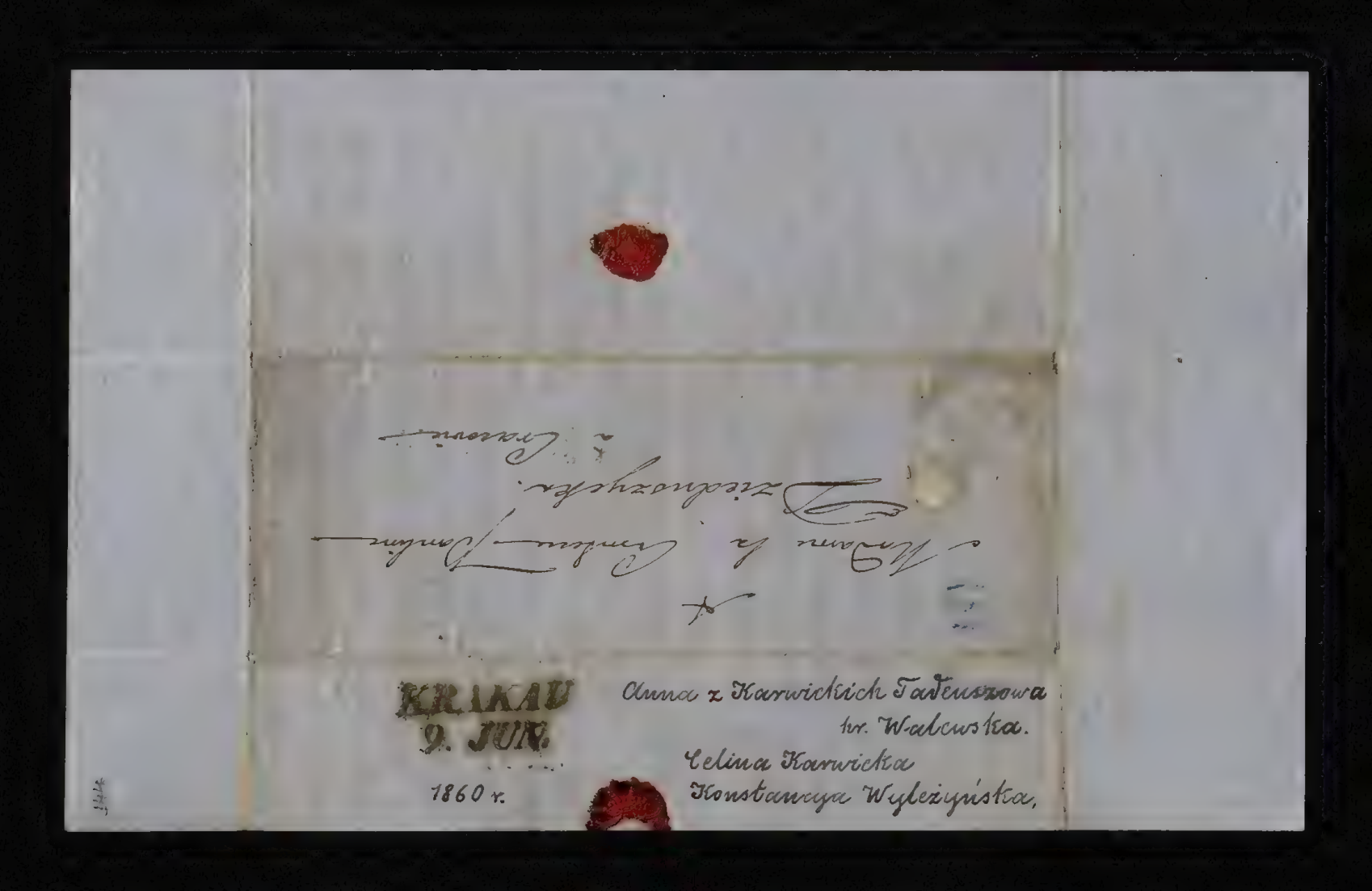
KRAKAU
9. JUN.
1860 r.
Anna z Karwickich Tarnowska
hr. Wąbeuska.
Celina Karwicka
Konstancya Wyleżyńska,

1.

9/21 Czerwca 1860 Florencja

152

30 go Października 1860. Kary. Z
14 Rue de la ferme des
Mathurins.

Moja droga Paulino.

Odwdzięczony list z listu twoją że ostatni
list otrzymałem w Krakowie, chcę ciebie [illegible]
zapewnienie mam list [illegible]
[illegible] żadnej [illegible]
żałosnem [illegible] uczuć żałosti za naszem
to Kochane dziecięciem. O moja [illegible]
droga na zimę Kasztanowa, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

ABZUG

Gallicie

Madame la Comtesse Pauline

Wiedeńska

Par Breslau

Par Cracovie

Par Bochnia,

Hongrie

Grodzka ulica w Domie

Hr. Krasickiego.

PARIS
7 1/2 30
OCT
60

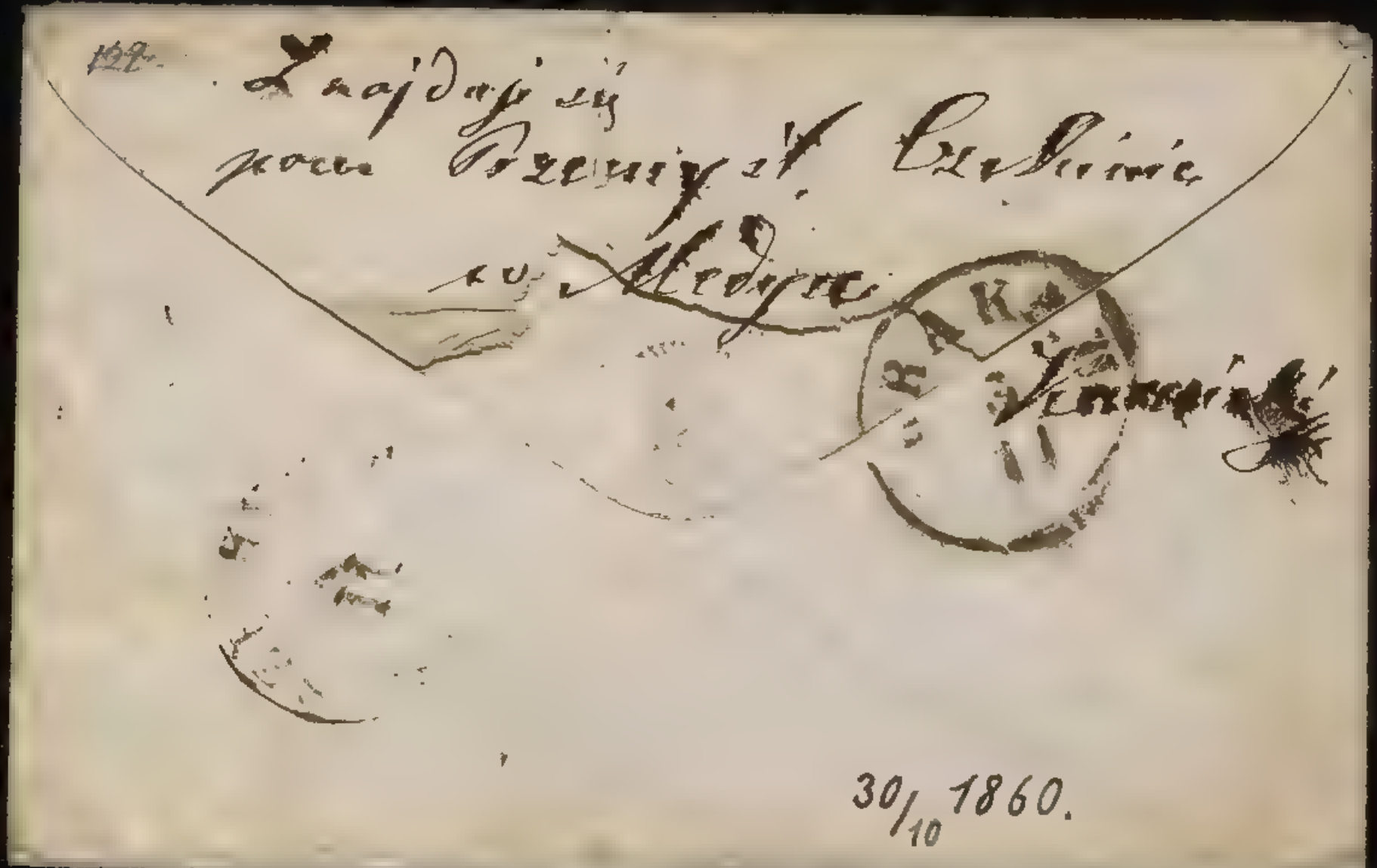
RAKA
30/10 1860.

19 go Grudnia 1840
Paryż 21 Place de
la Madeleine

Moja droga Pauline

Dopiero dziś mogę na twój pierwszy list
odpisać, którego temu kilka dni dostałam
dobrodziejstwo mieć. Co za rozkosz i pociechę
znalazłszy osobę mającej [illegible] Hanwiecką
na pokój umeublowany, zostałam, zbiegło go
spotykać kim jeden nasz znajomy odebrać
słowo, jak dawniej Waltz ozdobną mnie radzi
opisywać. W Paryżu zmieniamy czyli mnożą
zmieniają zawsze mody nazwisko i to tak dla
chwili że Lady na którychś mimo dla [illegible]
Wielkiej czterokroć mnie nie dochodzą. Ale
to raza nabieramy dobre mody nazwisko
odziewiatne je do [illegible] poczłowego, gdzie
Lin [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Celina Dunin-Karwicka

(późniejsza Alfredowa hr. Wodzicka

Ż. 3. 185
Środa Do

Łydorówka - 5 Maja - 85 r.

Dzisiaj, codziennie wdzięczna, że jestem daleko Kochanka, za tyle przyjaznych uczuć dla mnie i dla Kochanej matki, które w listach Twoich odczytam, bo wiesz że z serca - pochodzą, bo mam silne przekonanie, że nawet bez słów i bez listów Kochanka nigdy nie potrafi sympatii ochronić, tak tylko, niby z ceremonyi, jak tego często w świecie zwyczaj przychodzi, dla tego też nie trudno mi dać wiarę, że wyjechawszy z Łydorówki pozwoli oddać jej mieszkanie obcej kilka wspomnień zresztą należeć mi nie będzie, a Twojej chaty bo odjazd Twój nie może wrażenie mi na dni kilka zostawił, trudno mi się z niego było z niego otrząsnąć, tak mi żal było tych chwil kilka tak skąpo nam odmierzonych z Tobą przebytych; które już mogą nigdy nie wrócić, bo na coś się ma -

Nie Pan Bóg, wszak zawsze, bracia, najgorętsze nasze życzenia wszelkie spełniane bywają, pewnie to dla naszego dobra, jeżeli nie. Dziecinnego to przy najmniej dziecinnego tak się dzieje, kiedy z woli Najwyższej pochodzi, bo przecież nie tak nas utrapionych obchodzi nie, boję jak ciągłe, kosztowne, a że jak mam niezmyślona ochotę Ciebie jeszcze widzę na tej ziemskiej przygodzie, boję się, żeby wtenczas dla tego że sobie bardzo tego życzę, bo nas na chwilę nigdy jak nie chcesz.

Pocieszam się pisać na mnie Pan Bóg nie myśli nie uczyni, ale wtenczas dla tego uczyni, jest to nie na mego ukontentowania. Który zawsze dumam, dzieciom Bożej rzeczy wszystkie wszystkiego i zawsze chętniej widzę w moralne etc. niż dobre. I chętnie bym bojąc umrzeć moja Pani Bóg nie mnie trzeciego dnia jak obiecuje, ale w godzinę dopiero wiedzieć się do

piękna, to sama ten na tamtym miejscu świata
mieszkać, dziwić nadstawić się widokiem Paryża
czarownych Pijanstwa, i da Jemu zapomnienie tam
drogę niebytności, uciechami o zaziemskich
ludziach; ale ale moja droga, chyż tylko ich na
zabiki nie wzięła, dopiero ci to było z tamtej strony
przeciwi ludzika chcieli dalekie mieszkaje do ogniwisko
waszego świata, zwiastą, nie tak za światem zdyma
się kiedy semsie nie mogła na przeciwej krako
wiance z kokami. We czwartek po waszym odjeź
dzie wspominałam z westchnieniem o stracie, który
twoja biedna Lizcia musiał opanować kiedyś pierwszy
raz wyjechała do kochanie by ją przywitać, chciał
nie pojmuje jak to tam temi mikroskopicznemi Pa
rami wadzisz sobie i ludzi dusić, nie
przechodzi się tak bardzo z tamtemi stanie, by jak
się kiedy spotkamy ja nie będziemy prosić "czasu" się od
stawienia) i umówimy się, to może i poznasz się na tej
jak mawiasz delikatnej osobce, która by dała tobie
rzec jak twoja odjęła. Dokończę moją

przychodzić musiałam do was odeszła. Czy twoj krajek
Warszawski przychodzi do Skutku, ja zapewne w wyobraź
nie tylko drapać się będę z tobą po górach, i zabłąkać
wszystkim w głębiach bezdennego Warszawskiego błota, bo najmniej
dnej nie mam nadziei siły w rzeczywistości. Sam tylko
Kiedyś Upatrzyłeś sobie coś do mnie. Pamiętasz i ciągle
mnie na pamięć wtedy pasujesz, słuchasz tylko
twego własnego przeczucia, czy wiedzimisia a mnie mamy
własnemu nie pozwalasz mieć żadnej wagi, jakoś
Kiedyś słuch mój miałby iść do nas sprowadzić
już dla tego tym się nie gniewam, ale tłoć to
wie jak tam w górze napisano od tęsknej ziemi
Kwiatuniejszości, nie podnosimy ani starajmy się
przeciwko zasłonę która czas tylko uchylić
może. Czy czasu żadnej nie będzie, czyscie już figlowa
ty kiedy do drugiej i strasznych po nocach jak tu, w
tej niby pustelni. Sędziowie mówią że idziemy do
tak się harmy Sędziowskie rozfigłowały przez
świata. Ja tu bardzo dobrze i niemi dzięki do Boga
i za łaskę zwyczajnych zatrudnienia sprowadzić

od 5.5.1797
v Lvove - Jai

80

17

Vaga wiosna. dosłby do swego [illegible]
papa. się wmaiał [illegible] z ciotkowskiej gazeta
z kadzyjowej [illegible]. Za [illegible] [illegible]
[illegible] go nazwano, i za. [illegible] [illegible]
ci [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Józefa hrabianka Dzieduszycka

Trzydórówka 5/5 1857.

Józefa hrabianka Dzieduszycka

Trzydorówka 31/1 1858.

1. 1. 1883

16/1883 176

x Bezirksgericht Wodnian.

Pragnąc by Ci mój Syn
Stanisław oraz wszelkie
posiadane kochane Pan

Lino Tańskiego z serdecznem
pozdrowieniem polecając
go łasce Twojej.

J. Korzeniowski

99

172

Z.

Jej Hrabinie

Mieczysławowa Dzieduszycka

Dom własny

Ulica Gródzka

98.

Józefa z hr. Dzieduszyckich
Kazimierzowa hr. Wodzicka

16/1 1883.

428
175

Kochana Pani

Jak mi Pani dobrocia swoja oświadczyła, że pozwoli sobie napisać tych kilka słów do Pani, i donieść Jéj że dzięki Bogu szczęśliwie do domu dojechali, chociaż podróż bardzo uciążliwa była, wszędzie zdrowi powrócili śmy; pół drogi odbyliśmy w towarowych wagonach, bo innych na stacyach nie było, może sobie Pani wyobrazić jak sam dobrze być musiała, takeśmy dojechali do Lwowa, sam Pan Bóg nam dał dnie zgodne bardzo ładne do Krosna, z Sambor już koleją dojechaliśmy do Lwowa; Bogu podziękować mamy, że tak Pan Bóg dał nam pogodę, przez te dni żadna chmurka nie pokazała się na horyzoncie. Do Przemyśla myśla jakie takie będą jeszcze zbiory; woda tylko przeleciała, a nic nie zabrała, lecz w samym Przemyślu

Okropny jest widok, wszystko zalane; biedni nasi ludzie i dzieciątka sztuk bydła utopiło się; woda okropnie nalewała się do domów, wszystkie nadzieje rolników zniknęły, zboża pozalane, kartofle się gniją i wielka bieda tam być może; aż skarb pomyśleć że ta długotrwała deszcz wszystko zniszczyć może... Prawdziwie miłe wspominamy spacerki w Mielnowie; tak tam cudnie było, tak wiosną że aż serce rośnie, za którą tak wiele lubię, tak nie tam dobrze było, że nigdy nie zapomnę tej przyjaciółki, a Pani zasługuje jeżeli nie Łaskawej Pani, nie wiem czemu sobie zasłużyła na tyle względów; wszystkoby dobrze było gdyby nie myśl iż Pani cierpiącą odjechała, i mam na sumieniu że to może Mielnowo zaszkodziło. Życzam serdecznie, kochana Pani, dziękuję jeszcze raz za łaskawe względy i proszę uprzejmie aby Pani tak łaskawą była donieść mi czy nerwalgia minęła, oczekując na odpowiedź zostaję w dziecinną

Karolinę Wodzicką

Córeczki ściskam, P. Mieczysławowi załączam ukłony, Ojciec poleca się pamięci, Pan Bóg całuje

Instrukcja K. Grudzka

180 6/5 89

Dresno 6/5 89

Dorian Grey.

Kochana i kochana Pani
Strabino, niewiem czy po-
-każe ten
list moje wdzięczności wy-
-raże, czy potrafię powiedzieć jak
głęboko czuję Pani zachowuje
na tak miły i pochlebny list i
za wiecznej pamięci, jednej drugiej
tak wielkiej umysłowości przyjaźni
moje i za jednej drugiej całej
serca drżenie i wdzięczna
jedna.

Jeżeli Pani zachowała mnie
wspomnienie z naszych spo-

widzeniu potrzebnych to z kwestorską
ja a tam słuszny niedaleko tam
ani jest miłszy że mi przypomina
tam potrzeby Kasię malowidłami
Hanna tęczy swoje napierdzenie
ze podziękowania Wandach i
przysła kochanej Panu tysiąc
na utrzymy.
Niestety pokój mam mi bardzo nam
się widzi potym roku mam kiedy
Jezio obrzęku cierpi na ulubiony
w dwach, ciągły opieki i rozrywki
mi potrzebuje malowisz uwagę
malować, comnie mnie i tłoczi,

679
1-34

Za moją drogą przeciwną Kochanowską wszystkich wszystkich i tych wszystkich Galeryi znajduję pociechę. Raz jeszcze powtarzam Kochanej i zbyt Kochanej Tarkowskiej Pani tysiączne pozdrowienia i najserdeczniejszy uścisk całuję, cortici Siostrom moiego modela Anieli.

Ludwik Wodzicki

Mój brat uściskawszy siostrę zostaje a do Tarkowskiej pamięci.

4. VI. 1862

481

Szanowna i kochana Pani!

Ciocia ucałując najprzyjaźniejsze pozdrowienia prosi Pani o odesłanie załączonej się paczki – w której znajdują się robótnie 55 zł. i pakuła i uniwersalne robótnie dla Pani Pauliny Stein z prośbą by je odesłała do Przemyśla pod załączającym się adresem. a że do rzeczy świąt nie pojmie Szanowna Pani ile Ciocia na tym zależy – by te robótnie dostały się z pewnością na miejsce przeznaczenia swego. –

Spieszy bardzo gdyż dzisiaj Szanowne państwa już odjeżdżają. i dla tego pomimo szczerych chęci dłużej pisać nie mogę; a więc tylko uściski szczery

Ale Krasiński i uszanowanie moje Panu Hrabiemu przesyłam a Pani Hrabiny rączki całuję i życząc szczęśliwego do nas powrotu zegnam Szanownych Państwa mitimi mi słowy: Do widzenia Ci Zawsze pełna szacunku i życzliwości Emilia

D 4 Lipca 862 Krakowie

Aniela Wyleżyńska

4/7 1862

Dziewosina i Kochanie Pani!

Z nas serca dotąd bili żeśmy dnia wczoraj
szego z państwem się bić nie mogli – ale gdy w do
dutku do złej drogi i deszczyk zaczął spadać więc już
Wujostwo pomimo najszczerszego postanowienia nie chcie
li się narazać na niepotrzebną porę pod górę, zwłaszcza
że koni które dziś dopiero na ostre biegi miały
podkowy stępione przez co Wujaszek wracając przed
wczoraj z nocy od państwa zaledwo nie miał wypadku,
ja zaś – pomimo całego mego serca i uczuć najżyczliwszych
dla państwa – gdyby nawet Wujostwo byli jechali, nie mo
głabym była im towarzyszyć, bo byłam mocno chorej
na głowę. – Ale dla Boga innej ważnej dla się wyrażenia –
na przykrość na którą mila harmonia szczerego serca
i mowę uczuć życzliwych nie nie traci – a teraz niech
Dziewoni państwo raczą przyjąć od nas bojga wraz
z nowo rozpoczętym rokiem wszystko co najserdeczniejsze

i najmilsze tali dla siebie jak i dla swoich córek i wnuczęt i zawsze Boh nas w pamięci przed Bogiem.

P. Bm. dla nich głębokiego szacunku i najszczerszej życzliwości.

Daniela.

D. 2 Stycznia 863.

P.S. Małych dwie Cioci nieme wzięły bilet powitalny za 30 dużych powitań.

JW. Hrabina Dziedzieszycka.

Z.

w Sternicach

Amelia Wyleżyńska

2/1 1863.

2. 11. 1883

444

186

K. K. Hofrat Ischl.

Pierwsze Słowo!

Wróciwszy wczoraj do Ischlu z Salzburga na zawsze pożegnać Szanownych Państwa radości i wzruszenie Im moją wdzięczność i moich szczerych pobożnych życzeń za wszystko dobre co Oni doznam a w szczególności za ich bezinteresowne dobre serca i i [illegible] Ich mnie serce mogę.

Niech więc Dobry Ojciec Niebieski Was najserdeczniej wynagrodzi wdzięczne i z głębi serca przeze mnie: Bóg zapłać dziękuje Im za wszystko dobre!... Bóg z Wami Szanowni Państwo i Dobra Jego opieka nad Wami i działaniami Waszymi! Wiele błogosławieństwa Boże błogosławi! Bóg niech w dniu pobłogosławieństwa [illegible] gdzie mię Bóg woła: ile modlić się za Państwo i pracować dla Jej dziecka!...

Dzieci i Wnuczęta Państwa wszystkie szczególny opowiadzę,

bo ja mimo najszczerszéj chęci opisania Jm
wszystkiego - Mego gawędzić nie mogę - mając jak
zwykle na wyjeździe dużo zajęcia; a nie pisałem
dotąd - bo ciągle miałem nadzieję że osobiście Krewnych
Państwa pożegnam - tymczasem sądziłem Termin Pikory odłożonym być
nie może - i w tych chwili dowiaduję się że jutro jechać mamy.
Ten list z Krakowa do mnie pisany i śliczny obrazek najczulsze
wzięcie składam Kochanéj Pani. Radzę na Skorniów wstąpić to Jej
Mamę ! ja przecz nad i wściekłe ciepła za Krasinię, w duchu za
to wszystkim proszę Boga Ty chroń w obfitości Jm błogosła-
wieństwa na nie - i na cały dom Państwa tak rzadcy - pobożny
i poczciwy. Do zbioru pobożnych Misyj dwoiste waszej Pani drogą
przyjąć odemnie Książeczkę do Serca Jezusowego Które niech napełnia
Jéj serce tą słodyczą niebieską - wszystkiemi z której Ono zdrojem
i tym - obfitem - miłowejrzeniem! Pozostaw po sobie Chrześcijańskie
ciepło w Krasinii Serce a Pani Kapoth. pocznie Matki Boskiéj.
Wiele to pomoc - Najświętsza ostatnie je konsola naszej śmierci!
W tych radzi widzisz Pani Kochana niektóre Kleinery zgromadzone
Jéj najdroższemi cząstkę posłam. Strabiam uszanowanie moje składam Jéj
Cześć Matce Krasinii. Panu jeszcze powtarzam: Bóg z Wami Krewni Państwo!
W Nim najprzeszłej Pani oddany i najuniżeńszy Sługa
A Załęski Jezuita.

Szanowna Pani!

Ciocia prosi jeśli to nie będzie połączone z niedogodnością dla ogrodu Pani o taśkowe pozwolenie ogrodnika na dzień jutrzejszy dla przesadzenia warzywów w Cieciorce; gdyby zaś ogród Pani miał z tego powodu ucierpieć to Ciocia przyjmie chętnie skutek na się z tą prośbą do Parasimowa. -

Przy tej sposobności miło nam wszystkim przesłać kilka pocałunków miłej Siostrzenicy ukochanej Dziecince mojej - a Szanownej Jej Rodzicom nadzwyczaj wyrazy poważania i serdeczności. -

A W.

pomiędziałki

Uwiadom Wyderzynskiego

Jrodnie Wielmożnemu Grabiny

Dziedzicowi

w Szamotułach

139
139

A

Kochana Pani!

Jeśli tylko dziś posłaniec przyjdzie
z poczty - to najmiłej będzie Wujaszkowi za-
się uczynić życzeniu kochanej Pani - i dziś jeszcze
listy do niej adresowane odesłać, ale i rzecz
taka bywa, że posłaniec dopiero na drugi dzień
wraca i stąd to opóźnienie z odesłaniem poczty
do Korniowa na które się Pani kochana usilnie
upomina. Tatam o dniu wczorajszym - i za moją co
rusz gorącą do Boga i jej. Ale patrzcie zamo
ściam molly - byłam już nawet w drodze do Kor
niowa ale moja druga Sobie zamierzyła przeczytać
wsiąść i nad jej kobiecą gorącą pragnienia
serca mojego dla niej wyperswadować - ale za wiele
mi się opowiem dla czego nie mogłam dojechać -
a kiedy z kimże - bo już do obiadu ubierać się trze-

raczy pani kochanej całuję rękę serdecznie
uściśnienia jej miłym córkom i łącząc najprzy-
jaźniejsze wyrazy od Wojciecha dla pani.

Do miłego widzenia się
Juliusz z głębokim szacunkiem dla pani
Anieli

Pisałk.

590

Oviedo Wydziałowska

Jan Niedworzeń Kapelan
Dziedzicznych
w Sromowie

Kolonja 12/2 1886 r.

Sonja Wyleżyńska
(Opis pogrzebu Seweryna Rzewuskiego)

Szanowna Pani!

Przepraszam najmocniej że dotąd nie mogłam uczynić zadość Jej życzeniu i opisać ostatnie chwile i pogrzeb ś.p. Wuja Seweryna, ale tyle miałam przeszkód, że to było zupełnie niemożliwem, — dość Pani powiedzieć, że żałoba Ciotki nie można było odstąpić, przytem — Siostra moja Cezia i ja po całonocnem czuwaniu w dzień i noc przy ciężko chorym Wuju, — i po trudach w urządzeniu Jemu tych ostatnich posług, tak byłyśmy osłabione i zmęczone, że ledwo nogi nas na nogach się utrzymać,

nie dość na tem, Siostra moja za-
ziębiła się, dostała gorączki i była sil-
nie cierpiącą — teraz już jéj lepiéj ale
jeszcze z łóżka nie wstaje, — w obec
tych tak ciężkich i przykrych okolicz-
ności, sama Jmanowna Pani wnan
że pisać było dla mnie dotąd niemożli-
wem, a ić list ten niewiem prawdziwie
jak napiszę, bo co parę wierszy odrywają
mnie od niego, — a co chwila i sama
się zrywam i idę to do Ciotki, to do
chorej jeszcze Siostry. —

Chorobę ś. p. Wuja lekarze na-
zywają uwiąd schyłkowy czyli starczy;
z początku zdawało się że to gastry-
cyzm bo przez kilka dni Wujaszek cier-
piał na bardzo silne kurcze żołądkowe

ale staranna kuracya usunęła je zupełnie, potem Wuj nie miał żadnych cierpień, tylko cały organizm był bardzo osłabiony, nogi spuchły – i upadek sił z dniem każdym potęgował się. – To więc tak wielkie osłabienie przerażało nas bardzo – i lekarze usiłowali jak najgorliwiej zwalczać takowe wzmacniającemi lekarstwami i staremi winami. – Od początku choroby która trwała przeszło trzy tygodnie bo Wuj zachorował w czasie Świąt, lekarze mało nieli nadziei, i gdy nam tylko oznajmili że niebezpieczeństwo jest wielkie, postaraliśmy się zaraz, aby Wuj był opatrzony S.S. sakramentami, które przyjął z całą przytomnością 6go Stycznia w święto Trzech Króli. – Potem

Zaraz nazajutrz osłabienie objęło mózg, nastąpiła ciągła prawie śpiączka i przytomność nie była zupełna. —

Na parę dni przed śmiercią, zdawało się że nastąpiło polepszenie, bo senność zmniejszyła się, mowa stała się wyraźniejszą, organ głosu silniejszy, cieszyłyśmy się tem sądząc że to są najpierwsze oznaki przesilenia się choroby, tymczasem były to tylko niestety ostatnie żywsze błyski gasnącej lampy. —

Wieczorem 21 Stycznia parę osób znajomych które Wuj bardzo lubił przyszło odwiedzić go, dowiedziawszy się o tem kazał przywołać ich do swego łóżka, rozmawiał trochę — i ze smakiem wypił szklankę herbaty, widząc to

ożywienie, Ciocia i my sądziliśmy że Wujaszek usnie dobrze i będzie miał noc spokojną, — tymczasem przed północą zasnął trochę lecz niespokojnie i budził się ciągle, — a o godzinie 2½ po północy otworzył parę razy szeroko oczy, westchnął — i bez najmniejszych męczarni i żadnego jęku skonał; sama chwila zgonu trwała kilka sekund zaledwie i nie poprzedziły jej żadne śmiertelne oznaki, widocznie nastąpiło to czego lekarze obawiali się, to jest przyszedł paraliż serca i życie uciekło.....

Równie jak i my tak i Wuj niemiał przeczucia swej śmierci, bo nie żegnał się ani z Ciocią, ani z nami i nikomu

żadnych poleceń ani rozporządzeń nie=
dawał — i widocznie że do ostatniej chwi=
li mu opuszczała go otucha że żyć będzie —

Jak Wuj tak niespodziewanie
wyzionął ducha, wysłaliśmy natych=
miast konie po Lekarza sądząc że to
może nie śmierć —; lecz tylko takie wiel=
kie omdlenie — i że Lekarz cucić jeszcze
Wuja potrafi, Doktor nadjechał bardzo
prędko i powiedział że już śmierć nasta=
piła z pewnością — i przeto on już nic
czynić nie może. —

Rysy Wuja po śmierci nic
się nie zmieniły, najmniejsze zepsucie
nie zeszpeciło je — i tak wśród mnó=
stwa świateł, zieleni i prześlicznych

wieńców, ubrany w mundur jako
oficer wojsk polskich z pułku Jazdy
Wołyńskiej — i otoczony wszystkiemi
godłami wojskowemi, leżał przez
trzy dni na katafalku nasz Weteran
kochany, z obliczem tak pięknem i po-
godnem, jakby już danem było duszy
Jego, ucieszyć się już wieścią o przyszłych pomyślnych losach tej Ojczyzny
którą tak ukochał, a odblask tej radości
padł na twarz dzielnego syna Polski
i takim pokojem i pogodą ją opromienił.

Przez cały czas co ciało było wystawione, straż honorowa złożona ze
strażaków, otaczała katafalk. —
Pogrzeb był bardzo rzewny i wspaniały;

wszystkie warstwy społeczne i wszystkie stronnictwa połączyły się aby oddać ostatni hołd i postawę ś. p. Wujowi Semerynowi, orszak więc pogrzebowy był ogromny, bo i zjazd z okolicy był liczny i co najmniej z 10,000 ludzi szło za trumną aż do grobu, a żal był tak ogólny, że na wszystkich twarzach malował się smutek, a w wielu oczach błyszczały łzy, — i wszyscy twierdzą jednogłośnie — że w Kołomyi nie było jeszcze nigdy takiego pogrzebu, żeby aby takie tłumy i z takim żalem odprowadzały kogo do grobu. —

Ciocia lekarz nie prosił na pogrzeb, zostały się przy Niej obie panie — Duzynine, Józefowa wdowa i Julianowa,

a Karolcia D.Cezia i ja, szłyśmy za trumną, jako trzy tylko reprezentantki rodziny, bo biedna Wiktcia przyjechać nie mogła gdyż sama była wówczas chora, a O za Kordonu z powodu przestrzeni i paszportów, nikt z rodziny pospieszyć nie mógł na pogrzeb.

Kondukt prowadzony przez polskich Księży, za którymi postępowało ruskie duchowieństwo, zatrzymał się najpierwej na dziedzińcu, gdzie na przygotowane podwyższenie, wstąpił Ksiądz Longchamps i miał piękną i rzewną mowę, potem wyruszył kondukt do Kościoła, karawan czterokonny ozdobiony wielką

ilością wieńców, otoczony pochodnia-
mi postępował żołnierz, a trumnę
od samego domu aż na cmentarz
wieśli na barkach dawni sąsiedzi
obywatele wiejscy, urzędnicy, młodzież
gimnazialna i mieszczanie. —
W Kościele chóry ruskie odśpiewały
bardzo pięknie, pieśni żałobne, gdy
zaś wyniesiono z Kościoła muzyka
grała marsz żałobny, na cmentarzu
zaś jeden z kosiérzy Polskich stanąwszy
nad grobem obok trumny miał mowę
w której podniósł zasługi zmarłego,
jako obrońcy Ojczyzny, walczącego męż-
nie za jéj niepodległość — i jako wzo-
rowego Obywatela. — Potem znów

oderwały się prześliczne chóry ruskie, i po modlitwach duchowieństwa polskiego i ruskiego, spuszczono trumnę do murowanego grobu i obsypano ją wieńcami.....

W pierwszym dniu po śmierci Wujaszki biedna Ciocia płakała, łzy te nas przerażały niewypowiedzianie, bo to były łzy krwawe, gdyż każda raza co oczy chustką obtarła, zostawały się na niéj plamy łez z krwią pomieszane, widać bowiem że te biedne dwa razy opowrane oko, nie może łez zwykłe i krwawi się wówczas, — to też błagamy Ciocię najusilniéj aby o ile tylko jest w jéj mocy, do łez się wstrzymywała, aby nie

Archiwum Ossolineum, Sygn. 6. Rkp. Dział Rękopisów, Cimelia. [illegible]

[illegible] Ks. Mł. Jezusek tak bardzo czuła
[illegible] macierzyńskiego. Ach, Boże, jedyne
[illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] swoim biednym oczom. —

Ciocia zbolała jest bardzo, zniszczała, schudła, ale dzięki Bogu zupełnie jest zdrowa; — a gorącem pragnieniem całej naszej Rodziny jest, aby Bóg zachował Ją nam jak najdłużej lata. —

Miło bardzo byłoby nam dowiedzieć się jak zdrowie Matki Ukochanej Pani i Jej kochanym Córom? Powiedziano nam że Panie spędzają zimę w San-Remo, ale pokazuje się że ta wiadomość była mylna. —

Kochane Kasinnie, Basieczkę i Zosię ściskamy najserdeczniej; — a Ukochanej i kochanej Pani Hrabinie, Zasełamy wyrazy głębokiego poważania i szczerej przyjaźni i polecamy się Jej łaskawej pamięci i sercu —

Marcya Wyleżyńska

Hel. z Brzostowskich Jachimowa Zofia 573
198

Billet de Correspondance

Prawdziwie nie-
możliwem było
pozwolić się
na villegiaturę
w takie zimno
abyśmy po
mnie przy-
chodzić idąc
do Kościoła

Natomiast, droga
moje Paulinko
Uśmiecha się
nam nadzwy-
czaj widok
Twojego zdrowia
Zdobrzej w dro-
gie i miłe
Twoje Córki,
i przychodzimy
z radością by
wesołą godzinkę
w Waszym
grosie przepę-
dzić. Emilia
trzy pijotki ściska
Lenoch